WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Konferencja prasowa rzecznika rządu

We wtorek w Warszawie odbyła się kolejna konferencja prasowa rzecznika rządu JERZEGO URBANA dla dziennikarzy zagranicznych, na której złożył on kilka oświadczeń i odpowiadał na pytania korespondentów.

Pierwsze z oświadczeń dotyczyło odpowiedzi **Michaiła Gorbaczowa** na pytania przedstawicieli amerykańskiego tygodnika „Time". Treść wypowiedzi — stwierdził J. Urban — tok myślenia radzieckiego przywódcy, są powszechnie aprobowane przez Polaków. Zdecydowanie popieramy radzieckie propozycje zahamowania zbrojeń oraz wyrażony przez Michaiła Gorbaczowa punkt widzenia na stosunki radziecko-amerykańskie. Sprawa niedopuszczenia do militaryzacji kosmosu i potraktowanie tego jako niezbędnej przesłanki porozumień rozbrojeniowych w innych dziedzinach oraz całokształt radzieckiego stanowiska, w pełni odpowiada narodowym interesom Polski. Dlatego władze naszego państwa wyrażają tożsamość z zasadami i motywami radzieckiej polityki, którą przedstawił Michaił Gorbaczow.

Z kolei rzecznik rządu ustosunkował się do doniesień gazet amerykańskich o oświadczeniu rzecznika Departamentu Stanu, iż rząd USA nie będzie prowadził rozmów z gen. **Wojciechem Jaruzelskim,** w czasie jego pobytu w Nowym Jorku, na sesji ONZ. Strona polska — stwierdził — nie występowała o takie rozmowy, nie proponowała ich i tym bardziej nie zabiegała o nie. Polski premier nie składa wizyty w Stanach Zjednoczonych, lecz udaje się na sesję ONZ.

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Prezydium NK ZSL

Prezydium NK ZSL 3 bm. zapoznało się z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą kraju, ze stanem zaawansowania żniw i przebiegiem skupu zbóż oraz przygotowaniem do kampanii jesiennej w rolnictwie. Dokonano oceny realizacji zadań kół i instancji ZSL w kampanii wyborczej do Sejmu.

Oceniono działalność kół i instancji Stronnictwa w zakresie szkolenia politycznego w roku szkoleniowym 1985/86. Zakończony rok szkoleniowy był pierwszym etapem nowej merytorycznej i organizacyjnej koncepcji szkolenia, zaplanowanej na okres do X Kongresu ZSL.

Przyjęto wytyczne w sprawie szkolenia politycznego ZSL w roku 1985/1986. Będzie ono stanowić kontynuację generalnych celów i założeń ideowo-politycznych przyjętych na IX Kongresie, a zapoczątkowanych w kampanii wyborczej do Sejmu.

Ciąg dalszy na str. 2

Listy do kandydatów

Przed kilkoma dniami skierowaliśmy do Czytelników prośbę o nadsyłanie do nas refleksji przedwyborczych. Bardzo nas cieszy, że pierwsze listy już nadchodzą.

Oto jeden z nich. Były pracownik „Przemysłówki" — **Tadeusz Mikietyński** z ul. Malmeda w Białymstoku pisze, że ze względu na stan zdrowia nie może uczestniczyć w żadnym z zebrań konsultacyjnych, wobec czego listownie powierza przyszłym posłom do rozwiązania następujące sprawy:

1. budowę nowego ujęcia wody na potrzeby już prawie 300-tysięcznego Białegostoku. Woda, którą obecnie pijemy jest niedobra i często zanieczyszczona.

2. ukończenie budowy oczyszczalni ścieków i dokończenie prac na budowie dworca PKP i PKS. Oby udało się je oddać do użytku w roku 1989, czyli w 45-rocznicę wyzwolenia Białegostoku.

Z wielką satysfakcją będę głosował na wybranych kandydatów — pisze autor — jeśli wyżej wymienione postulaty znajdą się w grupie spraw pilnych do załatwienia.

Natomiast **Janusz Gulewicz** — inspektor Oświaty i Wychowania z Suraża chce zainteresować przyszłych posłów problemem realizacji ustaw, które wydał Sejm minionej kadencji.

Posłowie uchwalili wiele ustaw. Jak one są respektowane? — zapytuje. Narzekamy na brak rąk do pracy, a jednocześnie hołubimy pasożytów. Co dała ustawa o zwalczaniu uchylających się od pracy? Niewiele. Jak się może czuć dobry rolnik czy robotnik wobec spekulantów. Ich dochody kilkakrotnie przekraczają nasze pensje, oni kpią z nas wszystkich. Na rynku przy ul. Bema w Białymstoku odważnie handlują sobie pod oknami komendy MO.

Dlaczego kiosk warzywny musi prowadzić pośrednik, dlaczego producentowi warzyw czy owoców nie można wydzielić miejsca do sprzedaży?

To są sprawy — podkreśla Czytelnik — które powinny znaleźć miejsce na forum Sejmu.

Czekamy na kolejne wypowiedzi Czytelników. Piszcie do nas pod adresem naszej Redakcji: **15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1** z dopiskiem na kopercie: **„Listy do kandydatów".** Wasze uwagi i spostrzeżenia mogą dotyczyć różnorodnych spraw, zarówno drobnych jak też rangi krajowej. Wszystkie je przekażemy naszym kandydatom na posłów w czasie redakcyjnego spotkania w „Dzień Czytelników". „Dniem" tym będzie środa, 18 bm. Już dziś zapraszamy na dyskusję wszystkich, którzy zechcą porozmawiać z przyszłymi posłami. Kto nie będzie mógł przybyć zachęcamy: niech pisze „Listy do kandydatów".

(Ag-ib)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 206 (10 595) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 4.09.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

„Dzieci nade wszystko"

W Warszawie trwają obrady międzynarodowego kolokwium UNICEF pn. „Dzieci nade wszystko". Bierze w nich udział ok. 100 działaczy tej organizacji z 26 krajów. Dominującym tematem pierwszego dnia debaty była historia powstania UNICEF — funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz dzieci który z czasem przekształcił się w stałą organizację międzynarodową systemu ONZ.

Doświadczenia z pierwszych lat działalności UNICEF, kiedy to jej celem było przede wszystkim ratowanie życia i zdrowia dzieci w krajach zrujnowanych kataklizmem wojennym mogą mieć — jak się podkreśla — duże znaczenie dla programowania form bieżącej pomocy dla dzieci. Na tle światowego kryzysu gospodarczego sytuacja dzieci w Krajach III Świata, a w wielu przypadkach także w krajach uznawanych za bogate rysuje się dramatycznie.

Głównym problemem są strefy głodu i permanentne-

Ciąg dalszy na str. 2

Jak obsłużyć lepiej pasażerów i gospodarkę

Kolejarskie dylematy

Ledwo kolejarze uporali się z letnim szczytem pasażerskim, przewożąc w lipcu i sierpniu przeszło 170 mln osób, a już zaczął się dla nich następny trudny okres — jesienno-zimowy. Obecnie szczególnie ważne jest sprawne i szybkie przetransportowanie węgla (m.in. dla elektrowni i elektrociepłowni) oraz ziemiopłodów.

Realizacja tych zadań — stwierdzono 3 bm. na konferencji prasowej w Ministerstwie Komunikacji — nie przyjdzie łatwo. Dotąd kolej nie zdołała bowiem nadrobić zimowych zaległości, wynikających stąd, że w I kwartale bm. przemysł pracujący na zwolnionych obrotach ograniczał zamówienia transportowe. Później, kiedy skończyły się kłopoty m.in. surowcowe, znacznie zwiększył zapotrzebowanie na transport, często ponad możliwości kolei. Chcąc sprostać tym zamówieniom kolejarze zwiększyli obciążenie wagonów oraz przyspieszyli ich obroty. Niestety, nie pomogło to w oczekiwanym stopniu. W ciągu 8 miesięcy br. kolej przewiozła o 9 mln ton mniej ładunków niż w tym samym okresie ub.r. Odpowiedzialność za to w znacznej mierze ponoszą jednak klienci PKP, gdyż wielu z nich nie respektuje decyzji rządu polecających obsługiwać wagony w soboty i w niedziele. W tych dniach magazyny licznych przedsiębiorstw są zamknięte, a wagony zamiast jeździć stoją na bocznicach. W rezultacie od kwietnia do sierpnia br. utracono możliwość przetransportowania ponad 5 mln ton ładunków.

Zaległości byłyby większe, gdyby przemysł taborowy nie zaczął wreszcie w tym roku (po raz pierwszy od lat) rytmicznie i planowo dostarczać nowych wagonów towarowych. Dostawy te są jednak wciąż mniejsze od potrzeb. Kolei pomogło też zakończenie w tym roku elektryfikacji kilku dalszych linii, w tym magistrali

Ciąg dalszy na str. 2

PPWK zapowiedziało wydanie nowej edycji Geograficznego Atlasu Świata. Ma on się ukazać w I wydaniu w 2 tomach w nakładzie 190 tys. egz. i sprzedawany będzie wyłącznie w subskrypcji. Różnorodna treść fizyczna, polityczna i gospodarcza dla państw, kontynentów i świata zawarta będzie na 190 stronach mapowej części atlasu. Przewiduje się zamieszczenie serii barwnych zdjęć satelitarnych wybranych fragmentów ziemi.

CAF — M. SZYPERKO



„Gazeta" komentuje

Bez niedomówień

Codziennie od Siemiatycz po Mikołajki, w miastach i wsiach, naszego regionu, odbywa się po kilka zebrań wyborców z kandydatami na posłów. Wbrew życzeniom przeciwników politycznych cieszą się one wysoką frekwencją, znacznie wyższą niż przed rokiem w kampanii wyborczej do rad narodowych. Z reguły sale są wypełnione do ostatnich miejsc, a bywa że nie mogą pomieścić wszystkich, którzy przyszli poznać kandydatów i porozmawiać z nimi o sprawach, którymi powinien zająć się nowy Sejm PRL. Tak jest w Białymstoku, Suwałkach, Hajnówce, Zambrowie — niemal wszędzie.

Wysoka frekwencja i żywa dyskusja są bezsprzecznym świadectwem demokratyzacji naszego życia i odnajdywanie się w nim coraz szerszych kręgów społecznych. Dowodzą wychodzenia wielu ludzi z pobożnej bierności i kibicowania, włączenia się — w ramach ruchu porozumienia narodowego — do rozwiązywania naszych wspólnych, polskich problemów. Jakże często padają nacechowane troską stwierdzenia, że nie ma dziś ważniejszej sprawy od rzetelnej pracy i oszczędnego gospodarowania posiadanym majątkiem.

Ludzie mówią szczerze bez ogródek o tym co ich nurtuje, denerwuje i boli, a co ma wpływ na codzienne życie. Do najczęściej poruszanych tematów należą: budownictwo mieszkaniowe i remonty, gospodarka komunalna, opieka lekarska i ochrona środowiska naturalnego, stan szkolnictwa podstawowego, obsługa rolnictwa i praca handlu. Nic dziwnego, gdyż w tych dziedzinach są ogromne potrzeby, a w niektórych miejscowościach, jak na przykład w Piszu w zakresie gospodarki cieplnej, a w Ełku w szpitalnictwie są wprost naglące.

Ciąg dalszy na str. 2

Dlaczego spóźniają się podręczniki szkolne?

3 bm. u przewodniczącego Rady Krajowej PRON **Jana Dobraczyńskiego** obradowało prezydium zespołu PRON-u ds. programu Książka, pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, wiceprzewodniczącego Rady Krajowej PRON **Józefa Czyrka.**

Stwierdzając z aprobatą wykonanie w I półroczu połowy zaplanowanej na cały rok bieżący ilości egzemplarzy książek — skupiono uwagę na ustaleniu przyczyn powodujących opóźnienia w produkcji podręczników szkolnych.

Przypomniano konkretne wnioski zgłaszane na poprzednich zebraniach (zwłaszcza dotyczące zapewnienia dostatecznej ilości papieru oraz przydziałów dewiz na materiały poligraficzne i części do maszyn), które już w pewnym stopniu zostały zrealizowane i muszą być realizowane nadal, owocując w roku bieżącym nadrobieniem

Ciąg dalszy na str. 2

Echa wywiadu radzieckiego przywódcy

Poczucie odpowiedzialności

Wypowiedź sekretarza generalnego KC KPZR **Michaiła Gorbaczowa** dla tygodnika „Time" jest wydarzeniem politycznym o niezwykle doniosłym znaczeniu dla współczesnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, niezależnie od tego, jakie wnioski będzie umiała wyciągnąć z niej ekipa zasiadająca dziś w Białym Domu. Przywódca radziecki używał słów bardzo powściągliwych, rozważnych, pełnych troski, ale i bardzo stanowczych. „Scenariusz nacisku" na ZSRR nie powiedzie się! Radziecka odpowiedź będzie zawsze adekwatna do stwarzanego zagrożenia.

Koła polityczne Waszyngtonu, jak i innych stolic, np. państw EWG, nie będą mogły łatwo przejść do porządku nad takimi, wskazanymi w wypowiedzi M. Gorbaczowa kosztami — przyjętego przez prezydenta USA i jego prawicowe otoczenie — kursu na konfrontację, jak gigantyczny deficyt budżetowy i deficyt w handlu zagranicznym USA, podcinający byt tej przytłaczającej większości amerykańskiego przemysłu, która zaangażowana jest w produkcję pokojową, nie zaś w wytwarzanie nowych generacji rakiet. Stwierdzenie, iż USA narzucają swoim sojusznikom w NATO ograniczenia na eksport do ZSRR i krajów socjalistycznych po to, aby dzięki owym politycznym barierom łatwiej im było prowadzić „wojnę technologiczną" z Europą Zachodnią jest dziś głośno wypowiadane w Bonn, Brukseli czy Londynie.

Ważkie słowa, iż czas, aby stosunki między obu wielkimi narodami stały się godne ich historycznej roli, mają bardzo konkretną treść. Nawiązują nie tylko do spotkania nad Ładą, lecz i do okresu intensywnej radzieckiej industrializacji z lat trzydziestych. Żyją jeszcze działacze biznesu, jak i prości amerykańscy robotnicy, którzy uczestniczyli w tym wielkim dziele. Dziś ZSRR dysponuje ogromnym potencjałem przemysłowym i naukowym, ale chce, w naturalny sposób, uczestniczyć w międzynarodowych obrotach handlowych czy współpracy badawczej, bardzo żywej między obu krajami w latach siedemdziesiątych.

Jest to szansa nie tylko dla amerykańskich farmerów, rugowanych dziś z ziemi przez wysoką — na skutek deficytu budżetowego — stopę procentową, po której muszą spłacać zaciągnięte pożyczki, lecz także dla borykających się z ograniczeniami budżetowymi specjalistów z NASA czy fizyków zajmujących się syntezą termojądrową, na które to badania również ograniczono fundusze, przerzucane dziś w USA na naukę dla wojska. Niepokój o gospodarcze skutki wyścigu zbrojeń dla USA podzielają również politycy z własnej partii prezydenta Reagana. Republikański senator **Ted Stevens,** współprzewodniczący powołanej przez Senat (chyba nie z nadmiaru

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

M. Gorbaczow przyjął senatorów

● *MOSKWA — Michaił Gorbaczow przyjął we wtorek na Kremlu przebywających w Związku Radzieckim na zaproszenie grupy parlamentarnej ZSRR przywódcę demokratów w Senacie USA Roberta Byrda oraz tymczasowego przewodniczącego Senatu Stroma Thurmonda i grupę senatorów. W czasie rozmowy M. Gorbaczow ocenił obecny stan stosunków radziecko-amerykańskich i całokształt sytuacji międzynarodowej.*

Kryzys rządowy w Belgii

● *BRUKSELA — Król Belgii Baudouin rozwiązał parlament, o czym poinformował premier Wilfried Martens. Obecny rząd koalicyjny będzie sprawował władzę do czasu wyborów parlamentarnych zapowiedzianych na 13 października. Decyzję o rozwiązaniu parlamentu podjęto w związku z kolejnym, drugim w ciągu 2 miesięcy kryzysem rządowym, który jest wynikiem sporu Flamandów i Walonów o budżet na oświatę.*

Wojna irańsko-iracka

● *BAGDAD — Rzecznik wojskowy w Bagdadzie podał, że samoloty irackie zbombardowały irański port przeładunkowy ropy naftowej na wyspie Charg. Zrzucono 8 ton bomb. Był to czwarty nalot iracki na wyspę Charg w ciągu ostatnich 3 tygodni. Strona irańska nie potwierdziła bombardowania.*

Podwyżka cen w Jugosławii

● *BELGRAD — Od września wzrosły w Jugosławii opłaty za przejazd kolejami (o 15 proc.) i za przewóz towarów kolejami (o ponad 28 proc.). Bez żadnej zapowiedzi (co jest tutaj na ogół rzadkością) podniesiono 1 bm. ceny mleka wszystkich gatunków. Mówi się o rychłym wzroście cen niektórych innych artykułów spożywczych. (Opr. Dor)*

Dzielić — nie dzielić towary rynkowe

Sporo jest jeszcze towarów, których deficyt powoduje konieczność równomiernego rozmieszczenia ich na terenie kraju. Gdyby zostawić tu wolną rękę poszczególnym organizacjom handlowym o zasięgu wojewódzkim, okazać by się mogło, że oto lodówki i pralki łatwo dostać we Wrocławiu, bieliznę w Łodzi, a węgiel na Śląsku. Przyczyną są nie tylko niższe koszty handlowe, występujące zawsze wtedy, gdy dostawca jest blisko odbiorcy, ale również często jeszcze próby partykularnego traktowania własnego rynku przez poszczególne województwa. Jak jednak wyglądałby on wówczas, np. w suwalskim czy łomżyńskim a więc tam, gdzie nie koncentruje się produkcja deficytowych artykułów?

Resort Handlu Wewnętrznego i Usług chętnie zrezygnowałby z centralnego rozmieszczania towarów, zwłaszcza że ta działalność stoi jakby w sprzeczności z zasadami reformy i samodzielnością przedsiębiorstw handlowych. Tendencje do ograniczania listy towarów rozdzielanych na poszczególne województwa są zresztą coraz wyraźniejsze. W tym roku zrezygnowano z 10 grup asortymentowych; na przyszły proponuje się wyłączenie z centralnego sterowania dalszych 18 grup, w tym min. cukierków, papierosów, niemowlęcej bielizny pościelowej, gumowego obuwia roboczego, maszyn do szycia, rowerów, monofonicznych odbiorników radiowych, mebli i materiałów podłogowych.

Nie zmienia to faktu, że na proponowanym wstępnie wykazie towarów rozdzielanych znaleźć się mogą w przyszłym roku aż 64 grupy towarowe począwszy od żywności (w tym mięsa, tłuszczy, ryb, cukru), przez tkaniny bawełniane i bawełnopodobne, bieliznę pościelową i osobistą, koszule, wyroby pończosznicze, nici, żarówki, po sprzęt gospodarstwa domowego, te-

Ciąg dalszy na str. 2

Przygotowujemy się do ostrej zimy

„Przygotowujemy się do ostrej zimy". Takie stwierdzenie padło 3 bm. ze strony przedstawicieli Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej na konferencji prasowej poświęconej ocenie dotychczasowych przygotowań gospodarki komunalnej do zimy.

Zarządcy budynków i przedsiębiorstwa miejskie wyciągnęły wnioski z minionej ostrej zimy i dziś robią wszystko — jak zapewniają — aby mieszkańcy nie marzli, mieli pod dostatkiem ciepłej i zimnej wody oraz aby awarii było jak najmniej. Tam, gdzie domy ogrzewają kotłownie lokalne już dziś na placach zmagazynowano prawie 2 mln ton opału. Do końca września trzeba jeszcze zgromadzić 700 tys. ton węgla po to, aby była żelazna rezerwa, tj. co najmniej 45-dniowy zapas. W tej sprawie rząd podjął decyzję — zwiększenia przydziału węgla na cele grzewcze do 6,3 mln ton, tj. o 1,3 mln ton więcej niż w ubiegłym sezonie.

Przedsiębiorstwa oczyszczania miast już dziś meldują pełną gotowość. Przybyło 170 piaskarko-solarek i zgromadzono 300 tys. ton piasku i 150 tys. ton chlorku wapnia i sodu do posypywania ulic. Trudniejsza sytuacja jest natomiast w drogownictwie. Szkody wyrządzone zimą i w czasie wiosennych roztopów likwidowane są do tej pory. Zakres napraw ulic jest wyjątkowo szeroki a ekipy remontowe prowadzić będą prace aż do pierwszych mrozów.

Szczególna uwaga przedsiębiorstw zwrócona jest w tym ro-

Ciąg dalszy na str. 2

Choroba komputerowa

Dr Prem Misra z Glasgow w Szkocji jest przeświadczony, że nadmierne zainteresowanie dzieci i młodzieży grami komputerowymi może spowodować poważne wyczerpanie, obsesje i bezsenność.

Nastolatki w wieku 16—19 lat cierpią na zaburzenia psychiczne, halucynacje i wyczerpanie fizyczne w wyniku bawienia się komputerami. Niektórzy spędzają w ten sposób po 12 godzin dziennie.

Komputery stały się najważniejszą częścią życia dla wielu młodych ludzi, którzy wyobrażają sobie, że żyją one własnym życiem.

Często czekają, aż ich rodzice usną, aby mogli bez przeszkód zajmować się ulubionymi maszynami przez całą noc.

Misra ostrzegł rodziców, że powinni szukać porady lekarskiej w przypadku zauważenia u swoich dzieci nadmiernego zainteresowania zabawami komputerowymi.

Wydawca magazynu poświęconego tym grom, Ronald Coates powiedział, że zauważył też wzrost zainteresowania nimi wśród dorosłych, co stało się przyczyną zwiększonej liczby rozwodów.

(PAP)

Gdzie Pisz, tam inicjatywy

Wypracowywanie tradycji

Przerzedziły się ulice Augustowa, Giżycka, Pisza i innych miast. Wyjechali wczasowicze i turyści, zrobiło się spokojniej, ciszej i trochę melancholijnie, zwłaszcza, że już pachnie jesienią. Ale gdy jedni wyjechali, to drudzy — również z urlopów — powrócili w swoje strony. Wśród nich ponad połowa załogi renomowanych PISKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKLEJEK. Bo w sierpniu — poza wydziałem płyt komórkowych — zakłady poddane zostały gruntownemu remontowi.

JUŻ CZAS NAJWYŻSZY było to zrobić — mówi sekretarz KZ partii, **Adolf Becker.** — Remonty przeprowadzamy co roku, lecz ostatnio ze względu na potrzebę odzyskania utraconej produkcji, były one ograniczone do najniezbędniejszych robót. Na skutek wydłużonej ciągłości pracy pogorszył się stan techniczny różnych ciągów, co zaczęło ujemnie odbijać się na wydajności i jakości. Na przykład z powodu przeciążenia transportera wystąpiły przestoje na łuszczarkach, natomiast na lignofolu — z braku odpowiedniej temperatury — wydłużył się cykl. Remont, podczas którego wymieniono płyty grzejne, tłoki, cylindry i inne części oraz poszerzono kanały usprawni produkcję, ułatwi pracę, wpłynie na lepszą jakość wyrobów oraz wykorzystanie energii cieplnej.

Z potrzeby i aspiracji

— Oczywiście — wyjaśnia dyrektor **Jan Muzyka** — remont ten został uwzględniony w planie rocznym, sięgającym w zakresie sprzedaży 2.068 milionów złotych. Jak dotychczas, po siedmiu miesiącach wyniki są dobre, wykonaliśmy prace na sumę 1.281 milionów czyli prawie z 50-milionowym przekroczeniem założeń na ten okres.

Dyrektor Muzyka był uczestnikiem poznańskiej narady poświęconej sprawom dotyczącym reformy gospodarczej. Nawiązuję do tego w aspekcie sytuacji w zakładach.

Przede wszystkim — odpowiada — należy zacząć od podstawowego stwierdzenia, że chociaż z różnymi niedomaganiami, to jednak reforma gospodarcza zdaje swój egza-

Ciąg dalszy na str. 3

Ważne dla Polaków pracujących za granicą

Z dniem ogłoszenia w Monitorze Polskim, co ma nastąpić w najbliższych tygodniach, wejdzie w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie zawierania przez obywateli polskich czasowo przebywających za granicą umów z jednostkami kierującymi do pracy u pracodawców zagranicznych. Dokument ten dotyczyć będzie tych Polaków, którzy przed 1 stycznia 1985 r. wyjechali za granicę na podstawie paszportów, podjęli tam pracę u pracodawców zagranicznych zgodnie z przepisami państwa, w którym przebywają i nadal tę pracę wykonują.

Ocenia się, że przepisy uchwały mogą objąć ok. 100 tys. Polaków. Nie będą one wszakże dotyczyły wszystkich. Wyłączono mianowicie tych obywateli polskich, którzy pozostali za granicą podczas podróży służbowych i wyjazdów związanych z wykonywaniem pracy dla pracodawców krajowych, a także tych, którzy zostali skierowani do pracy, za granicą np. przez „Polservice" i pozostali tam nadal po wygaśnięciu terminu ważności skierowania. Na przepisy tejże uchwały nie będą się też mogli powoływać obywatele polscy, którzy pozostali za granicą jako uczestnicy grupowych wyjazdów turystycznych. Wreszcie, uchwała nie dotyczy osób, którym za granicą udzielono azylu politycznego oraz tych, którzy prowadzili tam działalność szkodzącą interesom naszego kraju.

Każdy zatem, kto przebywa obecnie za granicą, wyjechał tam przed 1 stycznia 1985 r., pracuje zgodnie z przepisami państwa swego pobytu, spełnia warunki formalne doty-

Ciąg dalszy na str. 2

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

się Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Nieprawdziwe są także doniesienia o zamierzonej konferencji prasowej gen. Jaruzelskiego lub jego współpracowników.

Rząd polski — kontynuował J. Urban — pragnie oczywiście regulowania swoich stosunków ze wszystkimi krajami, z którymi rozmowy mogłyby sprzyjać poprawie stosunków lub ich pożytecznemu rozwojowi. Dotyczy to także Stanów Zjednoczonych, z którymi — nie z winy Polski — stosunki są szczególnie złe. 31 sierpnia prezydent USA wydał oświadczenie będące kolejną próbą ingerencji w wewnętrzne sprawy naszego państwa. Oświadczenie to zawiera szereg bezpodstawnych zarzutów i ocen, które zdecydowanie odrzucamy. Jest ono kolejnym przejawem braku gotowości administracji USA do zajęcia obiektywnego i realistycznego stanowiska wobec rzeczywistej sytuacji w naszym kraju i przejawem uporczywego ignorowania przez stronę amerykańską poztywnych zmian jakie zachodzą w Polsce.

Rzecznik sprostował następnie doniesienia niektórych agencji, m.in. Reutera, AP i AFP, o niepokojach w Polsce 31 sierpnia. Były to — jak stwierdził — relacje albo zmyślone, albo też zawierające fakty tendencyjnie wyolbrzymione. Oznajmił, że tego dnia w kraju był spokój, wbrew temu co donosili zachodni korespondenci. Nigdzie nie rozpraszano żadnych demonstracji, używając pałek, gazu czy wody. Nie było takiej potrzeby.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące tzw. raportu „Solidarności" J. Urban stwierdził, że rzekomy program ogłoszony przez **Lecha Wałęsę** w prasie zachodniej nie jest w rzeczywistości żadnym programem i nie zawiera niczego nowego. Jest to paszkwil, tekst potępiający wszystko, co w Polsce jest i co się robi.

J. Urban poinformował, że nie jest jeszcze ustalony program wizyty gen. Jaruzelskiego w ONZ. Wiadomo tylko, że premier odbędzie w drodze do Nowego Jorku doniosłe rozmowy; do siedziby organizacji przybędzie z Kuby.

Jak wynika z informacji podanej przez J. Urbana w odpowiedzi na kolejne z pytań, do tej pory nie ma reakcji na propozycję strony rządowej, aby 16 września odbyć posiedzenie komisji mieszanej rządu i episkopatu w sprawie utworzenia fundacji rolnej.

Rzecznik mówił też o sprawach ochrony środowiska. Oświadczył, że rząd przykłada wielką wagę do tego zagadnienia. Nie dysponujemy dziś jednak tak wielkimi środkami, jakich wymagałoby radykalne przeciwdziałanie skutkom zanieczyszczeń. Opracowany jest w tej sprawie program, który przewiduje podjęcie pewnych kluczowych przedsięwzięć. (PAP)

Przygotowujemy się do ostrej zimy

Ciąg dalszy ze str. 1

ku na właściwe przygotowanie budynków mieszkalnych. Na tzw. techniczne utrzymanie domów przeznaczono w br. 38 mld zł, z tej kwoty 16 mld zł na remonty i modernizacje. W I półroczu zdołano wyremontować 2 tys. budynków. Pilnej naprawy wymaga 40 tys. dachów. I z tym są największe kłopoty. Brakuje dekarzy i materiałów. Tam, gdzie nie uda się wyremontować całych pokryć, dachy mają być przynajmniej zabezpieczone przed przeciekaniem. Kolejny problem to wady technologiczne — przemakanie i przemarzanie ścian w nowym budownictwie oraz niesprawne kaloryfery płytowe. Wszystkie te usterki mają być usunięte w całości dopiero za dwa lata.

Obraz przygotowań do zimy nie jest więc całkiem różowy. Wiele zależeć będzie od sprawności działania służb miejskich, operatywności zarządców budynków, od pilności dozorców, wreszcie także od dbałości lokatorów. Zabezpieczyć trzeba przecież nie tylko, jeśli chodzi o domy, drzwi i okna na klatkach schodowych, ale również w mieszkaniach. (PAP)

Posiedzenie Prezydium NK ZSL

Ciąg dalszy ze str. 1

kowanych w roku ubiegłym. Szkolenie — zgodnie z uchwałą V Plenum NK — powinno przyczyniać się do dalszego pogłębiania wiedzy o obliczu ideowo-politycznym i zadaniach ZSL, sprzyjać wzrostowi poczucia odpowiedzialności członków Stronnictwa za sprawy wsi i kraju. (PAP)

Dlaczego spóźniają się podręczniki?

Ciąg dalszy ze str. 1

najdotkliwszych opóźnień i zdecydowaną poprawą w roku przyszłym.

Zwrócono uwagę na to, że podręczniki szkolne i literatura naukowo-techniczna to książki „poligraficznie trudne", których produkcja wymaga b. pilnego doinwestowania działów składu i introligatorni w polskiej poligrafii, co posłuży też innym, tak potrzebnym książkom jak słowniki oraz encyklopedie, książki dla dzieci i młodzieży, literatura piękna.

Zebrani postanowili przesłać do prezesa Rady Ministrów swą opinię na temat konieczności jak najszybszego zatwierdzenia przez Prezydium Rządu programu rozwoju poligrafii 1985—1990. Poparto II wariant programu (wariant rozwoju liczącego się z obiektywnymi możliwościami gospodarki krajowej: 8 egzemplarzy na mieszkańca w 1990 roku, 10 — w 1995 r.), podkreślając zarazem konieczność optymalizacji programów wydawniczych z punktu widzenia głównych potrzeb społecznych.

Zapoznano się z analizą partyjno-rządowo-społecznego zespołu ds. oceny przemysłu papierniczego i poligraficznego, pozytywnie oceniającą zawarty w programie rozwoju projekt utworzenia funduszu rozwoju poligrafii, który umożliwi kumulację środków finansowych i kierowanie ich w poligrafii na najważniejsze dla całego społeczeństwa cele.

W spotkaniu uczestniczyli m.in.: minister Kultury i Sztuki **Kazimierz Żygulski**, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR **Kazimierz Molek**, prezes RSW „Prasa-Książka-Ruch" **Wiesław Rydygier**. (PAP)

W Bundestagu o aferze szpiegowskiej

W Bundestagu odbyła się publiczna debata na temat ucieczki do NRD wysokiego funkcjonariusza zachodnioniemieckiego wywiadu **Hansjoachima Tiedgego**.

Opozycyjna Partia Socjaldemokratyczna domagała się ustąpienia ministra Spraw Wewnętrznych, **Friedricha Zimmermanna**.

Zimmermann był przesłuchiwany przy drzwiach zamkniętych przez specjalnie powołaną komisję Bundestagu, a jeden z czołowych przywódców SPD uczestniczący w przesłuchaniu powiedział, że Zimmermann nie przekonał komisji, iż nie ma podstaw do obarczania go odpowiedzialnością za wybuch skandalu.

Po pełnej ostrych kontrowersji i emocji dyskusji na temat najnowszej afery w dziedzinie wywiadu w Bonn, zachodnioniemiecki Bundestag głosami większości rządowej odrzucił wniosek opozycji parlamentarnej w sprawie zwolnienia federalnego ministra Spraw Wewnętrznych Zimmermanna, udzielając mu ponownie mandatu zaufania.

Uzasadniając wniosek swej partii domagający się ustąpienia Zimmermanna, przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD **Hans Jochen Vogel** oświadczył, że ponosi on bezpośrednią osobistą i polityczną odpowiedzialność za jeden z najpoważniejszych skandali w historii zachodnioniemieckiego wywiadu, jakim było przejście wysokiego funkcjonariusza Urzędu Ochrony Konstytucji w Kolonii Tiedgego do NRD.

Nawiązując do praktyk „badania lojalności" szeregowych funkcjonariuszy służb publicznych: pracowników poczty, kolei czy nauczycieli, Vogel stwierdził, iż należy uznać za naruszenie konstytucji RFN, jeśli rząd domaga się gromadzenia danych na temat dziesiątek i setek tysięcy obywateli, w tym również uczestników pokojowych demonstracji, nie będąc jednocześnie w stanie zapewnić ochrony tajemnicy państwowej i właściwego doboru ludzi w instytucjach o węzłowym znaczeniu, w rodzaju federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji.

Vogel zdecydowanie przeciwstawił się próbom pomniejszania szkód wyrządzonych najnowszymi aferami w Bonn, stwierdzając iż odbiły się one poważnie na obliczu i pozycji Republiki Federalnej.

Świadczy o tym choćby reakcja prasy światowej, która nie cofa się przed porównywaniem wydarzeń w Bonn do stosunków panujących w „republikach bananowych".

Odpierając ataki opozycji kanclerz RFN **Kohl**, podobnie jak i inni przedstawiciele koalicji chadecko-liberalne w Bonn udzielili pełnego zaufania ministrowi Spraw Wewnętrznych, stwierdzając, iż uczynił on wszystko co było w jego mocy celem „ograniczenia szkod wyrządzonych zachodnioniemieckiemu wywiadowi z powodu decyzji Tiedgo".

Zdaniem wielu obserwatorów w Bonn, najnowsza debata wokół afery w federalnym Urzędzie Ochrony Konstytucji wykazała raz jeszcze brak odwagi kanclerza do ponoszenia politycznej odpowiedzialności i wyciągania konkretnych konsekwencji z błędów, afer i skandali, które towarzyszą obecnej koalicji rządowej niemal od momentu przejęcia władzy w Bonn.

Fakt, iż mimo głoszonych przez siebie haseł „moralnej odnowy" kanclerz nie był w stanie zdecydować się na zwolnienie Zimmermanna który ponosi nie tylko polityczną lecz również moralną odpowiedzialność za niedociągnięcie i niedopatrzenia w podległych mu służbach, może mieć niezwykle niekorzystne reperkusje dla partii koalicji rządowej — powiedziano w jednym z pierwszych komentarzy na temat wtorkowej debaty w Bundestagu. (PAP)

Ważne dla Polaków pracujących za granicą

Ciąg dalszy ze str. 1

czące sposobu, w jaki znalazł się poza krajem oraz, nie naruszył swą działalnością interesów PRL — może wystąpić do 31 grudnia 1986 r. z pisemnym wnioskiem do właściwej polskiej placówki dyplomatyczno-konsularnej o objęcie go umową legalizującą jego pobyt poza krajem.

W umowie tej sprecyzowane będą obowiązki stron, czyli osoby występującej o jej zawarcie i tzw. jednostki kierującej, czyli w praktyce „Polservice", „Pagartu" lub Agencji Morskiej. Umowa taka będzie określać rodzaj pracy za granicą, termin jej rozpoczęcia i zakończenia, sposób rozstrzygania sporów, wysokość ryczałtu pieniężnego w złotych wypłacanego obywatelowi polskiemu przez jednostkę kierującą oraz wysokość i tryb przekazywania przez niego wpłat w walucie obcej na konto jednostki kierującej. Wpłaty dewizowe będą przeznaczane m.in. na pokrycie kosztów świadczeń socjalnych oraz innych kosztów wynikających z zatrudnienia Polaka za granicą. Umowy mają być zawierane na 3 lata, ale w wyjątkowych przypadkach mogą być przedłużane do 5 lat. Odpowiedni przepis stwarza możliwość wypowiedzenia umowy na wniosek jednej ze stron.

Podkreślenia wymaga, że osobie, która zawarła taką umowę, przysługują różnorodne świadczenia. Otrzymuje ona uprawnienia do pomocy lecznicznej podczas czasowego pobytu w Polsce (dotyczy to również członków rodziny przebywających stale lub czasowo w kraju) oraz ryczałt pieniężny wypłaconych w Polsce przez jednostkę kierującą w wysokości 3 tys. zł miesięcznie. Objęty umową okres zatrudnienia obywatela polskiego za granicą, u tamtejszego pracodawcy wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze, a więc np. emerytalno-rentowe. (PAP)

Poczucie odpowiedzialności

Ciąg dalszy ze str. 1

zaufania do ekipy rządowej) grupy obserwującej rokowania genewskie, publicznie oświadczył, iż właśnie w Genewie można osiągnąć największe oszczędności na kosztach uzbrojenia.

W wypowiedzi M. Gorbaczowa jest jeszcze jeden nurt, podzielany przez amerykańskich działaczy politycznych pragnących normalizacji stosunków między obu krajami. Wskazując na negowanie przez Biały Dom i jego funkcjonariuszy różnego szczebla wszelkich konkretnych radzieckich inicjatyw, jak np. moratorium na wybuchy jądrowe, czy wreszcie samej możliwości zawierania traktatów z ZSRR, sekretarz generalny KC KPZR zwrócił uwagę, iż „poważni politycy tak nie postępują wobec partnerów".

Agresywna polityka prowadzona dziś przez Biały Dom — kłopocząca zresztą również partnerów USA w NATO — jest szczególnie niepokojącym przejawem potencjalnie groźnego w skutkach przenoszenia zasad zwykłych dla amerykańskich batalii w polityce wewnętrznej na stosunki między mocarstwami nuklearnymi.

Przy całej skłonności do mało odpowiedzialnej retoryki w obliczu twardych realiów ery nuklearnej administracja amerykańska czasem schodzi na ziemię. Uczyniła tak wybierając stronę realistów w sprawie dalszego przestrzegania układu SALT II — pod presją kolegium szefów sztabu. Daje to pewną szansę, na pozytywne efekty listopadowego spotkania w Genewie. Ale ukazuje też, że w otoczeniu prezydenta toczy się bardzo ostra walka polityczna, często po prostu walka o wpływy, a także o miliardy na zbrojenia. Czy to, co jest dobre dla koncernów Lockheed, General Dynamics i Rockwell ma zadecydować o losach świata?

MARIUSZ KUKLIŃSKI

„Dzieci nade wszystko"

Ciąg dalszy ze str. 1

go niedożywienia, m.in. w afrykańskim pasie suszy, gdzie najmłodsi są najliczniejszymi ofiarami. Specjalnej troski wymaga też zapewnienie dzieciom higienicznych warunków życia, zapobieganie biegunkom i odwodnieniu organizmu u niemowląt. Każdego dnia na świecie umiera z tych przyczyn 40 tys. dzieci. Większość tych istnień można by uratować stosunkowo niskim kosztem. Dlatego UNICEF proklamował „rewolucję na rzecz dziecka", której celem jest — tak jak w latach powojennych — przede wszystkim ratowanie życia i zdrowia najmłodszych.

W przemówieniach i w dyskusjach wciąż nawiązywano do sylwetki i działalności faktycznego inicjatora i twórcy UNICEF — polskiego lekarza **Ludwika Rajchmana**, który nakreślił tak szeroki program pomocy dzieciom, że do dnia dzisiejszego nic właściwie nie trzeba w nim zmieniać, gdyż mieści się w nim cała działalność stworzonej przezeń organizacji. (PAP)

Kolejarskie dylematy

Ciąg dalszy ze str. 1

nadodrzańskiej, służącej zwłaszcza do transportu węgla. Warto tu dodać, że w tym roku zelektryfikuje się łącznie blisko 600 km.

Nowy rozkład jazdy PKP — stwierdzono w czasie konferencji — spotkał się z pozytywną oceną podróżnych. Na wielu trasach wzrosła bowiem liczba połączeń. Zwiększyła się też prędkość pociągów. Przypomnijmy, że uruchomiono m.in. 6 ekspresów, 55 pociągów pospiesznych, 53 lokalne. Mimo wysiłków nie udało się jednak zapewnić podróżnym należytych warunków przejazdu. Zdecydował o tym przede wszystkim niedobór wagonów, których w okresie szczytu letniego brakowało ok. 1,5 tys. Stąd ciężko było dostać się do niektórych pociągów. Aby złagodzić te trudności wydłużono dobowy czas przebiegu taboru, a na części tras wagony dalekobieżne zastąpiono elektrycznymi zespołami trakcyjnymi, przeznaczonymi normalnie do obsługi komunikacji lokalnej. Dopóki nie przybędzie więcej taboru, sytuacja będzie się powtarzać. Mimo tych kłopotów planuje się wprowadzić w następnym rozkładzie korzystne innowacje.

Istnieją pewne szanse, choć jeszcze odległe, usprawnienia sprzedaży biletów. Obecnie czyni się starania o wyposażenie kas kolejowych w drukarki elektroniczne. W IV kwartale br. zostanie przetestowany prototyp takiego urządzenia, wykonany przez jedno z przedsiębiorstw polonijnych. Być może drukarki zostaną zakupione też w NRD. Systematycznie ma być zwiększana liczba automatów biletowych, przy czym na razie ich produkcja w Bydgoszczy — 150 rocznie — jest dalece niewystarczająca. Podjęto wstępne działania zmierzające do wdrożenia na PKP informatycznego systemu rezerwacji miejsc.

W najbliższą niedzielę, 8 bm., pracownicy PKP będą obchodzić tradycyjny „Dzień Kolejarza". Święto to będzie również okazją do podsumowania wyników dotychczasowej pracy oraz do zastanowienia się jak można ją udoskonalić. (PAP)

Dzielić — nie dzielić

Ciąg dalszy ze str. 1

lewizory czarno-białe, proszki do prania, mydła, szampony, a także znaczną część materiałów budowlanych.

Resort — jak podkreślano podczas kolegium 3 bm. jest w dość trudnej sytuacji. Nie została bowiem jeszcze sprecyzowana lista towarów rynkowych objętych zamówieniami rządowymi. Nie wiadomo również jaka wielkość produkcji zostanie ustalona w przyszłorocznym planie. Tymczasem już za niespełna dwa tygodnie rozpoczną się w Poznaniu targi Jesień '85, na których handel chciałby podpisać większość umów na I półrocze przyszłego roku.

Stąd tym istotniejsze jest precyzyjne określenie zasad i kryteriów sterowania. Wydaje się, iż powoli mija czas, kiedy podstawowym kryterium była liczba ludności. Coraz większego znaczenia nabierają inne czynniki, takie chociażby jak siła nabywcza ludności, utrwalone tradycje popytu i struktury spożycia. Stąd też — podkreślano — w miarę poprawy sytuacji rynkowej niezbędne jest bardziej elastyczne podchodzenie do centralnego sterowania, baczniejsza obserwacja rynku i zachowań konsumentów. W odniesieniu do niektórych towarów, np. całego sprzętu gospodarstwa domowego, kryterium podziału będzie stanowić liczba tych gospodarstw w poszczególnych województwach, w odniesieniu do materiałów budowlanych, stan zaawansowania budownictwa indywidualnego, a np. w stosunku do proszków do prania — poziom sprzedaży w 1983 r., gdy nie były one objęte centralnym sterowaniem. proponuje się także — podobnie jak w latach poprzednich — stworzenie 18 proc. rezerwy tkanin bawełnianych, wyrobów odzieżowych oraz przemysłowych towarów importowanych dla 8 dużych aglomeracji miejskich.

Resort rozstrzyga jedynie o zasadach przydziału poszczególnych artykułów województwom. Jakim organizacjom handlowym przypadną one w udziale zadecydują wojewodowie. Chodzi przede wszystkim o to, aby w sposób właściwy rozmieszczać towary między miastem a wsią. Wiele na tym tle rodzi się jeszcze kontrowersji. Cały zresztą problem nie jest łatwy i wydaje się że jego jedynym słusznym rozwiązaniem jest szybkie odchodzenie od rozdzielnictwa. (PAP)

Samochodowy karambol

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 3 września o godz. 4.30 doszło w Białymstoku na ul. Mazowieckiej do samochodowego karambolu. Kierowca autobusu „Sanos" — **Jerzy Mieczysław W.** z I Oddziału PKS, jadący w kierunku śródmieścia, z nie ustalonych jeszcze przyczyn niespodziewanie skręcił w lewo uderzając z siłą w budynek przy ul. Mazowieckiej 56.

Zarówno budynek jak i samochód zostały w poważnym stopniu uszkodzone. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Został jednak po pewnym czasie zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Pobrano od niego krew celem dokonania niezbędnych badań.

Jak nas poinformował oficer dyżurny Wydziału Ruchu Drogowego WUSW istnieje podejrzenie, że kierowca był w stanie nietrzeźwym. (h)

Bez niedomówień

Ciąg dalszy ze str. 1

Przy okazji „dostaje się" od wyborców, uczestniczącym w spotkaniach przedstawicielom urzędów wojewódzkich, miejskich, i gminnych oraz rad narodowych. Nie ma zebrania, aby nie byli oni „wywoływani" do udzielenia odpowiedzi na obywatelskie postulaty, i to odpowiedzi konkretnych, a nie ogólnikowych.

Takich odpowiedzi żądają też wyborcy od kandydatów na posłów. Przedstawiając problemy własnych środowisk, umiejscawiają je jednak wśród spraw ogólnokrajowych. Dotyczy to wspomnianego budownictwa mieszkaniowego i remontu starych zasobów mieszkaniowych, wychowania młodzieży, rent i emerytur, reformy gospodarczej i gospodarki żywnościowej, walki z pasożytnictwem, czy przestrzeganiem zasad sprawiedliwości społecznej. Wyborcy — mieszkańcy Białegostoku, Łomży, Giżycka, Ełku, Siemiatycz i innych miast — wskazują przy tym co należy zrobić i zmienić, a zatem czym powinni zająć się przyszli posłowie. W ten sposób kandydaci nie tylko dowiadują się, jakie oczekiwania wiążą wyborcy z działalnością Sejmu, ale też wzbogacają swą wiedzę o problemach najważniejszych do rozwiązania w skali kraju.

W tej wymianie poglądów przeważa zazwyczaj zgodność i zrozumienie, chociaż nie zawsze i nie wszystkich każda wypowiedź zadowala, zwłaszcza gdy chodzi o nowe inwestycje. Ale przecież takie, a nie inne są nasze realia gospodarcze.

Dyskusja na spotkaniach staje się bogatsza z każdym dniem o przemyślenia i wnioski. Wspólny jest ich mianownik — troska o przyszłość kraju. Nie tedy dziwnego, że coraz głośniej mówi się o znaczeniu solidnej pracy dla umacniania gospodarki narodowej i poprawy warunków życia ludności. (rk)

Prezentujemy kandydatów na posłów

Nie ma alternatywy dla polityki dialogu i porozumienia

ZENON KOMENDER, działacz katolicki, państwowy i społeczny jest przewodniczącym zarządu stowarzyszenia PAX. Mówi o sobie: „W środowisku postępowych paxowców znalazłem warunki dla działalności społecznej i politycznej na miarę moich zainteresowań polską myślą polityczną. Szybko zrozumiałem i przyjąłem „na własność" program paxowskiego potrójnego zaangażowania — patriotycznego, chrześcijańskiego i socjalistycznego".

Jesteśmy organizacją ideowo-polityczną i społeczną świeckich katolików — kontynuuje te słowa w rozmowie z dziennikarzem PAP — działamy autonomicznie i na własną odpowiedzialność zgodnie z dyrektywami Soboru Watykańskiego II o zadaniach ludzi świeckich w Kościele i w świecie.

W działaniach społecznych kierujemy się inspiracją światopoglądu chrześcijańskiego. Równocześnie jako organizacja ideowo-polityczna, a nie ruch religijno-wyznaniowy, wystrzegamy się w swej działalności bezpośredniego wiązania religii i polityki. Wynika to z tego, iż zawsze byliśmy przeciwni wszelkim formom wykorzystywania w działaniu politycznym moralnego i religijnego autorytetu Kościoła. Chcemy, aby katolicy świeccy byli aktywnymi obywatelami i wspomagali — we właściwym im zakresie — pracę duszpasterską i wychowawczą Kościoła w Polsce.

— Ruch paxowski mocno akcentuje potrzebę stałego, wszechstronnego współdziałania Kościoła i świeckiego państwa...

— Kościół wypełniając swą nadprzyrodzoną i duszpasterską misję nie działa w oderwaniu od rzeczywistości, ale w konkretnym czasie, konkretnym narodzie, państwie i ustroju. Zwraca się do tych samych ludzi, którzy z innego tytułu realizują swoje patriotyczne i obywatelskie zadania. W naszym przekonaniu autorytet religijno-moralny Kościoła w Polsce — mimo okresowych trudności i napięć w stosunkach z państwem — służył i służy utrzymaniu i umacnianiu pokoju wewnętrznego, pomnażaniu wielu wartości ważnych nie tylko z punktu widzenia katolików, ale całego naszego narodu i polskiej racji stanu. Wspólna powinna być bowiem troska o jak najszybsze wyjście kraju z kryzysu i przezwyciężanie zagrożeń jego dalszego rozwoju, o krzewienie cnót obywatelskich, etyki pracy, o zwalczanie różnych przejawów społecznego i moralnego zła. Życie te właśnie problemy stawia przede wszystkim.

— Ma pan opinię aktywnego społecznika. Często publicznie mówi pan o problemach wychowania w trzeźwości, ale i o problemach rodziny, ludzi niepełnosprawnych, inwalidów. Odnoszę wrażenie, iż szczególnie bliska jest panu działalność w obywatelskiej radzie budowy łódzkiego Centrum Zdrowia Matki-Polki?

— To prawda. Centrum to pomnik kobiet-Polek, wyraz hołdu dla ich bohaterstwa i miłości, dla ich walki i codziennego trudu, dowód naszego uznania i szacunku dla nich. Wszystko też wskazuje na to, iż dzięki dobrej pracy budowlanych, wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa, wspieranej również przez środowiska zagraniczne, zrealizujemy to zadanie w ciągu 4 lat. Półmetek budowy Centrum zbiega się niemal dokładnie z datą wyborów do Sejmu.

— Niejednokrotnie podkreśla pan szczególną rolę rodziny...

— Jest ona zawsze ostoją dla jednostki ludzkiej, „miejscem na ziemi" od lat dziecinnych do późnego wieku. Tu właśnie — w tej podstawowej wspólnocie — kształtuje się w tak znaczący sposób nasza osobowość, nasze poczucie sprawiedliwości, system wartości, pojęcia dobra i zła, zaufanie do bliźnich, szacunek dla autorytetów. Rodzina wychowuje nas dla społeczeństwa. Przywołując słowa papieża Jana Pawła II: „rodzina jest miarą wielkości narodu". Nie chcemy, aby była ona wyłącznie miejscem azylu, czy wprost ucieczki od świata, ale by pozostawała otwarta na społeczność, w której żyje i przygotowywała człowieka do służby na rzecz wspólnego dobra. Trzeba jeszcze więcej uwagi poświęcić wychowywaniu przyszłych rodziców, przysposabiać młodych do pełnienia tej fundamentalnej funkcji społecznej.

— Należy pan do pokolenia „Kolumbów". Rocznik 1923. Wybuch wojny przerwał pańską naukę w katolickim gimnazjum...

— Pokolenie nasze nie załamało się, podjęliśmy walkę. Ja początkowo w organizacji harcerskiej, potem w narodowej organizacji wojskowej i w Armii Krajowej. Walka i nauka. Tak pojmowaliśmy patriotyzm. Maturę zdawałem już na tajnych kompletach. Poznałem wówczas moją przyszłą żonę.

Po wyzwoleniu walkę zastąpiła praca. Uczyłem się też dalej na Politechnice Wrocławskiej, pracowałem w budownictwie, zamieszkałem na Wybrzeżu. W Gdańsku urodził się nasz syn.

Po 1956 roku podjąłem decyzję przystąpienia do ruchu paxowskiego. Kierowałem organizacjami terenowymi PAX w Katowicach i Gdańsku. Z nim związałem swą dalszą działalność społeczno-polityczną i pracę zawodową. Zajmowałem się działalnością gospodarczą stowarzyszenia. Jako poseł brałem udział w pracach kilku komisji sejmowych. W październiku 1981 r. zostałem powołany na stanowisko ministra Handlu Wewnętrznego i Usług...

— ...a wkrótce potem został pan wicepremierem. Był to lipiec roku 1982. Dojrzewała koncepcja koalicyjności sprawowania władzy państwowej w Polsce...

— Stowarzyszenie PAX było jednym z sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Stał się on płaszczyzną aktywnego współdziałania ludzi o różnych światopoglądach, wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych, ludzi różnych kręgów społecznych, pokoleń i zawodów. Wszystkich, którzy uznają konstytucyjne zasady ustroju Polski Ludowej.

Ruch społecznie postępowy PAX był wśród inicjatorów PRON. Uznajemy w pełni przewodnią rolę partii klasy robotniczej w procesie budownictwa socjalistycznego. Robotnicza partia pełni ją w koalicji ze swoimi sojusznikami. Jesteśmy jednym z nich. Koalicyjności tej nie sprowadzamy do mojego udziału w pracach rządu. Jej istota bowiem polega na udziale wszystkich konstruktywnych sił społecznych w obywatelskiej konsultacji, w społecznej dyskusji przygotowującej decyzje państwowe. Konsultacja taka odbywa się na forum Sejmu i jego komisji, w czasie prac rad narodowych wszystkich szczebli, spotkań z wyborcami. Także gdy prezentowani są kandydaci na kandydatów na posłów. Jako wicepremier jestem przewodniczącym i niejako gospodarzem dyskusji w radach opiniodawczych i komisjach doradczych powołanych najczęściej w oparciu o decyzje sejmowe, jak np. komisje do przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii — czy antyspekulacyjna. W tych gremiach przedstawiciele różnych resortów oraz działacze organizacji społecznych czy związkowych nie prezentują bynajmniej tych samych poglądów. Ścierają się różne stanowiska, przedstawiane są liczne argumenty. Z nich dopiero rodzi się stanowisko komisji.

Rozwój socjalistycznej demokracji i samorządności społeczeństwa i w konsekwencji udział w życiu publicznym szerokich kręgów obywateli to droga prowadząca do narodowego porozumienia.

— Trwa obywatelska dyskusja nad deklaracją wyborczą. Jak dalece, w pana przekonaniu, wychodzi ona naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa?

— Nie jest to z pewnością kompletny rejestr spraw i problemów. Pod tym względem deklaracja jest otwarta. Bez wątpienia jednak porusza ona wszystkie najżywotniejsze — dziś i jutro — dla naszego społeczeństwa sprawy. Wyraża mocne przekonanie, że socjalistyczna Polska jest najwyższym dobrem wszystkich jej obywateli. Wyraża przeświadczenie, że nie ma w naszym kraju alternatywy dla polityki dialogu i porozumienia, walki z przeciwnikami Polski Ludowej, ze społecznym złem, nie ma alternatywy dla polityki reform. Obywatelska dyskusja powinna wzbogacić deklarację o nowe propozycje dla programu socjalistycznej odnowy, o argumenty i propozycje, jak rozwiązywać wspólne przecież problemy.

Rozmawiał:

TOMASZ ARLETH

(PAP)

Górnicy zwyciężają na zjeździe

Zjazd brytyjskich związków zawodowych, obradujący w Blackpool, zdecydowanie poparł 3 bm. górników, którzy przegrali wprawdzie roczny strajk, ale nie stracili bojowości. Mimo intensywnych manewrów i zakulisowych przetargów części ugodowo nastawionych działaczy, rezolucja popierająca górników została uchwalona. Wzywa ona najbliższy rząd Partii Pracy do zrefundowania związkowi zawodowemu górników kwot, zasekwestrowanych podczas strajku, jak też do ułaskawienia wszystkich skazanych za wykroczenia popełnione podczas walki strajkowej i przywrócenia do pracy osób zwolnionych w czasie lub w wyniku strajku.

Skuteczność działania ruchu związkowego osłabiają spory i podziały wewnętrzne, jak też niejednoznaczna postawa Partii Pracy, której kierownictwo zajmuje coraz wyraźniej centrowe stanowisko, niechętnie reagując na wezwania do zdecydowanej akcji przeciwko rządowi.

Przywódca Partii Pracy **Neil Kinnock** oświadczył, że rząd Partii Pracy nie będzie związany uchwałą zjazdu, popierającą górników. Te publicznie prezentowane rozbieżności wśród najbliższych sojuszników, jakimi są związki zawodowe i Partia Pracy są z zadowoleniem witane i dyskontowane przez ekipę rządzącą W. Brytanią. (PAP)

SPORT

Doniesienia agencyjne

KOLEJNY MEDAL NA UNIWESJADZIE

Czwarty dzień lekkoatletycznych zawodów uniwersjadowych rozgrywanych na stadionie w Kobe (niedzielne maratony odbywały się na trasach ulicznych) przyniósł reprezentacji Polski czwarty medal. Po **Stanisławie Jaskulce**, **Małgorzacie Nowak** i **Elżbiecie Tomczak** na podium stanęła we wtorek **Danuta Bułkowska**. W konkursie skoku wzwyż pokonała ona poprzeczkę na wysokości 191 cm i zajęła 3 miejsce. Polka przegrała tylko z Kubanką **Sylvią Costą Acosta**, która wynikiem 201 cm ustanowiła rekord Uniwersjady, oraz z zawodniczką radziecką **Ludmiłą Petrus** — 193 cm.

DWA ZŁOTE MEDALE W AKROBACJI SZYBOWCOWEJ

Dwa złote medale wywalczyli reprezentanci Polski w zakończonych we wtorek w austriackiej miejscowości Mauterndorf I mistrzostwach świata w akrobacji szybowcowej. Indywidualnym mistrzem świata został **Jerzy Makuła**, trzecie miejsce i brązowy medal zdobył **Marek Szufa**, a na czwartym miejscu mistrzostwa ukończył trzeci nasz reprezentant — **Marian Bednorz**. Polaków przedzielił zawodnik RFN — **Fuss**, który zajął drugie miejsce.

Wszyscy nasi piloci reprezentują Aeroklub ROW Rybnik.

Drugi złoty medal wywalczyła reprezentacja Polski w klasyfikacji zespołowej, wyprzedzając RFN i Austrię.

KRYSTALIZUJE SIĘ REPREZENTACJA BELGÓW NA MECZ Z POLSKĄ

W najbliższy czwartek, piątek i sobotę piłkarska kadra Belgii rozegra na stadionie Heysel treningowe spotkania przed ustaleniem składu na rewanżowy mecz z Polską z cyklu eliminacji mistrzostw świata. Selekcjoner Belgów **Guy Thijs** wyznaczył na te treningi 16 zawodników. Sześciu z nich rekrutuje się z Anderlechtu a czterech z FC Brugeois. Guy Thijs wezwał także grających w zagranicznych drużynach **Michela Renquina** i **Eddy Voordeckersa**.

Oto skład wyznaczonej szesnastki: **Gilbert Bodart** (Standard), **Jan Ceulemans** (FC Brugeois), **Leo Clysters** (Waterschel), **Alex Czerniatyński** (Standard), **Marc de Grijse** (FC Brugeois), **Michel de Wolf** (La Gantoise), **Georges Grun** (Anderlecht), **Jacques Muneron** (Anderlecht), **Michel Renquin** (Servette Genewa), **Enzo Scifo** (Anderlecht), **Erwin Vandenbergh** (Anderlecht), **Franky van der Elst** (FC Brugeois), **Leo van der Elst** (FC Brugeois), **Rene Vandereycken** (Anderlecht), **Frank Vercauteren** (Anderlecht), **Eddy Voordckers** (Stade Rennes).

SZACHOWY MISTRZ ŚWIATA W TARAPATACH

Pierwsza partia meczu o szachowe mistrzostwo świata między obrońcą tytułu **Anatolijem Karpowem** i pretendentem **Garri Kasparowem** została odłożona po 41 posunięciach przy materialnej i pozycyjnej przewadze pretendenta. Kasparow ma pionka więcej w 4-wieżowej końcówce i duże szanse zdobycia pierwszego punktu. Zdaniem byłego mistrza świata **Wasilija Smysłowa** pretendent powinien tę partię wygrać.

Grający białymi figurami Kasparow rozpoczął partię ruchem hetmańskiego pionka o dwa pola i wkrótce na szachownicy pojawiła się obrona Nimzowitscha (po raz pierwszy w historii pojedynku obu szachistów). Jednak partia bardzo szybko zeszła z utartych ścieżek, co wyraźnie nie odpowiadało obrońcy tytułu: Karpow zużył na pierwszych 5 posunięciach aż 45 minut, podczas gdy jego przeciwnik tylko 3 minut. W końcowym stadium gry mistrz świata był już w wielkim niedoczasie: na ostatnich 12 posunięć zostało mu tylko 5 minut. Warunki gry od początku dyktował pretendent i Karpowowi w żadnym momencie nie udało się przejąć inicjatywy.

(PAP — opr. Dor)

Wypracowywanie tradycji

Ciąg dalszy ze str. 1

min. Była ona potrzebna i wniosła istotne impulsy do działalności gospodarczej. W zasadzie jesteśmy samodzielni, nie musimy jak dawniej uzyskiwać wyższej akceptacji na załatwienie nawet drobnej sprawy i nikt się nie wtrąca w szczegóły naszej pracy. Jest rada pracownicza, z którą — co przyzna sekretarz — dobrze nam się współpracuje. Inna rzecz, że samorządność nakłada obowiązki stałego uczenia się, doskonalenia swej wiedzy i kwalifikacji w sferze zarządzania i kierowania. Trzeba znać ustawy i rozporządzenia, orientować się dobrze nie tylko w problematyce własnych zakładów, ale też całej gospodarki narodowej i — kiedy się eksportuje — w sytuacji na rynkach zagranicznych. Ten nakaz obliguje nas szczególnie, gdyż po pierwsze — zakłady znajdują się w grupie liczących się w polskiej gospodarce, a po drugie eksportują jedna trzecią sklejki wytwarzanej w kraju.

—Dobrą renomę — podkreśla dyrektor — tradycję solidnego producenta, stale trzeba wypracowywać. Piska sklejka to wyrób wysokiej jakości. Szkoda więc, że w tym roku niektórzy nasi kontrahenci zmniejszyli na nią zapotrzebowanie, zwiększając zamówienia na sklejkę niższej jakości. Jak widać, kłopoty budowlane mają też inne kraje.

Rozmówcy podają różne dane obrazujące działalność zakładów oraz ukazują podejmowane środki dla zwiększenia efektywności gospodarowania. Tak na przykład w **wyniku uruchomienia kotłowni spalającej odpady** (trociny, pyły) **zaoszczędzono w ubiegłym roku 101 ton węgla, a już w tym roku wygospodarowano około 700 ton.** Jest to — należy nadmienić — realizacja zadania ujętego w centralnym planie oszczędności.

Ważnym novum są nowe asortymenty. Zaczęto mianowicie oklejać okleiną drewnopodobną część płyt wiórowych i płyty komórkowe. Ostatnio zaś zmontowane zostały urządzenia do produkcji z odpadów, materiałów podłogowych. — Uruchomienie tego oddziału — zaznaczają — uzależnione jest od skompletowania 30-osobowego zespołu. Niestety, jak na razie brak jest ludzi, mimo, że w ciągu roku zarobki wzrosły o 3 tysiące na osobę, a po 7 miesiącach bieżącego roku wyniosły ok. 18,8 tys. złotych wraz z nagrodą z zysku i rekompensatą. Ale są też stanowiska, jak na łuszczarkach i przy konserwacji drzewa, gdzie zarabia się i po 28 tysięcy miesięcznie.

— O zachowaniu prawidłowych relacji ekonomicznych — twierdzą w zakładach — świadczy fakt zwolnienia nas z FAZ-u. Wzrost funduszu płac został bowiem pokryty przyrostem produkcji.

— Wracając do reformy — mówi dyrektor Muzyka — trzeba więc odnotować pozytywne zadziałanie jej mechanizmów. Naszą załogę zawsze cechowała solidność, tym bardziej w obecnych warunkach głębsza jest świadomość powiązania wysokości zarobków z efektami pracy. Świadczy to o wyraźnej poprawie dyscypliny zawodowej. Na przykład w I półroczu aż o 23 procent zmalała absencja chorobowa w stosunku do roku ubiegłego.

— Naturalnie, że w oparciu o doświadczenia, trzeba wciąż udoskonalać mechanizmy reformy, tak aby więcej spraw i szybciej było rozpatrywanych w przedsiębiorstwach. Jeżeli np. chodzi o budownictwo zakładowe, tak ważne dla stabilizacji załóg, to przedsiębiorstwa powinny mieć większy dostęp do kredytów i materiałów, a także prawo do obciążania rzeczywistymi kosztami tych wszystkich, którzy porzucili pracę, a użytkują zakładowe mieszkania.

— Uważamy, o czym zresztą mówiono w Poznaniu, że reforma powinna zmuszać przedsiębiorstwa do takiej produkcji, która jest potrzebna dla sprawnego funkcjonowania innych zakładów i całej gospodarki. Znów dla przykładu: trzeba wprowadzić taką politykę kredytową i podstawową, żeby zwiększyć produkcję tak przecież poszukiwanych części zamiennych.

Skoro celem reformy jest efektywna działalność, taka która wymusza zaradność i gospodarność, to skończmy z fikcją, z jaka spotykamy się przy uzdrawianiu przedsiębiorstw przez zarządy komisaryczne. Zwykle zaczynają one ratowanie „upadłych" zakładów od podwyżek płac załogom, czyli od tego, czego zabroniono zdjętym ze stanowisk dyrekcjom. Taką metodą wiele nie zdziałamy. Potrzebna jest konsekwentnie przestrzegana ustawa o upadłości źle pracujących przedsiębiorstw. W dążeniu do uzdrowienia gospodarki nie można tolerować nieudolności i nierzetelności.

Docierać do każdego

Postawa zawodowa odznaczonej Orderem Sztandaru Pracy piskiej załogi świadczy, że w większości rozumie ona twarde reguły ekonomiczne. Spora w tym zasługa także ponad 200-osobowej organizacji partyjnej, największej i najaktywniejszej w mieście oraz 80 wciąż wyróżniających się weteranów pracy.

— Staramy się być we wszystkich wydziałach i widzieć każdą sprawę, która nurtuje pracowników — mówi sekretarz Becker. — A wiadomo, jak ludzie są niecierpliwi w warunkach nierównowagi rynkowej. Dlatego oprócz rozwiązywania problemów w zakładach, dość często przedkładamy uwagi załogi władzom miejskim i kierownictwom różnych przedsiębiorstw, dążąc do ich pomyślnego załatwienia.

— Pracują w zakładach setki ludzi, którzy związali się ze „Sklejką" na całe życie. Nie trzeba ich agitować i przekonywać, bo sami na co dzień wykazują dużą aktywność. Ale są też i tacy, którzy przyjmują postawę krytykancką, ulegają demagogii, widzą tylko wysokie zarobki uzyskiwane jak najmniejszym wysiłkiem. Nie chcę uogólniać, ale najczęściej są to ludzie młodzi, do których musimy docierać z przekonywającymi argumentami.

— Oto mamy w tej chwili dobre zaopatrzenie i szeroki zbyt, ale brak nam 150 osób, żeby wykorzystać park maszynowy. Z tego tylko powodu zmuszeni byliśmy obniżyć plan na komórkowych z 19 na 13 tysięcy metrów sześciennych. Czym tłumaczą swoje odejścia? Ano, że praca jest ciężka, bo na trzy zmiany, że brak mieszkań... A gdzie praca jest lekka i gdzie są mieszkania?

— Wokół tych wszystkich spraw organizacyjnych, technologicznych, kadrowych, ideologicznych i czysto ludzkich koncentruje się nasza praca partyjna. Że daje wyniki, świadczy chociażby przyjęcie w nasze szeregi sześciu towarzyszy, w tym z produkcji i zwracanie się do nas bezpartyjnych.

— Czym zajmujemy się teraz? Oczywiście, przygotowaniami do wyborów i nowym systemem wynagrodzeń, który powinien przyczynić się do wydajniejszej pracy i wyższych zarobków. Trzeba więc znów dotrzeć do każdego stanowiska i każdego człowieka, poznać opinię i ustosunkować się do nich. Żeby skutecznie oddziaływać, należy widzieć uwarunkowania, w jakich pracujemy i żyjemy.

Na pewno. Odbudowa i wzmocnienie politycznego wpływu organizacji partyjnej w samorządowym układzie wymaga szerokiego spojrzenia na gospodarkę.

RYSZARD KLIMASZEWSKI



W spotkaniu konsultacyjnym licznie uczestniczyła młodzież.

Obywatelskie spotkanie konsultacyjne

Na chłopski rozum

Tak w skrócie oddać można atmosferę obywatelskiego zebrania konsultacyjnego wyborców z kandydatami na posłów do Sejmu w Jasionówce. Ponad 150 osobowa grupa wyborców z gminy Jaświły i Jasionówka uczestniczyła w kilkugodzinnej dyskusji, w której dominowały problemy związane z codziennością wsi.

NIE liczyłem ilości głosów, bo nie o statystykę tu chodzi. Ważny był natomiast krytycyzm spojrzenia rolników na własny warsztat pracy i jego uwarunkowania.

Podkreślano w dyskusji przyczyny niedomogów organizacyjnych: instytucji pracujących na rzecz rolnictwa, problemy związane ze skupem płodów rolnych, zaopatrzeniem wsi w wodę, mechanizacją, oświatą, zdrowiem, handlem, usługami i kulturą.

Wypowiedzi były rzeczowe, konkretne, bez osłonek i „lakieru". Mówiono wprost, argumentując podawane fakty i zjawiska. Czuło się w nich żal i gorycz wynikającą z zaniedbań wsi. Dyskutanci wskazywali jednak równocześnie kierunki naprawy. Obyło się tym razem bez jałowej polemiki, pyskówek i zwyczajowego „szukania dziury w całym". Okazuje się np. że nawet bez „klęski urodzaju", nie ma kto zakupić ziemniaków od rolników z Jaświł i Jasionówki.

Kłopoty z opałem w Puszczy Knyszyńskiej, pod bokiem, jest masa opału — tylko jak go pozyskać? Normatywy drewna opałowego dla rolników, jak mówiono, są nieżyciowe, a drewno zamienia się w próchno.

Owoce. Wprawdzie na terenie gmin Jaświły i Jasionówka nie można mówić o zagłębiu owocowym, ale gdyby je skupowano, towar na pewno by się znalazł.

Przykładowo podane sprawy są tylko wywoławcze, gdyż wszystkie zgłoszone wnioski i potrzeby trafią do właściwych instancji. Trafiły również do świadomości **Wiesławy Buraczewskiej, Czesława Kuprela, Józefa Grajewskiego i Mirosława Sadowskiego** — kandydatów na posłów do Sejmu, uczestniczących w spotkaniu. Do stwierdzenia powyższego upoważnia mnie reakcja sali, w czasie gdy kandydaci prezentowali swój punkt widzenia na stawiane im pytania i zagadnienia.

Znamienne były słowa jednego z wyborców:

— Żeby tam na górze słuchano was tak uważnie, jak wy nas słuchacie — to już byłoby dobrze.

Sądzę, że od samego słuchania postępu nie będzie. Słowa te oddają jednak pewien poziom myślenia o funkcjonującej aktualnie informacji z dołu do góry. Sprawą przyszłych posłów będzie, aby ten mechanizm usprawnić.

W tytule użyłem pojęcia „chłopski rozum" i chciałbym refleksyjnie stwierdzić, że przysłowiowe myślenie współczesnych rolników z chłopskiego pnia się wywodzi.

W Jasionówce było krytycznie, ale do rzeczy.

KAZIMIERZ DERKOWSKI

Zdjęcia — **ROMAN SIEŃKO (CAF)**



Kandydaci na kandydatów na posłów do Sejmu PRL: Wiesława Buraczewska z „Fast", Mirosław Sadowski — rolnik z Jeżewa Starego, Józef Grajewski — dyrektor WPHW w Białymstoku.

500-letni zamek

Jedną z najciekawszych zabytkowych budowli w woj. tarnowskim jest 15-wieczny zamek w Dębnie, znajdujący się przy ruchliwej trasie E-22, pomiędzy Tarnowem a Brzeskiem. Widać go z szosy przez korony drzew otaczającego zamek 200-letniego parku. Warownię zbudował Jakub z Odrowążów Dębiński w latach 1470—80. W obecnej sylwecie zachowało się wiele elementów z pierwotnej budowli, mimo że zamek był kilkakrotnie przebudowywany przez późniejszych właścicieli.

W zamkowych murach można obejrzeć wiele cennych zabytków. Jest tam ekspozycja zabytkowych mebli, obrazów, zbroi i rynsztunku wojennego naszych pradziadów. W zamku czynne są wystawy czasowe, które prezentują dawne zwyczaje i życie w minionych stuleciach. W dębieńskim zamku odbywają się również koncerty i przedstawienia teatralne. Filmowcy często kręcą tam sceny historyczne; piękna sceneria zamku i jego wnętrz „grała" już w ponad dwudziestu filmach.

(P)

Polskie kapelusze do USA i Japonii

Skoczowska Fabryka Kapeluszy „Polkap" w Skoczowie stale rozwija produkcję eksportową. W br. skieruje ponad 220 tys. swych wyrobów kapeluszniczych do 30 krajów, głównie do RFN, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Hiszpanii, Grecji i Tajlandii. Poważnym odbiorcą jest także Japonia.

Ostatnio opracowano nową kolekcję na sezon jesień-zima 1985/86 złożoną z 20 nowych wzorów kapeluszy męskich i młodzieżowych. Największym zainteresowaniem cieszą się kapelusze sportowe i turystyczne, w tym atrakcyjne „włochacze".

(P)

Środek przeciwmrozowy

Specjaliści z Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie wynaleźli środek przeciwmrozowy, przyspieszający twardnienie betonu w temperaturze poniżej 0 st. Powinien on znaleźć szerokie zastosowanie w przemyśle materiałów budowlanych.

Stosowane dotychczas podobne środki powodują spadek wytrzymałości, zmniejszenie trwałości i mrozoodporności betonów. Przyspieszają również korozję zbrojenia.

W toku badań i prób stwierdzono, iż wprowadzenie do dotychczasowych środków związków siarczanu żelazawego lub żelazowego znacznie poprawia ich właściwości. Polepszają one strukturę betonu, podnoszą jego trwałość. Dzięki nim maleje zawartość agresywnych jonów chlorkowych i siarczanowych stymulujących procesy korozji zbrojenia.

Inną zaletą środka według wynalazku jest to, iż może on być produkowany w postaci proszku suchego lub wilgotnego, co ułatwia jego stosowanie w przygotowaniu mieszanek betonowych.

(P)

Ekspres „Kresy"

Rano przed siódmą odchodzi z Białegostoku do Warszawy pociąg pośpieszny „Narew". Pociąg normalny, jakich pełno kursuje po całym kraju; ma wagony pierwszej i drugiej klasy typu pulmanowskiego, z miękkimi siedzeniami itp. „Narwią" najczęściej podróżują urzędnicy na delegacjach. Dlatego jadąc tym pociągiem można się w miarę szczegółowo i dokładnie dowiedzieć, co nowego w resortach, centralnych urzędach oraz innych instytucjach i organizacjach mających siedziby w stolicy.

Od pewnego czasu kursuje drugi pociąg pospieszny. Przychodzi on do Warszawy w niecałe dwie godziny. Pociąg ten zyskał sobie miano „Kresów". Dlaczego? Ano dlatego, że składa się z wagonów, które wzięto ze szlaków podwarszawskich: do Tłuszcza, Otwocka, Nasielska. Twarde, plastykowe siedzenia, wagony tylko drugiej klasy.

Od innych pociągów pospiesznych różni się też tym, że drzwi do wagonów otwiera się kilkanaście lub kilkadziesiąt minut po podstawieniu pociągu. W międzyczasie sprzątaczki muszą pozamiatać wagony. Skad ta innowacja? Przecież pociąg powinien być wcześniej przygotowany na daleki szlak.

Kiedyś takie pociągi kursowały po prostu jako przyspieszone. Teraz wystarczyła tylko zmiana nazwy a kolej tanim sposobem podreperowawała swoje dochody. Fachowo się mówi: na kolei zadziałały bodźce motywacyjne.

Pal licho z takimi bodźcami! (s)

Anatomia spektaklu

Na 4 tys. metrów taśmy utrwalił krakowski dziennikarz telewizyjny Krzysztof Miklaszewski, proces powstawania najnowszego spektaklu Tadeusza Kantora „Niech szczezną artyści". Kamera towarzyszyła krakowskiemu Teatrowi „Cricot-2" od chwili rozpoczęcia prób widowiska, które stało się już wydarzeniem w światowej kulturze, aż do jego norymberskiej prapremiery. Tadeusz Kantor zgodził się na filmowanie wszystkich faz swej pracy reżysersko-scenograficznej; dzięki temu powstał interesujący zapis anatomii spektaklu. (P)

Samodzielne ścieżki

W RZECZYWISTOŚCI gospodarczej gminy **Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Wyszkach** (woj. białostockie) zajmuje mocną i niepodważalną pozycję. Dziesięć lat działalności wystarczyło, aby rozwinąć firmę, z którą liczą się miejscowe władze. W oczach rolników stała się jednostką gospodarczą, coraz lepiej zarządzaną, o czym obiektywnie mówią finansowe zyski — 8 mln zł za ubiegły rok.

Kierownictwo spółdzielni wybrało samodzielne ścieżki do postępu i efektów ekonomicznych, pomnażanych każdego roku. Wykorzystuje ono możliwości, jakie dała reforma gospodarcza. Wśród trzech „S" jest przecież „samodzielność". SKR nie poprzestaje na usługach mechanizacyjnych, tradycyjnych świadczeniach, zapisanych w statucie spółdzielni. Podejmuje się wielu prac usługowych oraz produkcji, byle tylko powiększyć wpływy pieniężne.

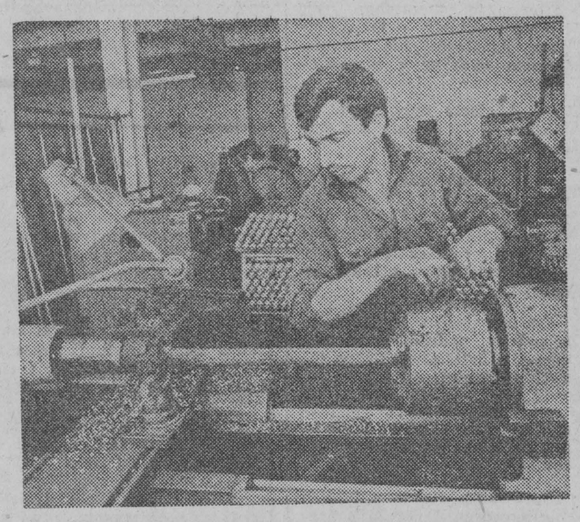
W stacji diagnostycznej rolnik może w każdej chwili zbadać stan swego ciągnika i uzyskać dokumenty niezbędne do rejestracji. Obok na placu stoją dystrybutory do sprzedaży paliwa wszystkim właścicielom pojazdów. Z całkiem już innej branży pochodzi pomysł uruchomienia magla, jedynego w gminie. Klientów dziś nie brakuje, a SKR chwalą wiejskie kobiety. Trafna była też decyzja o utworzeniu zakładu naprawczego sprzętu gospodarstwa domowego oraz sklepiku z częściami zamiennymi do maszyn rolniczych.

W eskaerowskiej załodze jest też grupa budowlanych, która nie narzeka na brak zajęć. Na liście inwestycji przezeń wykonywanych znajdują się m.in. mieszalnia pasz, szkoła i mieszkania nauczycielskie w **Pietkowie**, jak również budynki inwentarskie. Obecnie uwijają się oni na własnym podwórku, wznosząc obiekty zaplecza socjalnego i magazynowego. Po zakończeniu robót wyszkowski SKR uzyska wreszcie porządne warunki do pracy.

— Mamy wszystkiego po trochu — powiedział prezes **Jan Prokopiuk.** — Nie zajmowaliśmy się do niedawna produkcją. Teraz już jest.

Rzeczywiście, w warsztatach spotkaliśmy młodych ludzi obsługujących tokarki i frezarki. Na zamówienie Fabryki Maszyn Spożywczych we Włocławku i w kooperacji z SKR w Narewce wytwarzają elementy do taśmociągów. Produkcja, w rachubach ekonomicznych spółdzielni, przynosi niezłe dochody i ma szanse rozwoju w przyszłości.

(lk)



Tokarz, Tadeusz Falkowski opanował wymogi jakościowe wyrobu.



Mistrz Zenon Kuczyński ceniony jest za aktywność produkcyjną.

Fot. A. SOKÓLSKI

Patent na złamania

W Politechnice Warszawskiej opracowano urządzenie do dociskowego zespalania odłamów kości długich, eliminujące niedoskonałości dotychczas stosowanych do tego metod i urządzeń. Znana dotychczas metoda polega na przytwierdzaniu do uszkodzonych kości — odpowiednich płytek. Odbywa się to za pomocą śrub wkręcanych w nagwintowane w kości otwory. Siła docisku odłamów kostnych jest jednak ograniczona wytrzymałością gwintu naciętego w kości oraz zginaniem śrub w otworach płytki. Uszkodzenia gwintu kostnego i zmiany tkanki kostnej pod płytką powodować mogą więc zmniejszenie sił dociskających odłamy kostne.

Niedogodności tej nie ma — proponowane przez naukowców z Politechniki Warszawskiej — rozwiązania, chronione patentem nr 124448. Według tego wynalazku siły dociskające odłamy kostne uzyskuje się w opracowanym urządzeniu bez obciążenia gwintu kostnego. Urządzenie to składa się z tzw. zespołów śrubowo-trzpieniowych i płytki samodociskowej. W przypadku skomplikowanych złamań umieszcza się w jednej lub w obu warstwach zespalanych odłamów kostnych — metalowe sworznie zakończone wystającym na zewnątrz gwintem. Na zakończenie sworzni nakłada się płytkę z gniazdami dla nakrętek tak ukształtowanymi, że przez dokręcanie tych nakrętek wywiera się na odłamy kostne nacisk w kierunku szpary złamania.

Wynalazek ten, stwarzający nowe możliwości dla ortopedii, zapewnia uzyskanie założonej z góry siły docisku odłamów kostnych, a zarazem stabilność tak uzyskanego zespolenia.

(P)

Biologia snu

Czy sen jest spadkiem po dinozaurach? O czym mówi encefalogram? Zegary wewnętrzne i zewnętrzne, chemia snu, senność i bezsenność — te i wiele innych problemów związanych ze zjawiskiem snu — pasjonującym już starożytnych, a nie rozwiązanym do końca po dzień dzisiejszy — porusza w swej książce „Między snem a dniem" Paul Raths. Ta interesująca książka ukazała się nakładem „Wiedzy Powszechnej" w Bibliotece Wiedzy Współczesnej „Omega".

Sen jest według powszechnej opinii stanem stłumienia aktywności organizmu, odpoczynkiem umysłu i ciała. Autor dowodzi jednakże, że pogląd ten nie znajduje uzasadnienia w świetle współczesnych badań naukowych. Jak się okazuje bowiem, w czasie snu odbywają się skomplikowane procesy biologiczne, bez których nie byłby możliwy normalny rozwój organizmu i jego prawidłowe funkcjonowanie.

W książce Paula Raths'a znajdujemy wiele informacji o anatomicznych, fizjologicznych i psychologicznych aspektach snu, marzeniach sennych, lunatyzmie i zaburzeniach snu. (P)

Grotołazi dla Muzeum Ziemi

Ożywioną działalność przejawia bielski klub speleologów. Jego członkowie spenetrowali jaskinie Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, dokonując wielu ciekawych odkryć. Ujawnili 10 nowych grot skalnych, m. in. w rejonie Skrzycznego, Klimczoka i Trzech Kopców oraz na stokach Błotnego.

Bielscy speleolodzy nawiązali współpracę z naukowcami warszawskiego Muzeum Ziemi, pomagając w badaniach nad osuwiskami ziemi w paśmie Babiej Góry. (P)

Z WCZORAJSZYCH LISTÓW

Wszystkich wysadzę...

W imieniu licznych pasażerów autobusu nr BKB 887H na trasie BIAŁYSTOK — HAJNÓWKA (godz. 10,45; dnia 1985.08.16), pragniemy poinformować redakcję oraz wyrazić nasze oburzenie w związku z incydentem jaki miał miejsce w Białymstoku w momencie odjazdu. Kierowca autobusu, na grzeczną prośbę o zabranie młodego człowieka w lotniczym wojskowym mundurze, brutalnie wyrzucił go z pojazdu, mimo że zabrał poza miejscami siedzącymi kilkuosobową grupę turystów z plecakami i z namiotami. Na prośbę pasażerów, aby zabrał wojskowego, zagroził, że wszystkich za chwilę wysadzi.

Chamstwo i brutalność kierowcy, ubliżają godności tego trudnego zawodu.

Z upoważnienia pasażerów
Danuta Ch.
Julia R.

(nazwiska znane redakcji)

A człowiek czeka...

Moi rodzice, Stanisław i Jadwiga Gajdzińscy mieszkają w Murowanym Moście (gmina Krasnopol, woj. suwalskie). Do ubiegłego roku prowadzili gospodarstwo rolne. Zdecydowali się jednak przekazać ziemię na Skarb Państwa w zamian za rentę.

Zaczęło się pomyślnie. Już 21 listopada 1984 r. ZUS w Suwałkach wydał decyzję przyznającą świadczenie emerytalne. Niestety, odtąd wszystko „ugrzęzło". Powód? Doprawdy trudno określić. Urząd Gminy i ZUS, a więc najważniejsze ogniwa w załatwianiu formalności, uchodziły za niewinnych. Tymczasem decyzja administracji o przejęciu gospodarstwa była mocno spóźniona. Siedem miesięcy! I to — nastąpiło to z dniem wydania decyzji, a nie, jak zapowiadano, po złożeniu dokumentów. W rezultacie rodzice przez długi czas pozostawali bez kartek żywnościowych i w ogóle nie mieli z czego żyć.

Gdy wreszcie w lipcu br. otrzymali świadczenie — obejmowało ono okres od maja. A co z „resztą"? Ani ZUS, ani Urząd Gminy nie potrafią, a może nie chcą tego wyjaśnić. Czy za bezczynność urzędników ma płacić interesant? Proszę redakcję o wskazanie właściwego toku postępowania, bo sami rodzice nie dadzą rady.

Romuald G.
Choroszcz

Śladem publikacji

„Gdzie dwóch się kłóci — trzeci nie korzysta"

W nawiązaniu do krytycznego artykułu, zamieszczonego 20 sierpnia br., informujemy, że tego samego dnia dyrektorzy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku ustalili wspólne spotkanie (na 20 sierpnia) w sprawie przyjęcia placu budowy pod wykonanie kanalizacji sanitarnej i deszczowej na budowie Instytutu Pediatrii w Białymstoku.

Podczas tego spotkania stwierdzono, że generalny wykonawca (Przemysłówka) nie może jeszcze przekazać nam placu budowy, ponieważ musi m.in. uzgodnić sprawę zamknięcia ul. Podedwornego i wejścia z robotami na tereny Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wykonać plansze aktualnego uzbrojenia terenu, zapewnić zaplecze socjalno-bytowe dla pracowników PRIBP. Termin wykonania tych prac ustalono na 2 września br.

W tym samym dniu zostanie przez PRIBP przyjęty plac budowy i rozpoczna się niezbędne roboty, umożliwiające odwodnienie przed zimą budynków.

Poruszany w artykule problem zostanie przez PRIBP rozwiązany dla dobra obu wykonawców. Również społeczeństwo nie poniesie z naszego powodu strat.

inż. **WŁODZIMIERZ LEBIEDZIŃSKI**
dyrektor PRIBP

OD REDAKCJI: 2 września na placu budowy Instytutu Pediatrii stała już koparka PRIBP.

(ar)

Handel bagnem zwyczajnym...

Co roku, późnym latem na straganach i targowiskach pojawiają się sprzedawcy proponujący bagno zwyczajne (Ledum palustre) jako najlepszy środek przeciw molom. Może nie wszyscy wiedzą, że od r. 1983 roślina ta została objęta ochroną gatunkową a wobec tego jej zbiór oraz sprzedaż są niedozwolone.

W Polsce mamy coraz mniej terenów bagiennych i roślinności, która jest nieodłączną ich częścią. Stąd zrozumiałe stały się działania w obronie ginących gatunków roślin. Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego rozporządzeniem z 30 kwietnia 1983 roku zabronił zbioru i sprzedaży bagna zwyczajnego. Przypomina o tym **Wojewódzki Konserwator Przyrody** w Białymstoku — mgr inż. **Lech Kopczyński.** W najbliższym czasie członkowie Straży Ochrony Przyrody przeprowadzą kontrole, aby ograniczyć niszczenie roślinności bagiennej.

Na mole najskuteczniejsza jednak jest naftalina. Pamiętajmy o tym, spotykając handlarzy bagnem zwyczajnym. (lk)

Jazda z przeszkodami

Samorząd pracowniczy w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Białymstoku zaczął się zawiązywać, zanim jeszcze weszły w życie odpowiednie ustawy. Powstawał oddolnie i samorzutnie, niejako na zasadzie „vox populi". Wiele spraw szczególnie w zakresie zasad działania i kompetencji tego społecznego gremium, trzeba było wymyślać samodzielnie; wszak nie mieli wzorców i przykładów. Zajmowano się dosłownie wszystkim: płacami, taborem, ścierkami dla sprzątaczek...

POSIEDZENIA Rady Pracowniczej skupiały również przedstawicieli dyrekcji, związków zawodowych i wszystkich organizacji społeczno-politycznych. Sporo było chaosu w niektórych poczynaniach, wchodzenia sobie wzajemnie w kompetencje. W zasadzie, bo zauważa się pewien niedosyt.

Zacznijmy więc od jaśniejszych stron „empekowskiej" samorządności. Co zatem udało się wspólnymi siłami zrealizować? Przede wszystkim — uporządkowano sprawy taboru. Teraz po miejskich ulicach jeżdżą tylko „Berlioty" i „Ikarusy", zniknęły z magazynów tysiące części zamiennych, koniecznych przy użytkowaniu kilku typów autobusów. Mechanicy przestali kląć na niezbyt udane „Autosany"; o wiele krócej trwają naprawy taboru. Samorząd wywalczył też korzystniejsze dla załogi dodatki za wysługę lat.

Uporządkowano wreszcie regulamin organizacyjny firmy. W miarę wzrostu ilości usług jego zasady w wielu punktach zdezaktualizowały się. Uzasadniono więc potrzebę utworzenia nowych komórek, wynikającą z rozwoju przedsiębiorstwa (m.in. inwestycyjnej). Określono jednocześnie rygorystycznie ilość etatów w każdej z nich, żeby nie dochodziło do sytuacji, że w jakimś dziale jest więcej kierowników i ich zastępców, niż ludzi do normalnej roboty.

Z ich inicjatywy powołano Radę Techniczno-Ekonomiczną przy MPK. Jest już efekt jej działalności. W bazie remontowej firmy przy ul. Jurowieckiej brakowało tak podstawowych maszyn, jak obrabiarki. Kupienie ich było marzeniem ściętej głowy. MPK-owcy znaleźli jednak dojścia do producenta. Ów postawił warunek: „damy wam nowe maszyny, ale ponieważ mamy swoje kłopoty — będziecie w zamian dostarczać części". Stało się tak, jak w przysłowiu: i wilk syty, i koza cała!

Po stronie plusów można jeszcze wspomnieć o wpływie samorządu na regulaminy premiowania, podział zysku, przyznawanie odznaczeń itd. Samorządowi działacze chcieliby zdziałać o wiele więcej; zdają sobie jednak sprawę z tego, że pewnych spraw nie da się „przeskoczyć".

Wiadomo, że miejska komunikacja jest dotowana. Trzeba by co najmniej dwukrotnie podnieść ceny biletów, żeby mówić o rzeczywistym, a nie pozornym zysku, jak to się dzieje dotychczas. Podwyżka jest jednak nierealna.

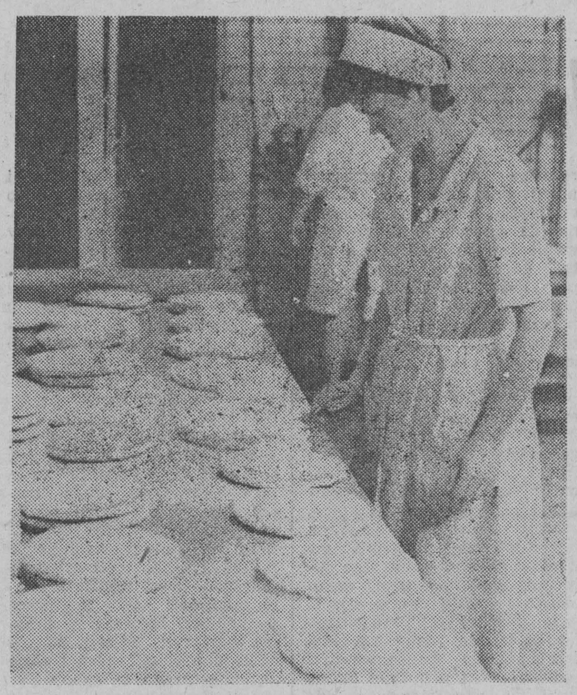
Bywa i tak, że trzeba na przykład przedłużyć jakąś linię autobusową. „Dlaczego — pytają członkowie samorządu — nie możemy tu pracować na zasadzie sprzedaży usług? Powinno przedstawiać się to tak: przychodzi odgórna decyzja o wydłużeniu trasy. Powinniśmy wtedy skalkulować wzrost kosztów jej utrzymania i przedstwić Urzędowi Miejskiemu te wyliczenia. Stamtąd zaś muszą dotrzeć dodatkowe pieniądze. Niestety, rosną tylko nasze koszty.

Przedstawiciele załogi uważają również, że fundusz amortyzacyjny powinien pozostać w całości w przedsiębiorstwie: — przecież trzeba kupować nowy tabor, urządzenia itp. — argumentują.

Ponieważ w MPK przybywa autobusów, trzeba zatrudnić nowych kierowców, a więc — zwiększyć fundusz płac. Grozi to w br. zwiększeniem odpisów na PFAZ. Taka polityka hamuje awanse, a to z kolei grozi brakiem ludzi. Dziś trzeba również (a właściwie — przede wszystkim) przemawiać „do ręki". Czy zatem PFAZ w firmach, do których działalności trzeba dopłacać, jest potrzebny?

Przedstawiciele tego społecznego gremium zdają sobie sprawę, że głową muru nie przebiją. Chcieliby wiele rzeczy zmienić — dla dobra zakładu i miasta. Zabiegają więc o modyfikację nieżyciowych przepisów i uelastycznienie obowiązujących zasad funkcjonowania. Często — bez skutku. Czy wystarczy im sił i uporu?

MICHAŁ PIEKAREK



HALINA GASZCZYŃSKA jest z zawodu ciastkarzem — dekorantem. Wykonuje sto tortów za jednym zamachem.

Spod znaku „Społem"

Bez chały

Sękacz — najlepszy na Wielkanoc, a dobry przez cały rok — zwłaszcza na weselne stoły. Gdy zaś o nie chodzi — jeszcze dwa lata temu mieszkańcy **Hajnówki** przystrajali je baumkuchami przywiezionymi z Bielska Podlaskiego.

— Było, minęło — zapewniają w ciastkarni PSS „Społem".

Dowodem — dwie jak należy podrumienione piramidy w magazynie. Trzecia otula rożen poruszany ręką uczennicy przyzakładowej szkoły — **Ewy Szczepańskiej.** Wypieki, zarówno te na zapleczu, jak i ten nie gotowy — już sprzedane. Amatorów nie braknie. Trudno nadążyć z zamówieniami.

— A ciasta były nawet w Moskwie! — chwalą się mistrzowie makutry.

Trafiły tam jako prezent, wraz z jedną z mieszkanek grodu nad Leśną Prawą, biorąc udział w rodzinnej porcyzystości. Biesiadnicy, gdy skosztowali daru, orzekli: — palce lizać.

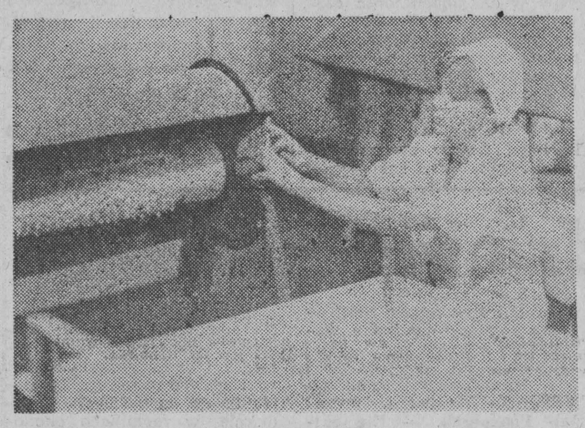
Od tego czasu opanowano receptury paluszków z makiem, herbatników i tuzina innych słodkości.

— Pora na pieczywo półcukiernicze — mówi kierownik zakładu, **Sławomir Nesteruk.**

Sprowadza się je z innych miejscowości. Dokuczają braki, na które tak skarża się klienci. Na szczęście, próbne dostawy własnych bułeczek z marmolada wyszły dobrze — wkrótce wiele się zmieni.

Czy także tu, u ciastkarzy? Jak wszyscy, branża cukiernicza nie zapycha się nadmiarem delicji. Dodatkowych trudności przysparzają niesolidni dostawcy krajowi — często z sąsiedniej ulicy, zza płotu. W Hajnówce krytykuje się na przykład jakość wyrobów mleczarskich, wśród nich — twarogu. Jeśli będzie lepszy, więcej zeń wyciągną pożytku.

— Dokuczają też niespodziewane awarie i wyłączenia energii — słyszę. — Innej rady nie ma, z pierwszymi trzeba się godzić, ale drugie? Przydałoby się więcej informacji ze strony Zakładu Energetycznego. Zaczynu wszak nie powstrzymasz...



EWA SZCZEPAŃSKA: Sękacz? To nic trudnego.
Fot. ANATOL CHOMICZ

Załoga zarobiła w pierwszym półroczu grubo ponad milion, miesięcznie oznacza to kilkanaście ton towarów. Chały wśród nich nie było.

(zł)

Z batutą przez cały sezon

▲ IX Symfonia po raz drugi ▲ Prawykonanie koncertu J. Talarczyka ▲ Zagraniczni soliści

W budynku przy ul. Podleśnej w Białymstoku trwają już regularne próby. Nowy sezon muzyczny rusza pełną parą. Czy proponowany na najbliższe miesiące program artystyczny potrafi zaćmić tak bogate w wydarzenia imprezy muzyczne minionego sezonu? Czy pojawią się gwiazdy, które jak magnes przyciągają zwykle nie tylko melomanów? Czy repertuar będzie na tyle atrakcyjny, by wzbudzić zainteresowanie?

PRZYJDZIE CZAS na ocenę tych muzycznych zjawisk. Póki co proponujemy przegląd najbardziej interesujących pozycji repertuarowych oraz solistów, którzy w jesienne i zimowe wieczory zawitają do Białegostoku.

REPERTUAR

Sporym wydarzeniem bieżącego sezonu powinno stać się wykonanie **IX Symfonii** Ludwiga van Beethovena. Orkiestrę Państwowej Filharmonii oraz chór Filii UW poprowadzi TADEUSZ CHACHAJ. Warto przypomnieć, iż IX Symfonia będzie wykonywana w Białymstoku już po raz drugi. Pierwszy raz słyszeliśmy ją w 1977 roku pod tą samą batutą, z tym tylko, że śpiewał wówczas chór Filharmonii Narodowej.

Tadeusz Chachaj uważa, że pierwsze wykonanie miało swoje zalety choć kolejny sposób przygotowania orkiestry i chóru będzie niewątpliwie nacechowany większym doświadczeniem i spokojem. Chór Filii UW może nie jest tak doświadczony jak poprzedni, ale jak wskazuje praktyka, potrafi sprostać trudnym przecież problemom wokalno-muzycznym w słynnej Odzie w finale utworu.

Atrakcyjną pozycją repertuarową może stać się **Koncert na fortepian i orkiestrę** JÓZEFA TALARCZYKA. Grać będzie JÓZEF STOMPEL. Utwór ten został nagrodzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Związek Kompozytorów Polskich, a w Białymstoku usłyszymy jego prawykonanie.

Po raz pierwszy też zagrana zostanie u nas **Symfonia na organy i orkiestrę** A. GUILMANTA. Solistą będzie JERZY ROSIŃSKI.

Warto również wspomnieć o Hymnach koronacyjnych HANDLA w wykonaniu chóru ARS ANTIQUA, **Mszy c-moll** MOZARTA, która usłyszymy w wykonaniu chóru Akademii Medycznej (dyrygent ROMAN ZIELIŃSKI) oraz o utworach RAVELA i SARASATE'EGO przygotowanych specjalnie dla naszych melomanów przez KRZYSZTOFA JAKOWICZA.

SOLIŚCI

W Białymstoku wystąpi wiele wybitnych zagranicznych zespołów i solistów, którzy wzbogacą niewątpliwie przeżycia muzyczne odbiorców. W ten sposób miasto stanie się terenem wydarzeń kulturalnych dużej rangi.

W trakcie **Międzynarodowego Dnia Muzyki**, który przypada na początku października będzie dyrygent z Jugosławii (Skopje) FIMCO MURATOWSKI. Solistką będzie wówczas wenezuelska pianistka EWA MARIA ZUK.

Oczekiwać będziemy na PREZYDENCKĄ ORKIESTRĘ z Ankary, która zapowiada także uczestnictwo w Warszawskiej Jesieni. Zawitają także do nas pianista EDWARD AUER z USA, juror tegorocznego Konkursu Chopinowskiego, śpiewaczka PATRICIA ADKINS — CHITI z Włoch, amerykański saksofonista DAVID PITUCH i wiolonczelista — MICHAEL FLAKSMAN oraz dyrygent z Rumunii — JON BACIU.

Z polskich artystów zobaczymy i usłyszymy m.in. PIOTRA PALECZNEGO, wspomnianego KRZYSZTOFA JAKOWICZA, BARBARĘ GORZYŃSKĄ, białostoczankę z pochodzenia JADWIGĘ RAPPE, KAJĘ DANCZOWSKĄ.

W PROGRAMIE bieżącego sezonu nie udało nam się znaleźć tradycyjnego już koncertu z udziałem JERZEGO MAKSYMIUKA. Musimy zatem zadowolić się faktem, iż znakomity nasz muzyk (z Białegostoku rodem) wraz ze swoją POLSKĄ ORKIESTRĄ KAMERALNĄ uczestniczył niedawno w jednym z najpoważniejszych europejskich festiwali muzycznych w Salzburgu (Austria). Wykonywano utwory m.in. Grażyny Bacewiczówny, Jana Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta i Benjamina Brittena. Doskonałe wykonanie utworów spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem austriackich melomanów oraz zagranicznych gości. Orkiestra Jerzego Maksymiuka wielokrotnie bisowała.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

KULISY dziurawego dachu

„Zwracam się z prośbą do ob. wojewody o pomoc w mojej sprawie. Kilkakrotnie zwracałem się do PGKiM w Łomży o remont dachu budynku przy ul. Rządowej 7. Mieszkam na ostatniej kondygnacji i na skutek spróchniałej obróbki blacharskiej przecieka do mojego mieszkania woda. Ostatni remont polegał na posmarowaniu dachu lepikiem. Podobne pseudo-remonty były wykonywane kilkakrotnie w latach poprzednich, które nie dały żadnego efektu. Dlatego proszę ob. wojewodę o skuteczną interwencję...".

Najważniejsze z tego okresu jest to, że ludzie zaczęli nieco inaczej patrzeć na sprawy przedsiębiorstwa, traktować je coraz bardziej jako swoje podwórko, na którym własnymi rękami trzeba robić porządki.

Stan wojenny zastał MPK-owski samorząd tuż przed końcem pierwszej kadencji. Kiedy ponownie można było podjąć działalność — wybory Rady Pracowniczej (w czerwcu 1983 r.) przeprowadzono zgodnie z kanonami ustaw o samorządzie. Wybrano wtedy 17-osobową Radę, a 5 lipca br. rozpoczęła się trzecia kadencja samorządu; obecna Rada liczy już 21 osób.

Jak zdążyłem przekonać się w trakcie rozmów w MPK — przedstawicielskie gremium w zasadzie spełnia swą rolę.

— W sierpniu nie mieliśmy lepiku — tłumaczą się w MPGKiM. — Dlatego też robotnicy pociągnęli byle czym, żeby zahamować przeciek. Teraz już dach został połatany, ale jest to naprawa na krótką metę. Po prostu w budynku trzeba wymienić całe pokrycie dachu, a to kosztuje z pół miliona złotych. Pozostaje łatać dziury.

— Na razie, i w tym przypadku, tak — wyjaśnia dyrektor przedsiębiorstwa. Przed trzema laty władze miasta podjęły jedną słuszną decyzję. Zamiast biegać od budynku do budynku postanowiono przeprowadzić remonty gruntowne, a domy — ruiny, rozbierać. Był ku temu czas najwyższy, gdyż z roku na rok rosło tempo dekapitalizacji. W efekcie, po ulewnych deszczach, mamy kilkanaście zgłoszeń o przeciekach dachów. Trzy lata temu było ich 60-70.

Intensywne prace remontowe spowodowały, że na 115 budynków znajdujących się w administracji **Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej** i **Mieszkaniowej** w **Łomży** odnowieniu uległa blisko połowa. Około dwudziestu wymaga rozbiórki względnie całkowitej odbudowy. Pozostałą część uratować może tylko szybkie przystąpienie do remontu. Od dachów zresztą poczynając.

Ale nawet utrzymanie dotychczasowego tempa remontów nie gwarantuje rozwiązania problemu w ciągu najbliższych lat. Tym bardziej, że co roku przedsiębiorstwo otrzymuje „pasztet" w postaci kilku kolejnych ruder przejmowanych przez miasto od prywatnych właścicieli. W ostatnim okresie zasoby budynków komunalnych powiększyły budynki przy ul. **1 Maja 10 i 8, ul. Sikorskiego 212 i 216, ul. Bernatowicza 5, ul. Wojska Polskiego 8a.** Do remontu powinny trafić co najmniej dziesięć lat temu.

Jesienią ub.r. dokonano w mieście przeglądu stanu budynków i skalkulowano co w tym roku przedsiębiorstwo powinno zrobić. Bilans uzupełniono wnioskami z kampanii wyborczej do rad narodowych. Władze miasta zaakceptowały remont 22 budynków kosztem ponad 50 mln zł. Dotychczas wyremontowano dwanaście domów, na następne zabrakło funduszy.

Fundusz na remonty gruntowne tworzą dwa zasadnicze źródła: 1 proc. z odpisu amortyzacyjnego, który wynosi rocznie ok. 14,5 mln zł oraz dotacja z budżetu miasta. Tyle, że budżet nie jest w stanie pokryć wydatków i jakby nie liczyć ciągle brakuje ponad 16 milionów złotych.

Sytuację komplikuje fakt, iż od r. 1982 dotacje z budżetu miasta nie zaspokoją zwiększonych potrzeb mieszkańców i wzrostu kosztów ponoszonych przez przedsiębiorstwo na prowadzenie działalności dotowanej (komunikacja, centralne ogrzewanie, dostawa ciepłej wody) — stwierdził prezydent Łomży w piśmie skierowanym do wojewody, wnosząc o dotację z budżetu województwa.

W uzasadnieniu wymienia się wzrost części zamiennych, materiałów budowlanych, usług remontowych itp. Konkluzja zaległości z lat ubiegłych zamyka się kwotą 33 mln zł.

Dodajmy do tego jeszcze wspomniane 16 milionów i wyjdzie nam, że przedsiębiorstwo funkcjonuje tylko dlatego, gdyż musi. Wszelkie zobowiązania (tylko najpilniejsze) PGKiM pokrywa ze środków obrotowych, co uznać należy za przysłowiowe „łapanie się brzytwy".

W niską efektywność finansową zareagował **Oddział Wojewódzki NBP** w **Łomży**, który stwierdził, że „problem dotowania MPGKiM, a szczególnie dostosowania poziomu dotacji do wzrostu kosztów z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa, wymaga pilnego uregulowania (...). Utrzymywanie się niskiej efektywności finansowej ma doprowadzić do utraty zdolności kredytowej, a tym samym zaprzestanie kredytowania przez Oddział".

Tymczasem pisma krążą, bank ostrzega, a **CPN** — ze względu na permanentne zadłużenie — grozi wstrzymaniem dostaw paliwa. Coraz wyraźniej rysuje się konieczność radykalnego rozwiązania problemu i zakończenie finansowej ekwilibrystyki przedsiębiorstwa. Sądzę, że nastąpiłoby ono błyskawicznie, gdyby z braku paliwa stanęła komunikacja miejska. Ale wówczas — oczywiście — najbardziej winne okazałoby się przedsiębiorstwo.

Tak oto od przeciekającego dachu doszliśmy po nitce opuszczając niektóre jej fragmenty w rodzaju niezamówienia w ub.r. przez **Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej** materiałów budowlanych na potrzeby gospodarki komunalnej — do katastrofalnej sytuacji krytykowanego nagminnie przedsiębiorstwa. Naiwnością byłoby tym stanem rzeczy obciążać resort, który wstrzymuje się od przyznania dotacji, czy wojewodę — budżet województwa też nie jest workiem bez dna.

Nitki prowadzą do wielu kłębków, zależy za którą się pociągnie. „Zasługą" obdzielić można wszystkie ogniwa tego łańcucha. Część jej przeznaczyć też wypada, zwłaszcza jeżeli chodzi o jakość wykonywanych robót, na przedsiębiorstwo. Słowem, nie jest to pierwszy list do wojewody, w którym liczy się na usunięcie usterki, a przy okazji dołożenie komu trzeba. Tylko komu?

JERZY BRODZIUK

Na budowę uniwersytetu

5 mln zł z UW w Łomży

Odnotowujemy kolejne kwoty pieniężne, przekazane na fundusz budowy uniwersytetu w Białymstoku. **5 milionów zł** ze swego budżetu ofiarował na uczelnię **Urząd Wojewódzki w Łomży.**

Do 2 września wpłat dokonali ponadto: **mieszkaniec Białegostoku — 2535 zł, Białostocki Kombinat Budowlany, ul. Dzierżyńskiego 14/6 — 100 tys., Urząd Gminy w Sidrze** (woj. białostockie) **— 50 tys., Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych Budownictwa Komunalnego w Białymstoku — 10 tys., Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Bielsku Podlaskim — 30 tys. zł, mieszkaniec Białegostoku — 5430 zł.**

Stan funduszu wynosi **70.926.629 zł** oraz na rachunku walutowym **100 dolarów** od mieszkanki Białegostoku i **10 rubli** od pracownika Filii UW.

Dary i wpłaty można kierować pod adresem: **Filia Uniwersytetu Warszawskiego, 15-097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, tel. 277-32 lub 228-46.**

KONTO BANKOWE: 5021-2408-181-63 w NBP II Oddział w Białymstoku, „Fundusz Budowy Uniwersytetu".

RACHUNEK WALUTOWY: 5018-23605-151-4787 w NBP I Oddział w Białymstoku „Fundusz Budowy Uniwersytetu w Białymstoku".

(az)

Pola i słowa

Ostatnio nasi naukowcy odkryli... kozy. Tak, tak — nie ma się z czego śmiać. Wiadomość pochodzi z pierwszej ręki i zaprezentowano ją w poważnej formie. Przedstawiciel instytutu powiedział przed kamerami TV, że zwierzę to jest interesujące, ścisłe badania wykazały, że rodzaj żeński daje mleko, produkt ten jest smaczny i pożywny, każdy może pozwolić sobie na taki zakup, a hodowla jest łatwa i przyjemna, bo koza zje „wszystko". Prace, oczywiście twórcze, są w pełnym toku i za ileś lat dowiemy się dokładnie czy kozi ród zasługuje na nóż czy też pochwalne psalmy. Jeszcze poczekajmy, jeszcze się nie śpieszmy, bo ostatnie słowo należy do ludzi z poważnymi tytułami.

KAŻDY, kto słuchał tych rewelacji, uśmiechał się pod wąsem, z wyjątkiem tych, którym jeszcze nie wykluło się owłosienie twarzy. Nam też zdawało się (może jesteśmy w błędzie), że koza dawno została dokładnie

ROZWIJA SWE pożyteczne badania Instytut Ochrony Roślin. W szerokim zakresie współpracuje z praktyką Instytut Melioracji i Użytków Zielonych, chociaż w tym wypadku niektóre rozwiązywane tematy budzą sporo kontrowersji. Ciekawe są propozycje Instytutu Badawczego Leśnictwa. Nieco mniej wiemy nadal o pracach np. Instytutu Ekonomiki Rolnej, który nie zawsze w dostatecznym zakresie pomaga nam w rozstrzyganiu kwestii opłacalności poszczególnych rodzajów produkcji. A przecież jest to niezwykle ważne przy opracowywaniu **programów rozwoju rolnictwa.**

JAKI JEST WIĘC potencjał badawczy naszych uczelni, instytutów resortowych i placówek Polskiej Akademii Nauk? Wiemy, że niedawno zatrudniały one przeszło **8 tysięcy pracowników, w tym 1300 profesorów.** W każdym roku mieli oni na warsztacie około 8 tys. tematów. Przed dwoma laty nakłady na te cele wynosiły 6 mld złotych. Jaka jest

Tasowanie kart

opisana w literaturze zootechnicznej. Jeśli ktoś chce dowiedzieć się, ile daje mleka, niech zapyta tych, którzy jeszcze niedawno parali się tą hodowlą. Później zapędzono ich w przysłowiowy kozi róg i samo życie wyrugowało te zwierzęta. Może niesłusznie, może przedwcześnie. Wydawało się że klamka już zapadła, ale nie — naukowcy są na posterunkach. Wiedzą nawet i mogą to każdemu udowodnić, że — porównując wagę ciała i wydajność — koza góruje nad naszą żywicielką krową. Ponadto nie domaga się ona importowanych pasz treściwych i nie szantażuje nas, że „jeśli się nie da, to się nie dostanie". Dewiz nam nie zbywa, więc trzeba szukać naukowych rozwiązań problemu. Koza może nas uratować!

OCZYWIŚCIE nie wszystko, co prezentują nam przedstawiciele uczelni i instytutów rolniczych przypomina... wywążanie otwartych drzwi. Jest wiele tematów **bardzo ciekawych i pożytecznych.** Obecnie — bardziej niż kiedykolwiek — liczymy na pomoc ze strony nauki. Niektóre placówki mają dorobek liczący się w kraju, a nawet poza jego granicami. Przykład — **Instytut Sadownictwa,** kierowany przez prof. Szczepana Pieniążka. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nasze sady zmieniły się nie do poznania. Mamy świetne odmiany, owoce są do naszej dyspozycji niemal przez okrągły rok, wszelkie zjawiska kryzysowe dotykają w najmniejszym stopniu tę dziedzinę produkcji. Z naszych doświadczeń korzystają inni. Aż dziw bierze, gdy uświadomimy sobie ile może zdziałać **grupa entuzjastów.** Oni nie narzekają na brak funduszy, aparatury, kadr. Pracują, wiedzą do czego zmierzają, mają sukcesy i właśnie one dopingują ich do dalszej działalności.

efektywność wykorzystania kadr i środków — tego, niestety, nikt nie podaje, bo prawdopodobnie nie ma takich obliczeń. Szkoda, bo na tym tle mogą rodzić się różne wątpliwości, a nawet nie zawsze uzasadnione krytyczne opinie. Poza tym nie wszystkie placówki starają się prezentować społeczeństwu swoje plany i osiągnięcia, a sam system wdrażania nowości — jak nam się wydaje — jest za mało drożny. Tracą na tym naukowcy, traci rolnicza praktyka. A przecież jest wiele niezwykle ważnych i znanych tematów, które — poprzez placówki badawcze — mogą być wykorzystane w masowej produkcji.

RADA GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ stwierdziła, że „Wyniki prac naukowo-badawczych nie są jednak dostatecznie wykorzystywane w praktyce rolniczej ze względu na brak sprawnego systemu wdrażania. Występuje bowiem brak zarówno odpowiedniej kadry wdrożeniowej, jak i właściwego wyposażenia gospodarstw do wprowadzania nowych rozwiązań". Powtarzamy więc w kółko, że brak tego i owego, by rozwinąć skrzydła. W tej sytuacji musi zastanawiać fakt, że jedne placówki naukowe potrafiły dotrzeć **do tysięcy gospodarstw**, a inne raczej czekają na „sprawne systemy". Tymczasem prawda jest taka, że ciekawe i wartościowe wyniki badań upowszechniają się niejako same, spontanicznie, lawinowo — bo któż nie chce zdobyć wszystko to, co może dać mu większe korzyści? W naszych sadach królują nowe odmiany drzew, a mniej wartościowe eliminuje czas. Trzeba więc wykazać **więcej inicjatywy**, a nie czekać z założonymi rękami aż ktoś załatwi to w sposób kompleksowy.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Kochanie STOP Nie przyjeżdżaj Do Augustowa STOP

W POPISIE: TWOJA JADZIA

Bo pani Jadzia uważa, że zmarnowała trzy tygodnie urlopu, spędzając ów w Augustowie i na domiar w sierpniu. Jedynym pocieszeniem, choć wątłym, może być ładna opalenizna, którą nabyła zresztą przypadkowo, przemierzając okolice kurortu w poszukiwaniu czegoś do jedzenia. Zaczęła od renomowanych jagodzianek. Kupiła aż dziesięć, lecz co trzecia zamiast tytułowymi jagódkami była wypełniona marmoladą. A że bułeczki zdrożały w tym sezonie o trzy złote na sztuce, nie chcąc się ponownie nadziać na nadzienie, pani Jadzia zrezygnowała definitywnie z ich zakupu.

Następnie rozdrażnienie nadawczyni telegramu spotęgowały kłopoty ze znalezieniem garkuchni wydającej obiady w porze obiadowej i na kieszeń przeciętnego wczasowicza. Przeżywający drugą młodość po remoncie PTTK, owszem, obiady indywidualnym konsumentom wydaje, lecz dopiero od czternastej, zaś kolejka czyhających na wolny stolik ustawia się grzecznie już koło południa. Zajazd „Rospuda", chluba augustowskiej gastronomii, od czerwca do września przeżywa najazd żeglarzy i skautów piwnych, sączących od brzasku do zmierzchu. Nie zrzeszonemu trudno więc załapać stolik, nie wspominając już o kiełbasie „na wynos".

Pozostaje jeszcze smacznie ulokowana w samym centrum miasta restauracja „Albatros". Od przestąpienia jej progów powstrzymała pania Jadzię krążąca po pojezierzu legenda, że jest to lokal zastrzeżony dla gości z szerokiego i zasobnego świata. Ile w tym prawdy, wolała z uwagi na szczupłość portfela nie dociekać.

W drugim dniu pobytu, za namową przygodnych znajomych postanowiła zaryzykować i poszukać szczęścia w postaci gorącego obiadu w oddalonej o kilka kilometrów od Agustowa Przewięzi. Lecz choć przybyła grubo przed porą obiadową i tu natknęła się na sforę wygłodzonych turystów. Ktoś życzliwy szepnął w „Myśliwskiej" pani Jadzi, że jak się pospieszy, to zdąży jeszcze wrócić, tam skąd przybyła, bo podobno w barze mlecznym dziś serwują mrożone pyzy nadziewane mięsem. Ktoś inny znowu poddał myśl, by korzystając z wakacji przeszła na dietę mleczną, skoro w okolicy aż się roi od gospodarzy i krów.

Mając wolną wolę i namiot ze sobą, zdecydowała się skorzystać z ostatniej sugestii. Namiot rozbiła nad brzegami Jeziora Białego, tuż pod przybitą do drzewa tablicą: teren prywatny — biwakowanie za opłatą. Wysokość opłaty ustalał wizytujący łąkę właściciel we własnej osobie, biorąc po uważaniu od jednych sto, od innych po trzysta złotych za dobę namiotową. Od niego też pani Jadzia uzyskała wskazówki, gdzie ma szukać gospodarza od mlecznej krowy. W nocy śniło jej się mleko cieplutkie jeszcze, prosto z wymion, i tylko przeboje „Daj mi tę noc" na przemian z „Chałupami" przypominały jej o głodzie, wyrywając co kilka minut ze snu.

Rano po odnalezieniu gospodarza i jego mlecznej krowy, poczuła wreszcie, że los się do niej uśmiechnął. Bo choć nie była pierwsza ani ostatnia z czekających na wynik rannego udoju, ja właśnie wytypował właściciel łaciatej Mućki na całe dwa litry do jednych rąk, podczas gdy innym wydzielał po kwarcie, a byli też i tacy, którzy mleka nie dostali w ogóle. Tajemnica powodzenia pani Jadzi tkwiła w sierpniowych kartkach na cukier, zaoferowanych gospodarzowi w zamian za mleczko. Niestety, po tygodniu przetarg na mleko z rannego udoju wygrali trzej panowie z Warszawy znający się na naprawie maszyn rolniczych.

Zdopingowana widmem głodu pani Jadzia ruszyła brzegiem Jeziora Białego, trafiając wreszcie do ślicznie utrzymanego ośrodka wczasowego pewnej szacownej firmy. Wypatrzyła tu kawiarenkę, a w niej tofiki, krówki, wafelki, ocet, mydło i powidło oraz (uwaga!) puszki ze śledziem w sosie koperkowym. Na ekspresie do kawy wisiała jednakże wywieszka: „obsługujemy tylko osoby z terenu ośrodka". Nie mając już kartek na cukier, zdana była wyłącznie na własny wdzięk. I udało się. Wczasowicz bez wątpienia „z terenu ośrodka" wykupił specjalnie dla pani Jadzi 15 puszek w dwóch ratach.

Od 12 do 26 sierpnia, czyli do dnia, w którym wysłała telegram, nadawczyni żywiła się śledziami w sosie koperkowym, od czasu do czasu urozmaicając menu tofikami. Augustów opuściła nie wykorzystując urlopu w pełni, lecz na koniec miała satysfakcję. Otóż w sklepie spotkała na godzinę przed rannym udojem właściciela Mućki, który kupował trzydzieści litrów mleka. Prosto od krowy?

(hp)

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w BIAŁYMSTOKU
ul. Zambrowska 18 a

ZATRUDNI

1. rewidenta zakładowego (w wymiarze 1/2 etatu)
2. majstra robót sanitarnych
3. na budowy prowadzone na terenie województwa białostockiego:
   — spawaczy
   — elektromonterów
   — monterów instalacji sanitarnych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia wg Zakładowego Systemu Wynagradzania z 1985.02.25.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych PRIM BR w Białymstoku, ul. Zambrowska 18 a, tel. 227-32, 223-94, 207-42.

k 3990-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w CHOROSZCZY

ZATRUDNI NATYCHMIAST

— 2 piekarzy
— 2 osoby do pracy w wytwórni wód gazowanych
— kierownika Restauracji „Pod Glogierówką" w Jeżewie Starym
— sprzedawcę do sklepu w Izbiszczach.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie GS Choroszcz, ul. Dominikańska 2, tel. 120-16 lub 121-06.

k 3996-1

NACZELNIK GMINY SZEPIETOWO
18-210 Szepietowo, ul. Główna 6
w porozumieniu z DYREKTOREM
WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY w ŁOMŻY

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

DYREKTORA

Gminnego Ośrodka Kultury w Szepietowie

Wymagane: wykształcenie wyższe kulturalno-oświatowe lub średnie specjalistyczne.

Sprawy mieszkaniowe i płacowe do uzgodnienia na miejscu.

Do oferty należy dołączyć: kwestionariusz osobowy, odpis dyplomu ukończenia wyższej uczelni lub średniej, własnoręcznie napisany życiorys, opinie z poprzednich miejsc pracy (osoby, które już pracowały).

Zakończenie postępowania konkursowego nastąpi w ciągu 15 dni od ogłoszenia.

Oferty przyjmuje i udziela informacji Naczelnik Gminy Szepietowo, ul. Główna 6, pok. 8, tel. 186 lub 25-31 Wysokie Mazowieckie.

k 3940-1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH
w NIEĆKOWIE gm. Szczuczyn
woj. łomżyńskie

ZATRUDNI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
Gospodarstwa Szkolnego w Niećkowie.

Wymagany jest trzyletni staż pracy na stanowisku księgowego.

Zapewnia się mieszkanie funkcyjne z wygodami.
Oferty kierować: Zespół Szkół Rolniczych, 19-221 Niećkowo, tel. Niećkowo 1.

k 3959-1

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY
i KOMENDA WOJEWÓDZKA OHP w SUWAŁKACH

PROWADZI NABÓR

do dochodzącego ochotniczego

HUFCA PRACY

który rozpoczął funkcjonowanie przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Suwałkach w dniu 2 września 1985 roku.

Hufiec przyjmuje dziewczęta i chłopców posiadających ukończoną szkołę podstawową oraz wiek 16—18 lat.

Podczas dwuletniego pobytu w hufcu uczestnicy odbywać będą naukę w PRZYZAKŁADOWEJ SZKOLE SANITARIUSZEK SZPITALNYCH.

Uczestnikom hufca przysługuje wynagrodzenie:
w I roku nauki — 3.000 zł
w II roku nauki — 4.300 zł

Absolwentom szkoły przyzakładowej Woj. Szpital Zespolony gwarantuje zatrudnienie na zasadach obowiązujących w służbie zdrowia.

ZGŁASZAJĄC SIĘ ZABIERZ ZE SOBĄ:
— podanie o przyjęcie do hufca
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— dowód tożsamości lub zezwolenie rodziców
— 2 zdjęcia.

k 3966-1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA
w Białymstoku, ul. 27 Lipca 62

ZAPRASZA

przedsiębiorstwa uspołecznione

NA GIEŁDĘ CZĘŚCI ZAMIENNYCH

do samochodów:
STAR, ŻUK, JELCZ, SKODA, ZIŁ-pług odśnieżny, MULTICAR, UNIWERSAL
w miesiącu wrześniu 1985 r.

Sprzedaż pełnowartościowych części zamiennych prowadzić będziemy codziennie z wyjątkiem sobót w godz. 8—14.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do Działu Zaopatrzenia pokój 34 w biurowcu MPO, tel. 418-931 wewn. 223, telex 852563.

k 3988-0

SADŹMY MORWĘ — HODUJMY JEDWABNIKI!
Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16

INFORMUJE, ŻE

zamówienia na KRZEWY MORWY ŻYWOPŁOTOWEJ do nasadzeń jesiennych należy składać w terminie do 20 w r z e ś n i a br.

Cena 1 szt. sadzonki (w zależności od gatunku) w y n o s i — 8, 12, 16 lub 20 zł.

Przy zamówieniach powyżej 1.000 szt. i zawarciu umowy kontraktacyjnej na prowadzenie hodowli jedwabników istnieje możliwość dofinansowania w wysokości:
— 100% poniesionych kosztów dla instytucji społecznych, szkół, wojska oraz organizacji użyteczności publicznej,
— 50% dla odbiorców indywidualnych.

Jednocześnie zawiadamiamy zainteresowanych, że z 15-gramowej hodowli jedwabników, za cykl hodowlany trwający 6 tygodni, można uzyskać dochód w granicach 60—70 tys. zł.

Wszelkich informacji i porad w sprawie nabycia uprawy morwy i hodowli jedwabników udziela w/w przedsiębiorstwo, tel. 355-11 wewn. 23.

k 4015-1

ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA
przy BZPB „F A S T Y"
w Białymstoku, ul. Przędzalniana 8

INFORMUJE, ŻE

POSIADA JESZCZE WOLNE MIEJSCA
w klasach pierwszych o specjalnościach:
► t k a c z
► operator maszyn przędzących bawełnę (przędzarz)

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz mogą uzyskać stypendium fundowane.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły.

k 4018-0

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH
ul. Augustowska 43, 16-310 Sztabin

ZATRUDNI

8 kierowców ciągnika w Punkcie Usługowym w Sztabinie.

Warunki płac wg ogólnie obowiązujących zasad w jednostkach gospodarczych kółek rolniczych.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr SUR Sztabin, ul. Augustowska 43, pokój 11, tel. 37 wewn. 19.

k 3931-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GARBARSKIE
w BIAŁYMSTOKU
GARBARNIA NR 2 w KRYNKACH
ul. Graniczna 25

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

na następujące stanowiska:
— mężczyznę na stanowisko z-cy kierownika d/s technicznych — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne
— mężczyznę na stanowisko mistrza d/s energetycznych — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o kierunku energetycznym
— mężczyznę na stanowisko mistrza d/s utrzymania ruchu — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o kierunku mechanicznym
— kobiety i mężczyzn na stanowiska pracownika produkcyjnego — garbarza wykończalni i garbarza działu mokrego i garbowania.

Praca odbywa się w systemie dwuzmianowym po 7 godzin dziennie.

Wynagrodzenie wg systemu akordowego.

Istnieje możliwość dowożenia osób zamieszkałych spoza miejscowości Krynki.

Bliższych informacji udziela kierownictwo Garbarni nr 2 w Krynkach, tel. Krynki 25.

k 3967-0

usługi

USŁUGI WPHW
— informacje tel. 957
SPRZĘT DROBNY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
— ul. Piastowska 11
— ul. Mickiewicza 25
— ul. Sienkiewicza 42
oraz CHŁODZIARKI, BOJLERY, PRALKI — tel. 956
— ul. Sienkiewicza 42
TELEWIZORY
— ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 3, tel. 511-770
— ul. Olejniczaka 3 „Starosielce", tel. 293-13
obok dzielnicy „Słoneczny Stok" ponadto: radioodbiorniki, gramofony, magnetofony
k 3983-0

TELENAPRAWA. 234-13, Zamajtys.
g 4525-0

TELENAPRAWA. 33-601, Wydra.
g 4950-0

TELENAPRAWY. 355-45, Nowicki.
g 5390-0

TELENAPRAWA. 419-461, Gacki.
g 5391-0

TELENAPRAWA. 235-33, Kalinowski.
g 5412-0

TELENAPRAWA, 412-328, Drozdowski.
g 5495-0

ELEKTRONIKA muzyczna, głośniki, mikrofony — naprawa. Urbiel, Kozłowa 5/10.
g 5410-0

NAPRAWY gazowe. Hibner, tel. 417-429.
g 5396-1

NAPRAWA maszyn szyjących. Młynowa 45/1, tel. 240-75, Borowski.
g 5382-0

DYWANY, wykładzinę czyszczę. J. Biendzio, tel. grzecznościowy 415-098.
g 5504-1

DEZYNSEKCJA. 413-390, Bogdan.
g 5498-0

ASHER — autoalarmy niereagujące na wiatr. Gedymina 21, inż. Sosnowski.
g 5299-0

DREWNIANE drzwi harmonijkowe. Trocki, tel. 209-46.
g 5397-1

NAPRAWA prostowników, elektryzatorów do ogrodzeń pastwisk, rozruszników, prądnic, alternatorów, regulacja napięcia ładowania. Zakład Elektromechaniczny, K. Kiersnowski, Bielsk Podlaski, ul. Świerczewskiego 15.
g 5481-1

AUTO-Test, diagnostyka silnika, wyważanie kół czynny od 16—20, Hajnówka, ul. Jodłowa 17. A. Ambrożewicz, tel. dom. 33-64.
g 5497-1

GARAŻE, balustrady, kraty, ogrodzenia. Szpacza, Bohdzia (od 16—18).
g 5510-0

Wyrazy szczerego współczucia
mgr DONACIE PIĘTCE
i mgr. inż. ZYGMUNTOWI PIĘTCE
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych im. Stefana Władysława Bryły w Białymstoku.
k 4009-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. EUGENIUSZOWI STRYBE
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja i współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego w Suwałkach.
k 4017-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALEKSANDRZE DREJER
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego w Suwałkach.
k 4016-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:
m. Białystok
— dnia 6.09.85 r. w godz. 7—15 ul. Upalna 48, 50, 52, 54, 56, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, Węzeł CO, Żłobek ul. Upalna, Pawilon Handlowy Spożywczy ul. Upalna.
Miejscowości:
— dnia 5.09.85 r. w godz. 7—11 Dzikie wieś i kol., kol. Fasty V, Żółtki Ferma Drobiu, Nowosiółki Spółdzielnia Inwalidów, Łyski wieś i kol., Jeroniki,
— dnia 5.09.85 r. w godz. 11—14 kol. Fasty IV k.torów,
— w dniach 5—9.09.85 r. w godz. 7—15 Konowały,
— w dniach 5—30.09.85 r. w godz. 7—15 Nowosiółki,
— w dniach 9—12.09.85 r. w godz. 7—15 Konowały — wyłączenie całodobowe.
Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne, telefon 991.
k 3728-1

lokale

STUDENT poszukuje cichego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń „5053".
g 5053-1

M-3, gaz — c.o. w Katowicach zamienię na podobne w Białymstoku. Katowice, ul. B. Krebsa 3/23.
g 5380-0

POMIESZCZENIE 140 m kw. nadające się do wykonywania usług wydzierżawię. Tel. 412-739 (po 16).
g 5516-1

DWUPOKOJOWE, duże — sprzedam. 246-57.
g 5517-1

MIESZKANIE, 24 m kw. — sprzedam. Tel. 85-309.
g 5525-1

samochody

NOWE nadwozie „Nysy" — sprzedam. Szewełuk, Siemiatycze, ul. Głowackiego 94, tel. 27-12.
p 2092-0

SAMOCHÓD „Star" 200 z przyczepą, przebieg 45 tys. — sprzedam. Edward Kulikowski, Suchowola, tel 202.
g 5387-00

różne

ZAOCZNE kursy (korespondencyjne) — kreśleń technicznych, kosztorysowania analizy i zestawień materiałowych — organizuje „Oświata". Pisemne informacje i wpisy: Kraków, ul. Spasowskiego 8.
k 3905-0

NOWO otwarty sklep poszukuje dostawców pieczywa Tuwima 1/1 m 29 (po 19). Sokólska.
g 5350-1

ORGANY elektroniczne, dywan strzyżony 2x3 — sprzedam. Łomża, Harcerska 18 (po 16).
Łg 5108-1

PIANINO — sprzedam. Tel. 233-30.
g 5420-1

MEBLE kuchenne — sprzedam. Sienkiewicza 18/25.
g 5384-0

ZAMRAŻARKĘ 600 l poj., mało używaną, frytkownicę, piec akumulacyjny — sprzedam. Suwałki, Korczaka 12/35.
p 2053-1

TANIO sprzedam dom, 1 ha ziemi w Klepaczach, ul. Wodociągowa 39 „A", tel. 85-422.
g 5421-1

DOM o pow. 75 m kw. — sprzedam. Suwałki, ul. Polna 36.
p 2067-1

W BIAŁYMSTOKU — domek, ogródek — sprzedam. Tel. 418-998.
g 5418-1

DOM piętrowy 110 m — sprzedam. Suwałki, tel. 44-82.
p 2054-1

DOM piętrowy — sprzedam. Wiadomość: Augustów, ul. Kasztanowa 20 (w niedziele lub po godz. 20).
p 1927-0

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „5422".
g 5422-1

4 TYSIĄCE sztuk nowej cegły — sprzedam. Kiszło, Strzelecka 10 m 3.
g 5479-1

TAKSOMETR „Ryga" — sprzedam. Choroszcz, Lipowa 34 „A".
g 5419-1

PODNOŚNIK samochodowy, piec c.o. 2 m kw. i sypialnię importowaną „Berta" — sprzedam. M. Kajki 15.
g 5416-1

DZIAŁKĘ budowlaną około 600 m kw. w dzielnicy „Pieczurki" — sprzedam. Wiadomość: tel. 410-017, (po godz. 17).
g 5426-1

„BIZON" Z-50 — sprzedam. Leonarda Gołębicka, Ryżówka, 16-412 Stary Folwark, woj. suwalskie.
p 2055-1

MŁOCARNIĘ samooczyszczającą MSC-7 „Warmianka" — sprzedam. Łochtynowo 23, koło Łomży.
Łg 5110-1

C-360 z kabiną w dobrym stanie — sprzedam. Białystok, Zaściankí, ul. Majowa 3.
g 5417-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT, nr 2657/74. Grzegorz Parfieniuk, Chytra 35, 17-205 Nowoberezowo, gm. Hajnówka.
p 2105-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — przerwa urlopowa.
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Romans z intruzem" prod. polsk. (od lat 12). godz. 15.30 17.45 i 20.
„Ton" — „Jeszcze tylko raz" prod. jug (od lat 18) godz 10.30 13 15.30 17.45 i 20
„Syrena" — „Szaleństwa panny Ewy" prod. polsk. (b.o.) godz 10.30, 13. „Zezowate szczęście" prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Forum" — „Zmory", prod. polsk. (od lat 18), godz. 16.30 i 18.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Na granicy", prod. USA (od lat 18).
Dąbrowa Białostocka — „Koncert", prod. polsk. (od lat 12).
Hajnówka — „Tajemniczy Budda" prod. chińsk (od lat 15).
Łapy — „Słona róża", prod. polsk. (od lat 15).
Mońki — „Gandhi", prod. ang. (od lat 15).
Siemiatycze — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15)
Sokółka — „Zbyt późne popołudnie", prod. CSRS (od lat 15)

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Kobieta w kapeluszu", prod. polsk. (od lat 15).
Łomża „Październik" — „Mocne uderzenie", prod. polsk. (b.o.)
Grajewo — „Klasztor Shaolin" prod chińsk (od lat 15)
Kolno — „Gdzie jest generał", prod. polsk. (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — „Zamek Nieskończoność", prod. CSRS (od lat 18).
Zambrów — „Vabank II czyli riposta", prod polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Sprawa się rypła", prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Kultura" — „Blues Brothers", prod. USA (od lat 15)
Augustów — „Thais", prod polsk (od lat 18). „Powrót Jedi" prod USA (od lat 12).
Banie Mazurskie — „Czas apokalipsy", prod. USA (od lat 18).
Biała Piska — „Wypadek na placu [illegible]", prod rum (od lat 15)
Ełk „Orzeł" — „Mgła", prod polsk (od lat 15)
Ełk „Polonia" — „Yesterday" prod. polsk (od lat 15)
Ełk „Studio" — [illegible] prod radz. (od lat 15); DKF „Trzeba grać", prod. węg-USA
Ełk „Zorza" — „Okupacja w 28 obrazach", prod. jug. (od lat 18).
Giżycko — „Piętno", prod. polsk. (od lat 18).
Mikołajki — „O-BI, O-BA", prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12).
Orzysz — „Katapulta", prod. CSRS (od lat 18).
Pisz — „Vabank II czyli riposta" prod polsk. (od lat 15).
Prostki — „Bałkan ekspres", prod. jug. (od lat 18).
Ruciane-Nida — „Goście z galaktyki Arkana", prod. jug.-CSRS (od lat 12).
Ryn — „Duch", prod. USA (od lat 15).
Sejny — „W starym dworku czyli niepodległość trójkątów", prod. polsk. (od lat 18).
Węgorzewo — „Partita na instrument drewniany", prod. polsk. (od lat 15).
Wydminy — „Zwykli ludzie", prod. USA (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny Wystawy czasowe: „Ikony".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „W 40 rocznicę Dekretu o reformie rolnej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Drogi zwycięstwa".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 8—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

W BIELSKU PODLASKIM

Muzeum (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy czasowe: Nabytki muzealne w Bielsku Podlaskim. Malarstwo pejzażowe, rzemiosło artystyczne XVIII—XX wieku. Obieg pieniężny na ziemi bielskiej.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Drogi zwycięstwa".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, polskie tradycje zielarskie, tkactwo ludowe, skansen mazowiecko - podlaski. Galeria rzeźb portretowych działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka. Wystawy czasowe „Ciechanowiec w 40-leciu PRL". Rysunek satyryczny Bohdana Rutkowiaka.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Mazury i Warmia w 40-lecie powrotu do Polski".
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Formy w drewnie Bogusława Kobierskiego.
Galeria „Art" PP „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa artysty plastyka Antoniego Romaszewskiego z Warszawy.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa japońskich przedmiotów artystycznych i użytkowych z papieru.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Dźwigamy" — fotografia Kazimierza Centkowskiego.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 Wystawa „Wojsko Polskie w grafice Magdaleny Gozdek".

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 3.05 Muzyka nocą; 3.45 Żołnierski kwadrans; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Na marginesie wydarzeń; 7.00 Dziennik poranny; 8.00 Prognoza pogody i informacje sportowe; 8.05 Obserwacje; 8.15 Muzyka poranna; 8.30 Przegląd prasy; 8.35 Muzyka poranna; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 9.05 Radio kierowców; 10.30 „Opóźniony" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 11.59 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 14.55 Pięć minut o książce; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Z koncertów i festiwali; 18.05 Problem dnia; 18.20 Piosenki trochę zapomniane; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach; 20.45 „Prowokacja" — odc. pow.; 20.55 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Encyklopedia wielkich słów; 22.00 Informacje dla kierowców; 22.05 Religie i wierzenia; 22.20 Piosenka nie jest mi obca; 23.00 Wiadomości i informacje sportowe; 23.10 Panorama świata; 23.25 Gitara, banjo i... country.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.55; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Pożegnanie twierdzy" — odc. pow.; 9.20 „Podaruj mi trochę słońca"; 9.50 „Kolabo-song"; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczne non stop; 12.00 Nowe nagrania Chóru Radia i TV Wrocławskiej; 12.25 Fonoteka polskiego jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Nagrania nowe i najnowsze; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 „Instrument braci Hillebrandt"; 15.40 Folklor na mapie świata; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 16.50 „Kolabo-song"; 17.05 Program lokalny; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.00 Wieczorne refleksje; 21.05 Z kolekcji nagrań zespołu Swing Session; 21.30 Wieczór literacko-muzyczny; 21.30 Nagranie wieczoru: 21.35 Powiastki filozoficzne; 21.50 Arabeska nr 1; 21.55 „Kubuś fatalista i jego pan"; 22.10 Słuchajmy razem; 23.00 „Pożegnanie twierdzy"; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.30 „Atomowy ring" — odc. pow.; 9.05 LOT-em szybciej 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 Herbatka przy samowarze; 10.30 Wakacje ze swingiem; 11.00 W życiorysach nie znajdziecie; 11.10 Wakacje z przebojem; 11.50 „Okrutni Sforzowie"; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Atomowy ring"; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Premiery i bisy; 15.45 W pracowni pisarza; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka dla wszystkich; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Potop" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Okrutni Sforzowie" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki; 22.05 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 Faszyzm i okupacje; 23.00 Zapraszamy do Trójki, 23.50 „Jak kochać i nie zabić".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50; 7.00 Początek programu; 7.06 Kalendarz radiowy; 7.10 NURT: Wizje szkoły przyszłości; 7.30 Słuchamy zespołu Old Timers; 7.40 Język hiszpański; 7.55 Piosenki hiszpańskie; 8.10 Sygnały świata — magazyn dla niewidomych; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Świat wokół nas; 9.35 U przyjaciół; 10.00 Poznać i zrozumieć; 10.30 Kolekcje płytowe; 11.00 Horyzonty wiedzy; 11.30 Młode pokolenie kompozytorów polskich; 11.59 Sygnał czasu i hejnał; 12.10 Spotkanie z reportażem; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Świat wokół nas; 13.25 Sonata w epoce klasycznej; 14.00 Popołudnie młodych słuchaczy; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Między nami; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Wspomnienia muzyczne; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Arie i sceny z wielkich oper; 18.00 Magazyn „Moje hobby"; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.35 Piosenki — przeboje; 19.55 Dla nauczycieli; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Interpretacje chopinowskie; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — L. Pilarski; 7.30 Z cyklu po gospodarsku — aud. T. Haładyja; 7.45 Kurier poranny (c.d.); 17.05 Co przyniósł dzień?; 17.10 Kamień na kamieniu — kom. St. Kuraka; 17.20 Gitarowe brzmienie; 17.45 Sukces „Agnelli" — aud. L. Pilarskiego; 18.00 Fonograf — magazyn J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

9.30 Domator — omówienie programu
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany — „Kto tam śpiewa"
11.35 Domator — „Zielono mi"
11.45 „Minispektrum" — „Na orbitę"
15.55 NURT — Pedagogika opiekuńcza — Trudne dzieciństwo — Sieroctwo społeczne
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci „Tik-tak"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie express lotka i małego lotka
17.40 „Jeżeli kochasz" — film obyczajowy prod. ZSRR
18.45 „Budujemy mosty" — reportaż
19.00 Dobranoc „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 „Archiwum XX wieku" — Tamten szalony wiek
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kto tam śpiewa" — jugosłowiański film fabularny
21.40 „Żniwa 85"
21.50 DT — Komentarze
22.10 „Ludzie i zdarzenia"
23.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.30 Program dnia
17.35 „Poradnik kliniki zdrowego człowieka"
18.00 „W obronie własnej"
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 Program lokalny
19.00 Śpiewające damy — program rozrywkowy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Warto ich poznać"
20.15 „Dookoła świata" — „Znowu w Indiach"
21.00 „Poza ziemią" — magazyn fantastyki naukowej
21.30 Studio Sport: piłka nożna Polska — CSRS
23.10 DT — Wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik
6.35 „Bracia" — film telewizyjny, cz. I
7.50 Sprawne ręce
8.20 „Strategia zwycięstwa" — cz. XIV (odc. 2)
12.50 Pięciolatka — filmy dokumentalne
13.35 Śpiewa G. Szojdabojewa
14.15 Stadion dla wszystkich
14.45 „...Do lat szesnastu i więcej"
15.30 „Ile kosztuje woda"
16.00 Spotkanie z kombatantami II wojny światowej.
16.45 Dziś na świecie
17.05 Mistrzostwa świata w piłce nożnej juniorów — półfinał
19.00 Dziennik
19.35 Program baletowy
20.25 Dziś na świecie
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999 tel. informacji Pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia, ul Fornalskiej 11 — tel. 240-41; internistyczne pediatryczne ginekologiczne zabiegowe rentgen chirurgia dorosłych — czynne w godz 19—7 w niedziele i święta czynne całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe ul Lenina 3/5 — tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3A.
Informacja służby zdrowia — tel 410-605
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKA

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.
Informacja o lekach tel. 219-04 i 310-61.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 4.IX.1985 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy, tel. 417-516.
Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje neurologia.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999. oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel 42 43) i Suwałkach (ul Kościuszki 32, tel 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137-2122 Nr Indeksu 35013 G-2

Z czym do ludzi?

Robota na cztery lata

W trakcie licznych spotkań kandydatów do Sejmu IX kadencji, przedstawiciele władz administracyjnych prezentują wyborcom program rozwoju na najbliższe cztery lata, tj. na okres działania Sejmu. W woj. suwalskim do najważniejszych zadań zaliczono — w kolejności: rozwój rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, ochrony środowiska oraz oświaty i ochrony zdrowia.

W KAŻDEJ z tych dziedzin, w czasie dekady „istnienia" Suwalskiego, zanotowano niezaprzeczalny postęp. Niemniej społeczeństwo większą uwagę przywiązuje do potrzeb. Nic dziwnego; oczekującego ileś tam lat na własne mieszkanie nie przekonają najbardziej optymistyczne wskaźniki, tak samo nie mogących dostać się do gminnego stomatologa — jeśli w ogóle takowy na miejscu jest — nie zadowolą nowe ośrodki i rosnący Fundusz Ochrony Zdrowia. Po prostu codzienność nieraz przytłumia osiągnięcia.

Warto jednak przypomnieć, że w miejscu się nie stoi. Do pierwszorzędnych zadań w rolnictwie zaliczono melioracje gruntów rolnych oraz doprowadzenie na wieś bieżącej wody. Plany są ambitne do tego stopnia, że w ciągu najbliższych pięciu lat należałoby zmeliorować 20,4 tys. ha ziemi, a woda z kranów popłynie w 35—40 proc. zagród. Równocześnie o jedną trzecią — w stosunku do wyników minionej pięciolatki, ma wzrosnąć zakres budownictwa indywidualnego na wsi. Za tą zapowiedzią muszą jednak pójść wyższe przydziały materiałów budowlanych, a szczególnie wykończeniowych.

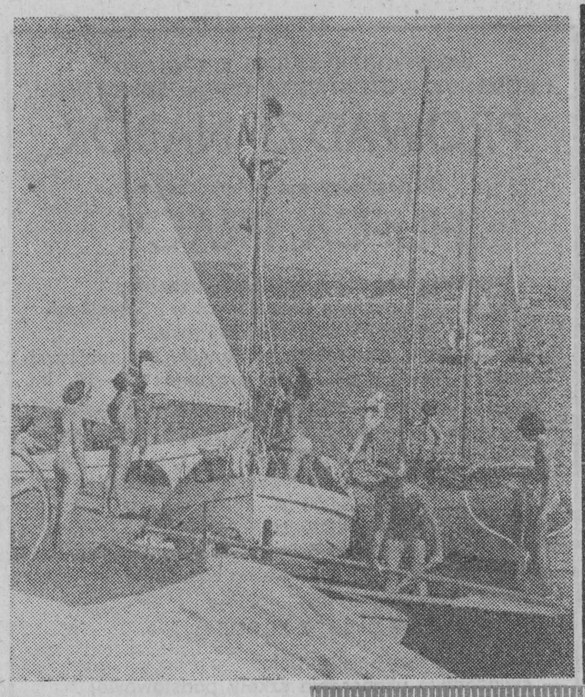
W latach 1981—85, w porównaniu do poprzedniej pięciolatki, oddano w miastach o 17 proc. więcej indywidualnych budynków mieszkalnych. W bieżącej natomiast wzrost ten powinien wynosić co najmniej 25 proc. Z kolei rozwój budownictwa uspołecznionego i tak należy tutaj do wyższych w kraju. Przewiduje się utrzymanie tego tempa. Stąd wskaźnik zagęszczenia ludności w województwie zmniejszy się z 1,04 na osobę w 1985 roku do 0,94 w 1990 r.

O ochronie środowiska zaczęto w kraju myśleć na serio kiedy katastrofa ekologiczna coraz bardziej zaczęła nam zaglądać w oczy. Inne potrzeby uznawano za pilniejsze, stąd budowę oczyszczalni ścieków czy zapobieganie emisji gazów odsuwano na plan dalszy, „na lepsze lata". Taka polityka mści się okrutnie, chociaż na uprawiedliwienie można zaliczyć fakt, że ochrona naturalnego środowiska należy do inwestycji bardzo kapitałochłonnych, na dodatek nie dających wymiernych zysków od zaraz, jak np. fabryka butów.

Tak czy inaczej, nasza perełka turystyczno-wypoczynkowa, czyli rejon Wielkich Jezior Mazurskich, jest zanieczyszczony ponad wszelką przyzwoitość. Do r. 1990 gospodarki wodno-ściekowej nie da się tutaj uporządkować. Smutne to dla ponad miliona turystów (tak, tak), ale na pocieszenie pozostaje fakt, że przynajmniej coś zaczyna się w końcu dziać. Chodzi oczywiście o budowę wielkiej oczyszczalni ścieków w **Giżycku**, która będzie oddana do użytku po 1990 roku. Rzecz ponadto w tym, żeby nie tylko wody śródlądowe „odtruwać", ale żeby nadal nie zanieczyszczać. I tu jest problem...

W ciągu najbliższych lat przybędzie w województwie tysiąc miejsc w przedszkolach (49 proc. dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym wobec 45 proc. obecnie) oraz 300—350 pomieszczeń do nauki. Nadal jednak nauka w szkołach będzie toczyć się na dwie zmiany, a co druga mama będzie musiała szukać niańki dla najmniejszego dziecka, albo zdecyduje się wziąć dłuższy urlop.

Na koniec o inwestycjach najmniej chyba popularnych, ale „złoto" i „dolaro-dajnych". Chodzi o bazę turystyczną. Niestety, pieniędzy na nią nie starcza, inne potrzeby są ważniejsze. Skoro jednak województwa na hotele i ośrodki nie stać, warto zapewne rozejrzeć się po kraju za bogatymi sponsorami. Chętnych do inwestowania w turystykę na Mazurach, a także na Pojezierzu Suwalskim, zapewne nie zabraknie. (k)



Na Mazurach zwijają żagle, ale za rok znowu zawiną tutaj setki tysięcy zagorzałych zwolenników wypoczynku nad wodą. Baza wypoczynkowa, niestety, lepsza nie będzie. Inne potrzeby są pilniejsze...

Fot.: LESZEK SIWICKI

Więcej przetworów owocowych

W przemyśle rolno-spożywczym woj. łomżyńskiego duży udział ma **Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem.** Przetwory owocowo-warzywne: soki, kompoty, ogórki, sałatki i galaretki cieszą się dużym popytem na rynku. Produkowane są tu również wina.

W br. załoga wyprodukowała przetwory wartości 351,4 mln zł. Do sklepów w trzech naszych województwach, w Warszawie oraz na Śląsku i Wybrzeżu trafiło m.in. blisko 170 ton kompotów, ponad 90 tys. litrów soków, 21 ton galaretki owocowej i 1,1 mln litrów win.

Ponadto na eksport wysłano kompoty, ogórki i pulpę z czarnej porzeczki i truskawek wartości 9,3 mln zł. (lat)

Więcej ziarna w magazynach

Magazyny Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w **Wysokiem Mazowieckiem, Kuleszach Kościelnych i Rusi Starej** do 28 sierpnia br. przyjęły ponad 500 ton zbóż z tegorocznych zbiorów. Dziennie skupuje się blisko 12 ton ziarna. W br. przewiduje się skupić 2,4 ton ziarna w gminie Wysokie Mazowieckie i 800 ton w Kuleszach Kościelnych. (lat)

W Płaskiej i okolicach

Mniej narzekań na handel

Okolice gminy PŁASKA należą do najbardziej uroczych, nie tylko na Pojezierzu Suwalskim, ale w całym województwie. Nic więc dziwnego, że co roku gości tutaj mrowie turystów, którym gmina — poza unikalnymi terenami — niewiele więcej ma do zaoferowania. Na dodatek baza handlowa jest słabo rozwinięta, co nie ułatwia zakupów miejscowym i przyjezdnym. Jeszcze w ubiegłym roku były tu olbrzymie kłopoty z nabyciem bochenka chleba, nie mówiąc o artykułach „kartkowych".

W tym roku odnotowujemy istotną poprawę. Osiągnięto ją nie nadzwyczajnymi nakładami, lecz zapobiegliwością i wysiłkiem organizacyjnym. W siedzibie gminy, oprócz sklepu ogólnospożywczego, uruchomiono sezonowe stoisko z napojami chłodzącymi, warzywami i pieczywem. Pieczywo dowożono na wezwanie sklepowych. Bywało — powiada nam wiceprezes GS w **Augustowie — Mieczysław Balita**, że nawet trzykrotnie w ciągu dnia, chociaż to wypadek sporadyczny.

Jeśli mielibyśmy szukać dziury w całym, to należałoby napisać o braku w kiosku... widokówek sławiących te tereny. Na początku lipca można było nabyć pocztówki z widokiem ulicy w Augustowie, ale przecież „to nie to". Okazuje się, że przyczyna jest bardzo prozaiczna: widokówki w znacznej części produkują dla nas firmy zagraniczne, a zapasy zostały wyczerpane. Aż dziw, że KAW, znany z wydania wielu pozycji zalegających półki księgarsko-kioskowe, nie może zdobyć się na wydrukowanie ładnych, kolorowych widokówek. Bo nie tylko w Płaskiej brakuje tego „towaru", ale na Mazurach również widokówek nie uświadczysz. (k)

Najwęższe gardło — jak długo?

W oczekiwaniu na mleczarnię

Nie tylko w woj. suwalskim przemysł mleczarski należy do najbardziej niedoinwestowanych w całym przetwórstwie rolno-spożywczym. W okresie letnim skupuje się od dwóch do trzech razy dziennie mleka więcej niż wynoszą normatywne moce przerobowe 16 zakładów mleczarskich. Najtrudniejsza sytuacja w tym względzie panuje w zakładzie augustowskim, następnie w ełckim i suwalskim, ale i dalszych kilka wymaga pilnej modernizacji.

DZISIAJ, gdy emocje związane z kłopotami z zagospodarowaniem mleka z wolna opadają (w okresach największych dostaw skupuje się dziennie do półtora miliona litrów, a we wrześniu 1,1—1,3 mln l) można spokojnie przyjrzeć się perspektywom przetwórstwa mleka w Suwalskiem. Najpierw jednak takie porównanie: w 1976 roku skupiono w województwie 267 mln l mleka, w 1978 — 308 mln l, a w ubiegłym — 370 mln l. W obecnym będzie kilkanaście, może kilka milionów litrów mniej białego surowca. Tymczasem ostatnia nowa mleczarnia oddana tutaj do użytku liczy sobie 10 lat!

Poprawy bilansu możliwości przetwórczych w stosunku do potrzeb można spodziewać się najwcześniej w 1988 r. Wtedy to — zapowiada obecnie wiceprezes WSM w Suwałkach, **Kazimierz Kłopotowski** — prawdopodobnie oddana zostanie do użytku, będąca od ośmiu lat w budowie, nowoczesna mleczarnia w Suwałkach, której moce obliczono na 550 tys. litrów w ciągu doby. Sęk w tym, aby wielokrotnie przesuwane terminy ukończenia tej inwestycji zostały wreszcie dotrzymane. A nie będzie to łatwe, bowiem wykonawcy i tak mają portfel zleceń napięty.

Kiedy jednak nowy obiekt zostanie w końcu uruchomiony, mogą pojawić się problemy odwrotne. Otóż w wojewódzkim programie rozwoju przemysłu mleczarskiego do 1990 roku przewiduje się brak surowca — oczywiście w skali całorocznej, bo latem długo jeszcze będą nadwyżki — już w 1989 roku. Za podstawę wzięto obliczenia fachowców co do liczebności pogłowia krów i wzrostu wydajności jednostkowej. Od ponad roku np. obserwuje się spadek pogłowia krów, i to nie tylko w województwie, ale i w kraju.

Nie tutaj miejsce na roztrząsanie, dlaczego tak się dzieje, chcieliśmy jedynie zasygnalizować ten fakt. Jakie bowiem będą mieli argumenty ludzie odpowiedzialni za harmonijny rozwój bazy surowcowej i przetwórczej, skoro raptem okaże się, że stoi oto okazała mleczarnia, która pracuje na pół gwizdka? No, ale bądźmy dobrej myśli. Może hodowcy zabiorą się za hodowlę krów. Warto pamiętać, że wyhodowanie mlecznicy trwa kilka dobrych lat i oby ten czas im nie uciekł.

(k)

SPORT

Królowa sportu w ligowym wydaniu

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w całym kraju drugie rzuty lekkoatletycznych lig. Po rundzie wiosennej wyłoniono kilkuzespołowe grupy, które teraz przystąpią do decydującej walki.

Białostockie Podlasie rywalizować będzie w Stargardzie Szczecińskim o awans do I ligi. **Juvenia Białystok** wyjeżdża zaś do Lublina, w którym odbędą się zawody drużyn walczących o pozostanie w II lidze.

Jagiellonia Białystok i Zorza Łomża stoczą zaś walkę o awans do grona II-ligowców. Łomżyńscy lekkoatleci zajęli w wiosennym rzucie 4 lokatę premiowaną miejscem wśród 12 zespołów mających szansę ubiegania się o II ligę. Spotkają się one w Łodzi na stadionie miejscowego AZS. Każda drużyna przystąpi do zawodów z czystym kontem punktowym. Wszyscy więc wystartują z równego pułapu. Cztery najlepsze zespoły awansują do II ligi.

Łomżynianie nie znają możliwości swoich rywali. Trudno więc powiedzieć jakie mają szanse na zajęcie czołowych pozycji. Zorza jest zespołem młodych sportowców. Czeka więc ją na pewno ciężka walka z bardziej doświadczonymi przeciwnikami. Asami atutowymi łomżynian są: **Dorota Śmiarowska i Marek Mazur** w rzucie oszczepem, **Paweł Kaliściak i Wojciech Szwarc** w trójskoku, **Maciej Bogdan** w skoku w dal i **Barbara Czapko** w biegu na 100 m ppł.

W lekkoatletycznych zawodach wystąpią również zespoły **Hańczy i Pojezierza Suwałki.** Walczyć one będą o przysłowiową pietruszkę. Suwalczanom nie udało się bowiem awansować do czołowej grupy drużyn. A że niższej klasy niż o wejście do II ligi już nie ma, także nie grozi im spadek. Tak więc niedzielne zawody w Sopocie będą dla młodych suwalskich sportowców przede wszystkim sprawdzianem formy przed czekającymi ich 14 bm. mistrzostwami okręgu. (dk)

XII OSM w szachach

Bez powodzenia

Jako jedni z ostatnich przystąpili do walki o medale XII OSM szachiści — juniorzy starsi. Niestety, turniej we Wrocławiu nie przyniósł sukcesów reprezentantom naszego regionu. Co prawda liczyliśmy na czołowe lokaty Andrzeja Plesiuka (PRIM Ełk) i Macieja Jakubowskiego (Maraton Łomża), ale obaj zawiedli.

Plesiuk uzyskał w 11 partiach zaledwie 5 pkt. i uplasował się w czwartej dziesiątce. Jeszcze gorzej spisał się Jakubowski. Po niezbyt dobrym starcie wycofał się z rozgrywek bez usprawiedliwienia. Taka niesportowa postawa może znaleźć konsekwencje w postaci dyskwalifikacji przez PZSzach.

Udał się natomiast występ Dorocie Żegarskiej (Hańcza Suwałki), która z dorobkiem 5,5 pkt. zajęła 23 miejsce. Tym samym wywalczyła punkt dla woj. suwalskiego w klasyfikacji drużynowej XII OSM. Bogumiła Grzywińska (Jagiellonia) zdobyła 4,5 pkt.

Tak więc tegoroczne rozgrywki spartakiadowe szachistów przyniosły naszemu regionowi jedynie brązowy medal Alicji Zawadzkiej (Jagiellonia) w kategorii juniorek młodszych. (dk)



Uczeń — Janusz Świerk znalazł zajęcie przy malowaniu zespołów wyposażeniowych ładowaczy.

Fot. LESZEK SIWICKI

„Tury" z Giżycka

POM w **Giżycku** obsługuje teren pięciu gmin, ale w hali napraw sprzętu rolniczego, mimo że nastał gorący czas prac rolniczych (koniec żniw, czekają wykopki) ledwie kilka traktorów. Dyrektor **Andrzej Kraszyński** jest skłonny tłumaczyć tę niecodzienną sytuację brakiem czasu ze strony użytkowników sprzętu rolniczego, gdyż tutaj na naprawy długo się nie czeka. Co więc robi załoga w takich przypadkach?

Nie, urlopy jej nie zdziesiątkowały. Już czwarty rok produkuje się niezwykle poszukiwane ładowacze czołowe zwane „Turami". Rocznie sprzedaje się 4 200 tych urządzeń, z czego zdecydowana większość znajduje nabywców w kraju. Inne fabryki również produkują ładowacze, tyle że doczepiane, popularne „Cyklopy", ale za jedne 300 tys. zł. Ten natomiast z Giżycka kosztuje 80 tys., stąd popyt właściwie nieograniczony.

Ponadto potrzebne są dewizy, a „Tury" znalazły się już na polach Belgii, Grecji i Holandii. Nic dziwnego, przy pomocy tego urządzenia można wykonać wszelkie prace załadunkowe. Wcześniej giżycki POM był kooperantem dla Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, ale kiedy wpływy z tego rodzaju działalności nie wystarczały, postanowiono zabrać się za produkcję. I mimo ceny konkurencyjnej dla „Cyklopa", POM-owi interes się opłaca.

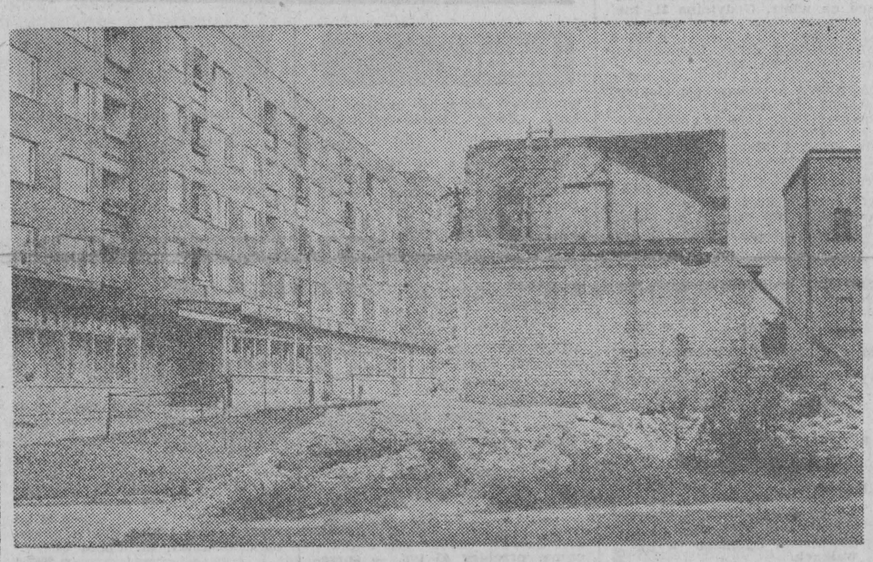
Przymierzamy się do produkcji nowego ładowacza, który będzie — podobnie jak „Cyklop" — zawieszany z tyłu ciągnika. Już mamy jego nazwę — „Trol" — powiada A. Kraszyński.

Pozostaje jeszcze wierzyć, że ładowacze z Giżycka znajdą się wkrótce na wolnym rynku. Bo na razie, urządzenia te objęte programem operacyjnym, podlegają ścisłemu rozdzielnictwu. Jeśli więc je chwalimy, to nie w celach reklamowych, lecz by pokazać, że reforma czasami wyzwala także niepospolite inicjatywy. (k)

Dzika róża zastąpi cytrynę

W punktach **Herbapolu** trwa skup jesiennych ziół i owoców leczniczych. Obecnie zbieracze dostarczają do punktów skupu owoce czarnego bzu, dzikiej róży i głogu, a także jarzębiny.

Owoce dzikiej róży mogą z powodzeniem zastąpić cytryny — ponieważ ze wszystkich dzikich owoców zawierają najwięcej witaminy „C". (j)



Od kilku lat ŁOMŻA zmienia swoje oblicze. Wyburza się stare, rozpadające się budynki, wznosząc w ich miejsce nowe budowle lub parkingi. Coraz więcej uwagi władze miasta przywiązują do głównej arterii miasta — ul. Świerczewskiego, będącej równocześnie szlakiem turystycznym z południa Polski na Mazury. W tym miejscu na przykład już wkrótce zostanie uruchomiony nowy parking. (kłos)

Fot. J. KIJEWSKI

W 46 rocznicę Września

Uroczystość w Tamie koło Rajgrodu

W NIEDZIELĘ, 8 WRZEŚNIA br. o godz. 11 w TAMIE koło Rajgrodu (woj. łomżyńskie), przy skrzyżowaniu dróg: Grajewo — Rajgród i Ełk — Woźnawieś, w 46 rocznicę Września 1939 i 41 rocznicę bitwy w Grzędach na Czerwonym Bagnie, odbędzie się pokojowa uroczystość przy obelisku, ufundowanym w ub.r. przez społeczeństwo miast i gmin Grajewo i Rajgród.

W czasie uroczystości nastąpi przekazanie obelisku pod stałą opiekę uczniom szkoły podstawowej we wsi **Kosiły** oraz złożenie wieńców i wiązanek kwiatów.

Warto przypomnieć, że przed czterdziestu jeden laty, 8 września 1944 r., w rejonie Czerwonego Bagna, w pobliżu spacyfikowanej przez hitlerowców wsi **Grzędy** (woj. łomżyńskie), 9 konspiracyjny Pułk Strzelców Konnych Armii Krajowej stoczył nierówny całodniowy bój z Niemcami. Bitwa ta odbiła się wówczas szerokim echem wśród mieszkańców naszego regionu.

Współcześni historycy zaliczają ją do jednych z największych walk partyzanckich w białostockim Okręgu AK. Siły partyzanckie, liczące około 460 żołnierzy, bohatersko walczyły z prawie 10 tys. żołnierzy hitlerowskich. W walce, obok partyzantów, uczestniczyli również żołnierze desantu radzieckiego „Słowik-5" Straty niemieckie wyniosły blisko 800 zabitych i wielu rannych. Niestety, w bitwie tej poległo około 100 partyzantów i trzech żołnierzy radzieckich. Wzniesiony w ub.r. obelisk upamiętnia bohaterską walkę o naszą i waszą wolność. (mar)

Tołpyga w augustowskich jeziorach

Zakład gižyckiego Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w **Augustowie** (woj. suwalskie) wiosną ub.r. wpuścił do ośmiu jezior trzy tony narybku tołpygi sprowadzonego z Węgier. Ryby te charakteryzują się szybkim przyrostem wagi. Dorastają do 10 kg, ale najsmaczniejsze są sztuki ok. 3-kilogramowe.

Tołpygi z ubiegłorocznego wiosennego narybku obecnie ważą już 2,5—3 kg. Wkrótce zaczną się więc większe odłowy. (jc)

Handel wzorcowy — nie tylko bałaganiarski

Niedawno pisaliśmy o planach utworzenia w **Suwałkach** kilku społemowskich sklepów wzorcowych. Intencja sama w sobie jest może i słuszna, ale czy realna? Wiadomym jest przecież, że suwalski Merkury przy każdej nadarzającej się okazji narzeka na niedostatek personelu i sklepów o normatywnej powierzchni. Ale jest jeszcze jedna przyczyna niedowładu. Jest nią brak należytej organizacji pracy i umiejętności dysponowania tym co jest. O tym się nie mówi wcale. A szkoda, bo jest co poprawiać, zwłaszcza w osiedlu „Północ", gdzie mieszka już prawie jedna czwarta suwalczan. O tym trzeba pamiętać i nie traktować „Północy" wyłącznie jak wielkiej sypialni rozwijającego się miasta. Żyją tam bowiem ludzie posiadający potrzeby identyczne z potrzebami tych, co mieli szczęście uwić swoje domowe gniazdka w okolicy ulic Noniewicza, Korczaka i 1 Maja.

Przejdźmy do konkretów. W czwartek, 29 sierpnia po godz. 15 (wtedy kiedy większość ludności kończy pracę) na wspomnianej „Północy" na cztery sklepy spożywcze czynny był tylko jeden, po lewej stronie ul. Nowotki. Jedno stoisko z podstawowymi artykułami obsługiwała jedna sprzedawczyni. Uwijała się ona jak w ukropie, ale kolejka oczekujących przez cały czas liczyła co najmniej kilkadziesiąt osób. Najczęściej kupowano czerstwy chleb, bo innego nie było i mleko, które o godz. 17.30 było już nieosiągalne.

Tak to właśnie wyglądają przymiarki do wzorcowego handlowania, które jeśli już dojdzie do skutku, odbędzie się zapewne kosztem pozostałych placówek. Jest jedna naczelna zasada, wymagająca codziennego pilnowania i przestrzegania. Dotyczy ona mieszkańców „Północy". Czego nie przywleczesz z miasta, tego nie „dostaniesz" w osiedlu. **Biada zapominalskim i mającym złudzenia, że jest inaczej** to znaczy lepiej niż jest. Wielką wygraną jest też kupienie w całym osiedlu zwyczajnych bułek o godz. 7.45. (m)

Śladem publikacji

Druga strona medalu „superfosfatowego błota"

W CZWARTEK, 29 SIERPNIA pisaliśmy o przykrościach doznanych przez przedstawicieli Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Modzelach podczas zakupu nawozów w GS w Piątnicy. Otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie ze spółdzielni.

Oto jego pełna treść:

„W związku z zamieszczoną notatką prasową w nr 201 z 29 sierpnia br. w „GW" pt.: „Superfosfatowe błoto" w sprzedaży wiązanej", Zarząd Gminnej Spółdzielni „SCh" w Piątnicy wyjaśnia, że: w dniu 27 sierpnia zgłosił się do Zarządu GS prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Modzelach z **prośbą o wyrażenie zgody na sprzedaż 12 ton poliфoski. Wiceprezes do spraw obrotu rolnego zaoferował mu** również superfosfat pylisty, który na skutek długiego okresu składowania został przeceniony o 50 proc. prosząc **wcześniej o zapoznanie się z jakością towaru.** Kupujący oświadczył, że widział oferowane mu nawozy i złożył zamówienie na 12 ton polifoski i 10 ton superfosfatu, które zostało przyjęte przez wiceprezesa ds. obrotu rolnego w formie zaparafowania na zamówienia.

— W dniu następnym przedstawiciele RSP w Modzelach przyjechali po odbiór towarów. Po załadowaniu polifoski na przyczepy oświadczyli w fakturze, że rezygnują z takiej ilości superfosfatu co było niezgodne z wcześniej złożonym zamówieniem. Wobec powyższego kierownik działu obrotu rolnego potraktował to jako jednostronne odstąpienie kupującego od umowy kupna-sprzedaży i polecił rozładować towary ponieważ zgodnie z art. 494 kc „strona która odstępuje od umowy wzajemnej zobowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko co otrzymała od niej na mocy umowy". Nie ma w tym przypadku wątpliwości do tego, że strony taką umowę zawarły i kupujący jednostronnie od niej odstąpił. Z powyższego zachowania kupującego można wnioskować, iż celowo wprowadził Gminną Spółdzielnię w błąd sądząc, że po postawieniu jej pracowników przed faktem dokonanym, a więc spowoduje zmianę wcześniej zawartej umowy kupna — sprzedaży na bardziej korzystną dla kupującego."

Pismo to podpisał wiceprezes Zarządu GS ds. obrotu rolnego, inż. Mieczysław Piątek.

W tej sytuacji trudno naprawdę dopatrzyć się błędu w postępowaniu GS. Jedyne co możemy w tej sytuacji uczynić, to zastanowić się głęboko na ile można ufać ludziom. Nikt nie wątpi w to, że pracownicy RSP napracowali się na darmo, że zmarnowali dzień pracy i ileś tam litrów paliwa. Winnych jednak muszą poszukać na własnym podwórku. Złe bowiem sobie wystawia świadectwo kto odstępuje od raz danego słowa. (kłos)

Walkowery

Drużyny Wigier II Suwałki i MKZ Mikołajki występujące w piłkarskiej klasie okręgowej woj. suwalskiego już na początku rozgrywek zapomniały o zasadach fair play. Postanowiły bowiem desygnować do gry w ligowych meczach zawodników nieuprawnionych. Te nieuczciwe „zagrania" szybko jednak wyszły na jaw i zostały ukarane. Wyniki meczów Wigry II Suwałki — Czarni Olecko 3:0 oraz Mazur II Ełk — MKZ Mikołajki 3:0 zweryfikowano na walkowery 3:0 dla Czarnych i Mazura.

A oto brakujące rezultaty ostatniej kolejki spotkań: Sparta Augustów — Znicz Biała Piska 3:1, Nida Ruciane Nida — Mazur Pisz 3:5. Juniorzy Sparty pokonali Znicz 4:2.

1.	Mazur P	4:0	13:5
2.	Śniardwy	4:0	8:1
3.	Rominta	4:0	8:4
4.	Mazur II	2:2	4:2
5.	Kormoran	2:2	5:4
6—7.	Czarni	2:2	4:4
	Meprozet	2:2	4:4
8.	Nida	2:2	7:8
9.	Mamry	2:2	4:5
10.	Wigry II	2:2	2:4
11.	Sparta	2:2	5:9
12.	Znicz	0:4	4:7
13.	Olimpia	0:4	4:8
14.	MKZ	0:4	1:8

(dk)

Z życia TKKF

W Łomży zakończono cykl 6 turniejów tenisowych „Grand Prix Wolnych Sobót" o puchar ZM TKKF. Sklasyfikowano 19 osób. Puchar zdobył Zbigniew Zaremba z Oddziału Wojewódzkiego RSW, który uzyskał łącznie 280 pkt. Kolejne miejsca zajęli: Stanisław Sęk z „Korgazu" — 230 pkt., Piotr Witkowski z SP 4 — 220 pkt. i Lech Skorupski — 170 pkt. (jtb)

☆

Do finału wojewódzkiego tego tenisowego turnieju przystąpiło 12 najlepszych zawodników z poszczególnych miast woj. łomżyńskiego. I tutaj zwyciężył Zbigniew Zaremba (Łomża), który wyprzedził Marka Zdrodowskiego (Zambrów), Janusza Rogalskiego (Zambrów) i Mariana Stachowiaka (Łomża).

☆

W Zambrowie rozegrano mistrzostwa miasta w kometce. Triumfował Grzegorz Krajewski. Tytuły wicemistrzowskie rozdzielili między siebie Andrzej Orłowski i Bogdan Zawadzki. (kłos)

Uwaga, kibice Wigier!

Wigry Suwałki organizują dla kibiców swej piłkarskiej drużyny wycieczkę na mecz III ligi z Gwardią Białystok, który rozegrany zostanie w najbliższą sobotę (7 bm.) o godz. 11. Zapisy przyjmowane będą do piątku w siedzibie klubu przy ul. Engelsa 26 (tel. 57-08). Cena przejazdu 450 zł. (dk)

Merkury w pracy — dziś i jutro

W Białymstoku sklepy ogólnospożywcze i piekarniczo-nabiałowe (najczęściej przez klientów odwiedzane) czynne są — generalnie — od wczesnych godzin rannych do godz. 18. Z licznymi jednak, na korzyść klientów, wyjątkami. Dwanaście największych placówek typu „Supersam" pracuje w wydłużonym czasie — do godz. 20. Dwie godziny dłużej, po zakończeniu remontu, tak jak poprzednio, czynne będą „Delikatesy" przy Rynku Kościuszki.

POHANDLOWAĆ W NOCY CZY NIE?

WYDAJE SIĘ, że obowiązujący obecnie czas pracy sklepów spożywczych nie budzi większych zastrzeżeń. Bywa jednak często tak, że musimy „coś" kupić po godz. 22. Późny powrót z urlopowych wojaży, niespodziewani goście lub po prostu przegapienie domowych braków w spiżarni — to najczęstsze przyczyny. Wtedy zaczynają się kłopoty. Zgłodniałym pozostają wyłącznie dancingowe kolacje. Nie każdy jednak lubi — i niewielu na to stać — restauracyjne wieczerze.

Dostrzegli ten problem gospodarze miasta. Od pewnego czasu (na razie bez powodzenia) próbują nakłonić handlowców do uruchomienia w Białymstoku sklepu nocnego, czynnego od godz. 20 do 6. Uznano, że najlepiej tę rolę spełniać będzie sklep PSS „Społem" przy ul. Lipowej (obok kina „Pokój"). Oferowane towary byłyby w nim wprawdzie droższe o ok. 20 proc. (za nocną obsługę trzeba płacić) wydaje się jednak, że umożliwienie nocnych zakupów — w ćwierćmilionowym mieście — przyjęte zostałoby z powszechnym uznaniem. Z sugestią gospodarzy miasta nie godzą się jednak związkowcy ze „Społem". Uważają, że trudy nocnej pracy personelu (wyłącznie kobiet) znacznie przewyższałyby ewentualne społeczne korzyści. Twierdzą też, że w obecnie czynnych do godz. 20 i dłużej sklepach, wieczorami zakupów dokonuje niewielu klientów. Uruchamianie więc sklepu nocnego jest — ich zdaniem — niepotrzebne.

Trudno jednoznacznie ocenić zaprezentowane racje. Myślę jednak, że warto zdecydować się na otwarcie nocnego sklepu choćby — na początek — przez kilka miesięcy. Po tym, swego rodzaju „okresie próbnym" rozwiane zostałyby wszelkie wątpliwości.

ANTIDOTUM NA „BABCIE"

W Urzędzie Miejskim myśli się też o zaspokojeniu potrzeb pośledniejszego nieco typu. W sklepie monopolowym przy ul. Lipowej zamierza się sprzedawać alkohol aż — niektórzy krzykną tylko! — do godz. 24. Zamiar podjęcia takiej decyzji uzasadnia się chęcią ograniczenia pokątnego handlu alkoholem. Wiele już było dyskusji na ten temat. Sądzę, że doczekamy się wreszcie „odważnego", który wzorem władz z innych miast, ciągnące się latami dyskusje przetnie wiążącą decyzją.

Uruchomienie sklepu sprzedającego alkohol do północy, w kontekście informacji o nocnym sklepie spożywczym, część czytelników skwituje zapewne sarkastycznym: „Będą więc wóda i zagrycha dostępne przez cała noc". To fakt. Z tą jednak różnicą, że obecnie jedno i drugie „potrzebujący" bez trudu kupują, tyle że... poza handlem uspołecznionym. Sądzę, iż możliwość odzyskania przynajmniej części pieniędzy (obecnie zasilających kwitnące budżety licznych „babć") i przeznaczenia ich na zaspokojenie potrzeb ogólnych — jest grą wartą świeczki.

„SOBOTNI" KLIENCI

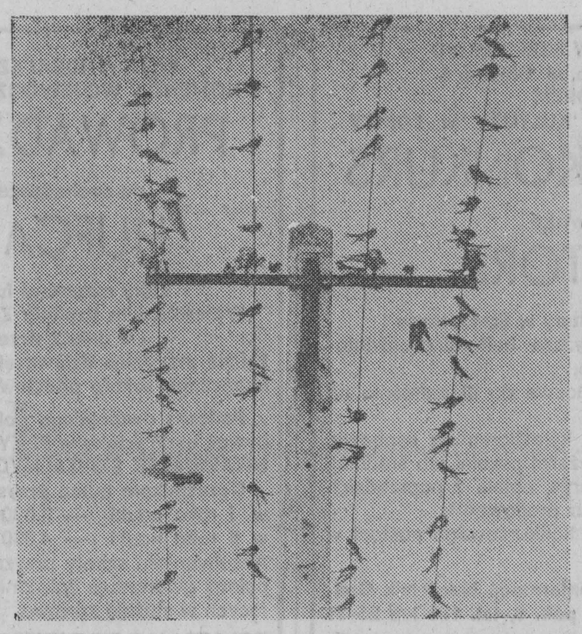
Pisząc o czasie pracy sklepów nie sposób pominąć problemu wolnych sobót. Mimo że kilka lat upłynęło od ograniczenia liczby jednostek pracujących w te dni — część klientów nadal nie może się z tym pogodzić. Podobnie jak nocna sprzedaż alkoholu problem doczekał się wielu — często sprzecznych — ocen. W Białymstoku w wolne soboty pracuje blisko 80 proc. sklepów ogólnospożywczych i piekarniczo-nabiałowych. Sądząc po długich kolejkach, ich liczba wydaje się rzeczywiście niewystarczająca. Moim zdaniem, problem tkwi jednak nie tyle w ilości pracujących sklepów, co w... jakości towarów w nich oferowanych. Większość „sobotnich" klientów kupuje chleb, bułki, mleko. Myślę, że wielu chętnie — i spokojnie — kupiłoby te wiktuały już w piątek, gdyby jeszcze w niedzielę zachowały one coś ze swojej świeżości. Perspektywa przeżuwania czerstwego pieczywa lub raczenia się kwaśniejącym mlekiem powoduje jednak gremialny szturm na sklepy w sobotnie ranki.

Niewątpliwie skróciłoby kolejki otwarcie wszystkich sklepów spożywczych. Po tygodniu pracy jednak, każdy z nas, z ulgą myśli o dwóch dniach wypoczynku. Możliwości tej trudno odmówić zmęczonym matkom i żonom tylko dlatego, że pracują w handlu. Mało przekonywająco — przynajmniej dla mnie — brzmią stwierdzenia o usługodawczej roli handlowców. Wszyscy pracujemy przecież nie tylko dla siebie. Zdecydujmy więc. Albo rezygnujemy z wolnych sobót, albo nie odmawiajmy innym prawa, z którego tak chętnie sami korzystamy.

WÓZEK I WINDA — SZCZYTEM TECHNIKI

Czas pracy sklepów w dużym stopniu ograniczają także urlopy wypoczynkowe, macierzyńskie oraz zwolnienia lekarskie. Urlopujące i chorujące panie dałoby się łatwo zastąpić, gdyby... były chętne na ich miejsce. Niewiele jednak osób decyduje się na pracę w sklepie. Co gorsza, część aktualnie pracujących poszukuje zatrudnienia w innych zawodach. Przyczyną są nie tylko niewygórowane płace, chociaż to też trudno lekceważyć. Uciążliwość pracy w handlu to problem, który coraz częściej daje o sobie znać. W innych zawodach ułatwia pracę nawet elektronika. W sklepach skrzypiące, niełatwe w obsłudze wózki, rzadkie — nawet w rozległych „Supersamach" — windy, to nadal szczyt technicznych rozwiązań. Za kilkanaście lat, w wielu dziedzinach, techniczne udoskonalenia staną się powszechne. Jeżeli wówczas, kilkunastoletnia dziś córka, przy wyborze zawodu zechce posłuchać mojej rady — szczerze wyznam — ojcowskie serce podpowie mniej uciążliwa profesję.

MAREK GRZEŚKIEWICZ



Nadciąga jesień

Zegar przyrody — to zmiany zachodzące w ciągu roku w otaczającym nas środowisku. Wraz z porami roku zmieniają się krajobrazy i zdjęcia naszej fauny. Do ciekawych tematów fotograficznych należą zdjęcia z wędrówek ptasich i czynionych przygotowań do takich wędrówek. A długa jest lista gatunków ptaków, opuszczających nas na zimę.

Jaskółki po wychowaniu młodych przebywają na żerowiskach, aby nabrać siły do dalekiej afrykańskiej podróży. Nocują na łanach trzcin otaczających stawy, rzeki i jeziora. Jaskółki dymówki wędrują w dzień, jaskółki oknówki przeważnie nocą. W każdym razie nieobecność jaskółek stwierdzamy nagle. Ale przed odlotem trzeba przygotować się do przebywania w stadach.

Na zdjęciu widzimy ptasi niepokój, jakiemu ulegają przed podróżą także i jaskółki.

(rp)

Fot. ROMAN PRUSKI

Zanim uleci błękitny dymek

Czy przeciętny palacz — poza plantatorami — zdaje sobie sprawę, ile wysiłku trzeba włożyć w uprawę tytoniu, od momentu wykonania inspektu i zasiania aż do zdania go w punkcie wykupu? Roślina ta jest bardzo kapryśna: zwłaszcza szlachetne jej odmiany wymagają żmudnych zabiegów pielęgnacyjnych, zaś proces suszenia pod względem technologicznym nastręcza zawsze sporo kłopotów.

Więc zanim palacz sięgnie po papierosa, aby zaciągnąć się dymem, wielu ludzi musi niemało natrudzić się przy produkcji. Mimo jednoznacznej szkodliwości palenia tytoniu, liczba palaczy nie maleje, a nad przestrogą umieszczoną na opakowaniu o owej szkodliwości dla zdrowia ludzkiego, chyba nikt z nich poważnie nie zastanawia się.

Ale zostawmy te kwestie rozwadze palących, a przejdźmy do kłopotów, z którymi borykają się plantatorzy, nie mogąc sobie z niektórymi z nich poradzić. Żeby wysuszyć liście tytoniowe, trzeba mieć drut, na który je uprzednio nawleka się. Otóż przydziały drutu są niewystarczające. Na 1000 m kwadr. plantacji przydziela się zaledwie 1,5 kg, a potrzeba co najmniej dwa razy tyle. Braki uzupełnia się starym drutem, nie gwarantującym odpowiedniej wytrzymałości, co może być czasem przyczyną zapalenia się tytoniu, gdy drut taki zerwie się i liście opadną na piec lub przewody rozprowadzające energię cieplną.

Żeby było bardziej skomplikowane, plantatorzy z gminy dąbrowskiej np. zmuszeni są zaopatrywać się w drut w GS w Suchowoli, tak jak gdyby w Dąbrowie Białostockiej nie było placówek handlowych, mogących go sprzedawać. Pomysł ten nie nastraja optymistycznie plantatorów, raczej niepotrzebnie ich denerwuje. Następny problem, to brak węgla, bez którego nie sposób wysuszyć tytoń.

Plantatorzy mają swój związek, który broni ich interesów. Nie zawsze jednak ta walka może być skuteczna. Jak wiadomo, zmaganie się z biurokratycznymi barierami bywa nierzadko przysłowiowym biciem głową o mur urzędniczej obojętności. Warto aby **Mazurska Wytwórnia Tytoniu w Augustowie** okazywała większe zainteresowanie i pomoc producentom tego surowca, przynoszącego przecież znaczne zyski samemu przedsiębiorstwu i gospodarce krajowej.

Nie chodzi tu o jakieś szczególne preferencje, lecz o zwyczajne sprawy, jak chociażby te, o których wyżej wspomniano, a które nie powinny utrudniać życia rolnikom. Chyba, że producentowi papierosów nie zależy na pozyskiwaniu tego niezbędnego dlań surowca.

Chyba należałoby powrócić do tradycyjnych więzi, łączących Mazurską Wytwórnię Tytoniu z jej kontrahentami, jakie miały miejsce przed kilku jeszcze laty. (sz)

Zboże płynie strumieniami

Przed magazynem skupu zbóż GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w BIELSKU PODLASKIM ustawiają się teraz długie kolejki furmanek i ciągników. Jak informuje nas MIKOŁAJ JASIUK — kierownik sekcji skupu GS, codziennie przyjmuje się tu około 100 ton zboża. Odbiór zboża przebiega sprawnie od wczesnych godzin rannych aż do załatwienia ostatniego dostawcy. Podobnie jest w punkcie w Chrabołach, gdzie rolnicy przywożą codziennie ok. 40 ton żyta.

PLAN skupu wynosi 5400 ton, ale spółdzielnia zakontraktowała aż 7905 ton zbóż. Dotychczas w magazynach znalazło się już 2600 ton, a więc prawie 50 proc. planowanej ilości. Zboże z tegorocznych zbiorów zaczęło napływać około 7 sierpnia; pierwszą partię żyta w ilości 12 ton dostarczył **Zbigniew Bardadzin** z **Knoroż**.

Magazyny, wyposażone w urządzenia do sprawdzania ilości i jakości zboża, pracują rytmicznie, a dzięki dobrej współpracy z miejscowymi PZZ, rozładunek przebiega sprawnie. **Pod numerem telefonu 27-57 pełnione są dyżury pracowników GS.** Rolnicy mogą otrzymać pełną informację odnośnie skupu zbóż, odbioru trzytónówek itp.

W magazynach PZZ zakończył się już skup rzepaku. Przyjęto go w tym roku około 660 ton i skierowano do Zakładów Tłuszczowych w Bodaczowie. Rzepak tu w tym roku nie obrodził, bo do wykonania planu skupu zabrakło ponad 200 ton. Obecnie skupuje się jęczmień, owies i żyto. W dwóch punktach w Bielsku Podlaskim przyjmowany jest tylko jęczmień, którego dostawy sięgają dziennie do 200 ton. Skupiono go dotychczas 3700 ton. Magazyny w **Brańsku** i **Siemiatyczach** odbierają od rolników tylko żyto, którego dostarczono już 7370 ton. Natomiast w **Kleszczelach** po skupieniu 4500 ton żyta przystąpiono do odbierania tylko owsa, którego rolnicy dostarczyli dotychczas ponad 1300 ton.

Pojemność własnych magazynów (7900 ton) nie wystarcza na zgromadzenie wszystkich dostaw. Na czasowe składowanie zboża wynajęto więc pomieszczenia bielskiego SKR w Szastałach, gdzie przerzucane jest żyto z Brańska. Uruchomiony został również punkt suszarniczy owsa w Boćkach. Po wysuszeniu przewożony jest do wynajętych magazynów w Grodzisku. Podobnie w RSP w Makówce suszy się i składuje owies dostarczany z gospodarstw uspołecznionych.

Dotychczas skup przebiega sprawnie, a wszelkie awarie urządzeń usuwane są na bieżąco przez własną ekipę techniczną. Oby więc tak dalej

WIESŁAW FALKOWSKI

Z UKOSA

Placówka szkoleniowa?

Często narzekamy na obsługę kelnerską w zakładach gastronomicznych. Przedłużające się oczekiwanie na „władcę" sali, nieuprzejme traktowanie, słaba znajomość zasad sztuki kelnerskiej — to najbardziej dokuczliwe, chociaż nie jedyne, mankamenty, jakie bez trudu można zauważyć w lokalach — nawet pierwszej kategorii.

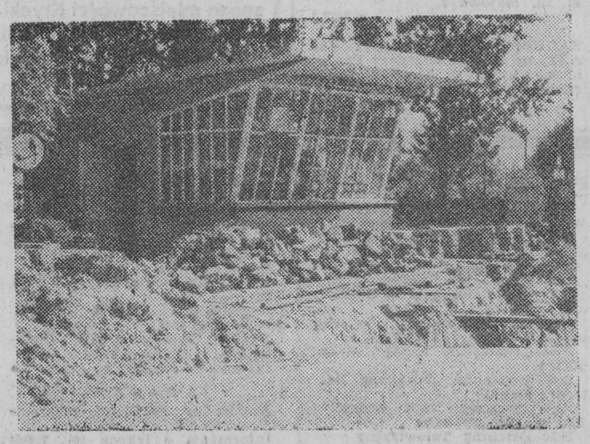
Częściowym wytłumaczeniem tej sytuacji może być fakt, że w Białymstoku zakładem gastronomicznym, w którym praktykują przyszli kelnerzy jest sławetna knajpa „Pod Kurantem", opatrzona — a jakże! — dumnie brzmiącą wywieszką „Zakład Szkoleniowy". Niewtajemniczonym — a takich nawet w Białymstoku jest sporo (wszak nie każdy, szczególnie po południu, odważy się tam wejść) — wyjaśniam, że jest to jedyna chyba w mieście restauracja z powodzeniem nawiązująca do niechlubnych tradycji znanej przed laty „Staromiejskiej".

Przyszli kelnerzy w czasie odbywania praktyk zawodowych mają więc do czynienia z określoną klientelą. Nic dziwnego zatem, że wyuczone na lekcjach zasady zawodowego savoir-vivre'u czym prędzej odrzucają jako zbędny balast. Nawyki zaś, szczególnie z pierwszych lat zawodowych doświadczeń, szybko przekształcają się w trwałe zasady. Nic więc dziwnego, że rodzima gastronomia jest taka jaka jest.

W opisywanej sytuacji tkwi także aspekt wychowawczo-pedagogiczny. Rzucenie „gołowąsów" w środek miejskiego „folkloru" wpływać może na kształtowanie postaw dalekich od społecznie oczekiwanych. Dziwi więc, że dyrekcja PSS „Społem" — patronująca tej „placówce oświatowej" a także pedagodzy ze Szkoły Gastronomicznej przez wiele lat nie zainteresowali się warunkami, w jakich młodzież zdobywa zawodowe ostrogi.

(mg)

Rychło w czas...



Najpierw „zafunkcjonowała" w społeczeństwie plotka. Przyniosła ona tasiemcowe kolejki od rana do późnego wieczora. Posiadacze pojazdów napędzanych benzyną i olejem napędowym w Hajnówce i okolicy ustawiali się w ogonku do dystrybutorów jedynej w okolicy stacji CPN aby czym prędzej wybrać swe kartkowe paliwo.

Wreszcie 26 sierpnia br. plotka zamieniła się w realny fakt. Stację zamknięto, a ściślej — rozpoczęto remont.

Aby uzmysłowić sobie społeczną nośność tej decyzji, przypomnijmy, że Hajnówka liczy ok. 25 tys. mieszkańców, że wspomniana stacja jest jedyną w całej okolicy od Białowieży po Bielsk Podlaski, oraz że sierpień i wrzesień, to czas pilnych prac polowych i turystycznych wojaży.

Jak nas poinformował zastany na stacji pracownik, **Jan Baszun** remont stacji potrwa około miesiąca. Czy nie można było z nim (remontem) zaczekać do października lub listopada? Przecież tą decyzją skazuje się rolników na pokonywanie kilkudziesięciokilometrowych tras w celu zatankowania ropy. I to w okresie tak „gorących" prac na polach.

Widocznie dyrekcja CPN ma swoje racje. Sądzimy, że celowe byłoby zapoznanie z nimi zainteresowanych poprzez nasze łamy.

Tekst i fot.:
ANATOL CHOMICZ

Poznajemy kandydatów na posłów

W bieżącym tygodniu nastąpi zakończenie pierwszej tury spotkań z kandydatami na posłów. Wojewódzki Konwent Wyborczy, biorąc pod uwagę opinię wyborców, ustali kandydatów, z którymi spotykać się będziemy w drugim etapie zebrań, trwającym do dnia głosowania.

Oto spotkania przewidziane na bieżący tydzień.

5 września, w czwartek, o godz. 11 w **Brańsku** spotkają się: **Włodzimierz Kołodziejuk, Józef Grajewski** i **Adam Badul.** Także o godz. 11 w klubie **„Rzemieślnik" w Białymstoku** ze środowiskiem rzemieślniczym dyskutować będą: **Józef Eljasiewicz, Jan Iglikowski** i **Józef Szawiec.** O godz. 17 w **klubie osiedlowym przy ul. Głowackiego w Białymstoku** ocenie wyborców poddadzą się: **Zygmunt Brzozowski, Gertruda Orlacz** i **Wiesław Tomaszewski,** o tej samej porze w białostockiej kawiarni **„Fama"** przed aktywem młodzieżowym zaprezentują się: **Danuta Muranko, Wiesława Buraczewska, Danuta Laskowska, Adam Badul** i **Czesław Kuprel.**

O godz. 13 w **Zakładzie Mleczarskim w Łapach** spotka się **Zygmunt Łapiński,** w **Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Energetyki w Sokółce — Wojciech Paszkowski,** o godz. 11 w **Wojewódzkim Domu Kultury — Wiesław Dąbrowski.**

6 bm. w piątek, o godz. 13 w **sokólskim „Spomaszu"** na zebraniu konsultacyjnym obecny będzie **Wojciech Paszkowski.** O 13.30 w **Wojewódzkim Urzędzie Pocztowym** przy ul. Warszawskiej — **Aleksandra Nowacka,** o godz. 14 w **„Bielpo" — Wiesława Buraczewska,** o godz. 14 w **Miejskim Przedsiębiorstwie Zieleni w Białymstoku — Józef Szawiec,** o godz. 13 w **Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Odnowa" — Józef Eljasiewicz i Michał Klimowicz,** a o godz. 13 w **„Fadomie" — Gertruda Orlacz.**

(lb)

Pechowy poniedziałek

Dzieci ofiarami wypadków

Ubiegły poniedziałek, 2 września okazał się niewątpliwie pechowy na drogach. W różnych okolicznościach doszło aż do siedmiu wypadków. Przede wszystkim były to skutki lekceważenia ostrożności. Jako szczególną przestrogę trzeba przyjąć fakt, iż w tym dniu — rozpoczęcia roku szkolnego — wypadkom uległo troje dzieci. Pojawi się ich teraz codziennie wiele na drogach. Apelujemy więc do kierowców o ostrożność. Uczyńmy wszystko, aby droga dzieci do szkoły była bezpieczna.

W Białymstoku na ul. Olsztyńskiej 42-letni **Jan J.** potrącił samochodem FSO 6-letnią **Małgorzatę W.,** mieszkającą przy tejże ulicy. Dziewczynka z ogólnymi obrażeniami została umieszczona w szpitalu. Do wypadku doszło w momencie gdy nagle wtargnęła ona na jezdnię.

Również na ulicy Kawaleryjskiej pod koła nadjeżdżającego fiata 125p, którym kierował 36-letni **Eugeniusz M.** z Łap, wtargnęła nagle 13-letnia **Barbara N.** Dziewczynkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

O mały włos nie doszło do tragedii podczas prac żniwnych na polu w Malennikach w gminie Orla. Na jadący kombajn, którym kierował **Waldemar N.** wskoczył 13-letni **Jarosław K.** W pewnym momencie stracił równowagę i spadł z maszyny, doznając ogólnych poważnych obrażeń. Rannego chłopca umieszczono w szpitalu.

W nocy z 1 na 2 września br. na trasie z Korycina do Krukowszczyzny 31-letni **Romuald M.,** rozwinąwszy zbyt dużą szybkość, „nie wyrobił" się na łuku drogi i zjechał na lewą stronę jezdni, gdzie zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka motocyklem „Jawa". Kierujący nim 18-letni **Andrzej J.** z gminy Jasionówka oraz jego pasażer z ogólnymi obrażeniami znaleźli się w szpitalu.

W Nowym Aleksandrowie (gm. Dobrzyniewo) kierujący motocyklem 22-letni **Mirosław M.,** włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającej „Nysie", doprowadzając do zderzenia, w którym pasażerka motocykla odniosła obrażenia.

W południe w Białymstoku na ul. Kopernika 20-letni **Jerzy Ż.** potrącił „Żukiem" w pobliżu przejścia dla pieszych 77-letnią **Janinę S.** z Białegostoku. Ranną kobietę przewieziono do szpitala.

W Dubiczach Cerkiewnych na skrzyżowaniu dróg do Hajnówki i Kleszczel 23-letni **Krzysztof Z.** zderzył się motocyklem z fiatem 125p, kierowanym przez **Michała M.** Motocyklista został ranny.

(x)

Pożary

Od zwarcia w wadliwej instalacji elektrycznej doszło do pożaru w zabudowaniach Stanisława W. — we wsi Miedzianowo w gminie Dąbrowa Białostocka. Mimo natychmiastowej akcji gaśniczej, ogień zdołał strawić dach na budynku mieszkalnym, niszcząc zarazem sporą ilość odzieży przechowywanej na strychu. Straty wynoszą około pół miliona zł.

W tej samej gminie, we wsi Grodzinczany doszło tego samego dnia do pożaru w suszarni tytoniu, należącej do Bolesława M. Pożar spowodował straty w wysokości blisko 150 tys. zł, a jego przyczyną była nieprawidłowa technologia dosuszania tytoniowych liści.

(x)

W Białymstoku dżentelmeni wyginęli... Trzeba liczyć na własne, kobiece siły.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Pokaż co potrafisz

Tradycją stały się już w Białymstoku jesienne jarmarki organizowane przez Miejski Dom Kultury. Tegoroczny **Jarmark Rozmaitości** odbędzie się w niedzielę, 22 września w Amfiteatrze. Organizatorzy postanowili zmienić trochę formułę całej imprezy i oprócz kolekcjonerów przedstawić białostoczanom ludzi niecodziennych, oryginalnych, o niezwykłych umiejętnościach.

Tych wszystkich, którzy potrafią zadziwić innych swoimi zdolnościami lub zechcą zaprezentować na jarmarku swoje ciekawe zbiory i kolekcje prosimy o jak najszybszy kontakt z Miejskim Domem Kultury w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 5, tel. 223-70.

(rm)

SPORT

Do lidera jeden krok...

Kolejnym przeciwnikiem piłkarzy Jagiellonii w II lidze będzie Stal Stalowa Wola. Mecz rozegrany zostanie w sobotę (7 bm.) w Stalowej Woli. Gospodarze zajmują w tabeli 15 miejsce i mają na swym koncie 3 pkt., ale na podstawie tego nie można sugerować łatwego zwycięstwa białostoczan. Wprawdzie w pierwszych pojedynkach nie powiodło się jedenastce Stali, ale w ubiegłą niedzielę rozegrali oni w Pabianicach mimo porażki 2:3 dobry mecz z Włókniarzem. Prowadzili 2:0, chcieli ten rezultat „dowieźć" do końca i to się zemściło.

Po tym niefortunnym meczu Stal wyciągnęła racjonalne wnioski i zapewne bez respektu wystąpią przeciw Jagiellonii.

Warto natomiast zwrócić uwagę na pozycję Jagiellonii w tabeli. Są na czwartym miejscu, tuż za prowadzącą trójką. Żeby nie stracić kontaktu z czołówką potrzebne jest Jagiellonii zwycięstwo. Dlatego sobotni mecz zapowiada się ciekawie.

W zespole Jagiellonii zabraknie **Szugzdy,** który ma złamaną rękę i sześć tygodni będzie nosił gips. Natomiast po kontuzji systematycznie trenuje już **Jasiukiewicz.** Atmosfera w zespole jest dobra, treningi przebiegają prawidłowo, bez kłopotów.

(Let)

Lekkoatleci rozpoczynają operację „Liga"

Najbliższa sobota i niedziela przyniosą nam potężny „łyk" lekkiej atletyki. W Stargardzie Szczecińskim rozegrany zostanie finałowy turniej o wejście do I ligi lekkoatletycznej. Walczyć będzie osiem zespołów **AZS Gdańsk, AZS Katowice, Victoria Racibórz, Chemik Kędzierzyn, AZS Biała Podlaska, Górnik Wałbrzych, Pomorzan Stargard Szczeciński** i **Podlasie Białystok.**

Trzy pierwsze zespoły awansują do ekstraklasy lekkoatletycznej. Podlasie ma już na swym koncie 40 pkt. zdobyte w małym maratonie przez **Wilczewskiego, Rudnika** i **Murawkę.** Podlasie wystartuje w aktualnie najsilniejszym składzie. Fachowcy oceniają Podlasie na piąte miejsce. Trzecia pozycja premiowaną awansem byłaby duża niespodzianką.

Natomiast białostocka Juvenia walczyć będzie w tym samym czasie w Lublinie o utrzymanie się w II lidze. Dotychczasowa sytuacja jest następująca: **Warszawianka** — 215.5 pkt., **Budowlani Kielce** — 203, **WLKS Cieszków** — 190, **Juvenia Białystok** — 189, **Polonia W-wa** — 179, **Stal Stalowa Wola** — 167, **AZS Lublin** — 160 i **Wisła Płock** — 114. Dwie ostatnie drużyny opuszczają II ligę.

Jagiellonia wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie stoczy pojedynek o wejście do II ligi. Białostoczanie będą mieli za przeciwników: **BKS Bydgoszcz, Victorię Sztum, Gryf Wejherowo Budowlanych Częstochowa, Osę Zgorzelec, WLKS Kalisz, Stal Ostrów Wielkopolski, Budowlanych Szczecin, Lubuszanina Słubice, Iskrę Białogard** i **Orzeł Wałcz.** Cztery pierwsze drużyny awansują do II ligi.

(Let)

Małgorzata Nowak zaczynała w Białymstoku

Złoty medal zdobyty podczas Uniwersjady w Kobe przez **Małgorzatę Nowak** w siedmioboju ma dużą wartość. Rezultat 6616 pkt. jest jednym z najlepszych na świecie.

Małgorzata, znana pod panieńskim nazwiskiem Guzowska, urodziła się i wychowała w Białymstoku. Ma obecnie 26 lat. Wychowała się w rodzinie ze sportowymi tradycjami. Ojciec uprawiał kiedyś boks, matka lekkoatletykę. Może temu właśnie należy przypisać fakt, że trafiła do Szkoły Podstawowej nr 9 w Białymstoku, która wówczas była najbardziej usportowioną i od V klasy uczęszczała na zajęcia wf o rozszerzonym programie. Początkowo grała w koszykówkę, ale szybko wykazała się doskonałymi predyspozycjami biegowymi. Zwróciła na siebie uwagę zwycięstwem w kilku konkurencjach podczas międzyszkolnych zawodów. W II Liceum Ogólnokształcącym zaopiekowała się nią nauczycielka wf, **Weronika Mormol,** pierwsza wychowawczyni **Elżbiety Krawczuk.** Szybko Małgorzata robiła postępy. Występowała w barwach białostockiej Juvenii. Przede wszystkim startowała na 100 m. Legitymowała się wówczas rezultatem 12.9.

Córka wspomina panią Mormol — powiedziała w rozmowie z dziennikarzem PAP matka Małgorzaty, Krystyna Guzowska — z wielkim sentymentem, bowiem potrafiła ona rozbudzić w niej wiarę we własne siły i przekonać do celowości tego, co robiła. Na zajęcia do pani Mormol Małgosia chodziła zawsze z dużą radością, w przeciwieństwie do... dyskoteki. Jesienią 1976 roku przeniesiliśmy się do Warszawy. W tydzień po przeprowadzce zjawił się u nas w domu — ku ogromnemu zaskoczeniu — trener **Sławomir Nowak.** Siedem dni później Małgosia była już w Gwardii, a w 1981 roku stanęła na ślubnym kobiercu.

W 1978 roku Małgorzata zdała maturę i rozpoczęła studia na wydziale architektury. Czasu na treningi miała bardzo niewiele. Mówiło się wówczas coraz częściej o rozstaniu ze sportem. W porę wrocie pomógł jej jednak przypadek i to raczej nieszczęśliwy. Po roku intensywnej nauki, zawodniczce gwałtownie pogorszył się wzrok. Tak gwałtownie, że trzeba było zasięgnąć rad najlepszych lekarzy. Prof. **Krawiec** stwierdził zdecydowanie przerwanie na jakiś czas wyczerpującej nauki. Małgorzata Nowak (wówczas jeszcze Guzowska) wzięła urlop dziekański i mogła więcej czasu poświęcić na sport. Pierwszym efektem powrotu do kraju w nowej konkurencji — siedmioboju (5278 pkt.) — był następnego roku już do 1984 roku bywa na każdych mistrzostwach Polski złote medale (w bieżącym roku nie startowała), poprawiała rekordy krajowe. W tym roku dwukrotnie — w sierpniu w Słupsku (6478 pkt.) i ostatnio w Kobe (6616 pkt.).